

BIBLIOTEKA
Instytutu
Bałtyckiego
w Bydgoszczy

~~P 2745 II~~

HRONY PRZYRODY

PAMIĘTNIK XIX ZJAZDU

PAŃSTWOWEJ RADY OCHRONY PRZYRODY

ODBYTEGO W KRAKOWIE

21 i 22 WRZEŚNIA 1945 R.



NAKŁADEM PAŃSTWOWEJ RADY OCHRONY PRZYRODY
KRAKÓW 1945





Mgły nad Morskim Okiem w Tatrach.
Mists over the Morskie Oko Lake in the Tatra.

fol. S. Kolanowa

1148305 Inst. Bałtyk

PAŃSTWOWA RADA OCHRONY PRZYRODY

Nr 56

PAMIĘTNIK XIX ZJAZDU

PAŃSTWOWEJ RADY OCHRONY PRZYRODY

ODBYTEGO W KRAKOWIE

21 i 22 WRZEŚNIA 1945 R.



NAKŁADEM PAŃSTWOWEJ RADY OCHRONY PRZYRODY
KRAKÓW 1945

Nie pożyczaj...

411991



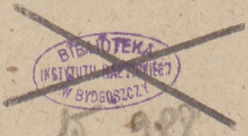
Biblioteka Główna
UNIwersytetu GDAŃSKIEGO



1100574298

NAKLAD 1.200 EGZEMPLARZY

Cena 1 egzemplarza 50 zł



W 288

3-8-46

DRUK W. L. ANCZYC I SP. W KRAKOWIE
1654 M-05642

D 18/19/06

PROGRAM

XIX zjazdu Państwowej Rady Ochrony Przyrody w Krakowie, w dniach 21 i 22 września 1945 r.

Pierwsze posiedzenie

Piątek, dnia 21 września o godzinie 9,30

1. Otwarcie zjazdu przez ministra oświaty, Czesława Wycecha.
2. Przemówienie prof. dra Władysława Szafera (Kraków) oraz jego referat: Ogólny program pracy na polu ochrony przyrody w Polsce.
3. Przemówienie wiceministra leśnictwa, inż. Kazimierza Iwanowskiego.
4. Dyskusja.
5. Referat prof. dra Szczęsnego Wachholza (Kraków): Sprawa organizacji Państwowej Rady Ochrony Przyrody i jej organów.
6. Dyskusja i wnioski.

Drugie posiedzenie

Piątek, dnia 21 września o godzinie 16

1. Referat inż.-arch. Jerzego Hryniewieckiego (Warszawa): Urbanistyka i krajobraz.
2. Dyskusja.
3. Referat prof. Edmunda Maśalskiego (Kielce): Ochrona przyrody w regionie świętokrzyskim.
4. Referat dra Zygmunta Czubińskiego (Poznań): Projektowane rezerваты w południowo-zachodniej części Gór Świętokrzyskich.
5. Dyskusja nad dwoma powyższymi referatami.
6. Zwiedzenie Ogrodu Botanicznego, po czym w szklarniach wspólna herbata uczestników zjazdu na zaproszenie delegata ministra oświaty do spraw ochrony przyrody i Jego Magnificencji rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Trzecie posiedzenie

Sobota, dnia 22 września o godz. 9,30

1. Referat prof. dra Adama Wodziczki (Poznań): Problem ochrony przyrody w zachodniej Polsce.
2. Dyskusja.
3. Referat prof. dra Walerego Goetla (Kraków): Turystyka a ochrona przyrody.
4. Dyskusja.
5. Zwiedzenie biura i zbiorów Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

Czwarte posiedzenie

Sobota, dnia 22 września o godzinie 16

1. Pokaz filmów przyrodniczo-ochroniarskich na zaproszenie Wytwórni Filmowej Wojska Polskiego (Kraków, ul. Józefitów 16).
2. Odczytanie wniosków i rezolucji uchwalonych na zjeździe oraz zgłoszenie wolnych wniosków.
3. Zamknięcie zjazdu przez delegata ministra oświaty do spraw ochrony przyrody, prof. dra Władysława Szafera.

Uczestnicy zjazdu:**Przedstawiciele ministerstw:**

Ministerstwo Oświaty:

Czesław Wycech, minister,
 dr Eugeniusz Geblewicz, naczelnik Wydziału Nauki,
 dr Kwiatkowski, naczelnik Wydziału Prawnego.
 Maria Jabłońska.

Ministerstwo Leśnictwa:

inż. Kazimierz Iwanowski, wiceminister.

Ministerstwo Komunikacji:

mgr Andrzej Jasiuk, wicedyrektor Dyrekcji Okręgowej
 Kolei Państwowych w Krakowie,
 Czesław Szyperko.

Ministerstwo Odbudowy Kraju:

inż. Stefania Kozakowa.

Członkowie Państwowej Rady Ochrony Przyrody:

prof. dr Janusz Domaniewski, Lublin,
 prof. dr Bolesław Hryniewiecki, Warszawa,
 inż. Jerzy Hryniewiecki, Warszawa,
 prof. dr Walery Goetel, Kraków,

dr inż. Stefan Jarosz, Łódź,
 prof. inż. Jan Kloska, Łódź,
 prof. dr Antoni Łaszkiwicz, Warszawa,
 prof. dr Adam Malicki, Lublin,
 prof. dr Teodor Marchlewski, Kraków,
 dr Włodzimierz Marcinkowski, Kraków,
 prof. Edward Mieczysław Potęga, Łódź,
 dr Jan Zygmunt Robel, Kraków,
 mjr Bronisław Romaniszyn, Kraków,
 prof. dr Jan Samsonowicz, Warszawa,
 prof. dr Kazimierz Simm, Poznań,
 prof. dr Jan Sokołowski, Poznań,
 prof. dr Konstanty Strawiński, Lublin,
 prof. dr Władysław Szafer, Kraków,
 inż.-arch. Bogdan Treter, Kraków,
 prof. dr Tadeusz Vetulani, Poznań,
 prof. dr Szczesny Wachholz, Kraków,
 prof. dr Adam Wodziczko, Poznań,
 doc. dr Roman Wojtusiak, Kraków,

Delegaci powiatowi komitetów ochrony przyrody:

Stefan Bałuk, Myślenice,
 mgr Eugeniusz Grabda, Puławy,
 prof. Józef Hankiewicz, Biała,
 prof. Franciszek Ludera, Katowice,
 prof. Edmund Massalski, Kielce,
 prof. inż. Tadeusz Mlynek, Cieszyn,
 prof. Jan Słomak, Pszczyna,
 prof. dr Paweł Socha, Katowice.

Przedstawiciele urzędów i instytucyj oraz goście:

inż. Zygmunt Adamski, Dyrekcja Lasów Państwowych
 Okręgu Krakowskiego, Kraków,
 prof. dr Franciszek Bieda, Polskie Towarzystwo Geolo-
 giczne, Kraków,
 inż. Jan Bujwid, Komitet Rożnowski,
 inż. Maria Bulandzianka, Ogród Botaniczny U. J., Kraków,
 dr Jadwiga Dyakowska, Instytut Botaniczny U. J., Kraków,
 inż. Władysław Dynier, Wytwórnia Filmowa Wojska Pol-
 skiego, Kraków,
 prof. dr Adam Dziurzyński, Kraków,
 Eugenia Fonferko, Dziennik Polski, Kraków,
 doc. dr Józef Fudakowski, Muzeum Fizjograficzne Polskiej
 Akademii Umiejętności, Kraków,
 mgr Bonifacy Gajdzik, Urząd Wojewódzki Śląsko-Dąbrow-
 ski, referat turystyki, Katowice,

- prof. dr Marek Gatty-Kostyal, Polski Związek Zielarski,
Kraków,
- dr Antoni Gawel, Zakład Mineralogii U. J., Kraków,
- mgr Eugeniusz Grabda¹⁾, Państwowy Instytut Naukowy
Gospodarstwa Wiejskiego, Puławy,
- prof. dr Jan Gwiazdomorski, Kraków,
- Emilia Hirsberg, Delegatura Biura Planowania i Odbu-
dowy przy Prezydium Rady Ministrów, Kraków,
- prof. Franciszek Ingłot, Związek Nauczycielstwa Polskiego,
Kraków,
- inż. Henryk Jasiński, Delegatura Biura Planowania i Od-
budowy przy Prezydium Rady Ministrów, Kraków,
- Ika Kolarzowska, Polpress, Kraków,
- inż. Władysław Kolder, Związek Organizacji Rybackich,
Kraków,
- mgr Maria Ewa Korczyńska, Kraków,
- inż. Jerzy Korochoła, Kraków,
- prof. Aleksander Kosiba, Kraków,
- prof. mgr Kazimierz Kostrakiewicz, Okręg Krakow-
ski Ligi Ochrony Przyrody, Kraków,
- prof. dr Tadeusz Lehr-Splawiński, rektor Uniwersytetu
Jagiellońskiego, Kraków,
- dr Maria Łucka, Ogród Botaniczny U. J., Kraków,
- Bohdan Małachowski, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie,
Zarząd Główny, Kraków,
- mgr Jan Marchlewski, Zakład Anatomii Porównawczej U. J.,
Kraków,
- inż. Marceli Marchlewski, Nadleśnictwo Lasów Państwo-
wych, Zakopane,
- dr Kazimierz Maślankiewicz, Polskie Towarzystwo
Przyrodników im. Kopernika, Kraków,
- ks. prof. dr Konstanty Michalski, Kraków,
- prof. dr Marian Mięśowicz, Akademia Górnicza, Kraków,
- prof. dr Sylwester Mikucki, Polska Akademia Umiejęt-
ności, Kraków,
- inż. Andrzej Nitsch, Delegatura Biura Planowania i Odbu-
dowy przy Prezydium Rady Ministrów, Kraków,
- inż. Michał Odolański, jw.,
- Stanisława Pawłowska, Instytut Botaniczny U. J., Kraków,
- prof. dr Bogumił Pawłowski, jw.,

¹⁾ Delegat powiatowy, patrz str. 5.

- prof. Zbigniew Pronaszko, Akademia Sztuk Pięknych,
Kraków,
mjr Bronisław Romaniszyn¹⁾, Polskie Towarzystwo Wędkarskie, Kraków,
prof. dr Eugeniusz Romer, Kraków,
inż. Rudziński, Związek Organizacji Rybackich, Kraków,
prof. dr Stanisław Rymar, Związek Towarzystw Oświatowych, Kraków,
dr Olga Seidl, Kraków,
mgr Stanisław Siedlecki, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Oddział w Krakowie i Wytwórnia Filmowa Wojska Polskiego, Kraków,
Jadwiga Strawińska, Lublin,
prof. dr Jerzy Struszkiewicz, Stowarzyszenie Architektów Rzeczypospolitej Polskiej, Kraków,
dr Tadeusz Sulma, Zakład Anatomii i Cytologii Roślin U. J., Kraków,
mgr Halina Supniewska, Ogród Botaniczny U. J., Kraków,
dr Antoni Swaryczewski, Zakład Mineralogii U. J., Kraków,
Tadeusz Przemysław Szafer, Kraków,
dr Janina Szaferowa, Instytut Botaniczny U. J., Kraków,
prof. dr Dezydery Szymkiewicz, Instytut Badawczy Leśnictwa, Kraków,
inż.-arch. Bogdan Treter²⁾, Urząd Wojewódzki Krakowski, Wydział Kultury i Sztuki, Kraków,
Kazimiera Treterowa, Związek Opieki nad Zwierzętami, Kraków,
dr Irena Turowska, Polski Związek Zielarski, Kraków,
dr Jan Walas, Instytut Botaniczny U. J., Kraków,
inż. Władysław Wieczorkiewicz, Delegatura Biura Planowania i Odbudowy przy Prezydium Rady Ministrów, Kraków,
inż. Karol Wnek, Zarząd Miejski, Kraków,
prof. dr Jadwiga Wołoszyńska, Zakład Botaniki Farmaceutycznej U. J., Kraków,
Wanda Wróblówna, Instytut Botaniczny U. J., Kraków,
prof. Witold Wyspiański, kurator okręgu szkolnego krakowskiego, Kraków,
doc. dr Stefan Ziobrowski, Ogród Botaniczny U. J., Kraków,
prof. dr Fryderyk Zoll, Kraków,
dr Stanisław Zarnecki, Polskie Towarzystwo Wędkarskie, Kraków.

¹⁾ i ²⁾ Członek Państwowej Rady Ochrony Przyrody, patrz str. 5.

8
Personel biura Państwowej Rady Ochrony Przyrody:

dr Zygmunt Czubiński, Poznań,
mgr Stanisław Gryglowski, Kraków,
Stefan Gut, Kraków,
dr Ludmiła Karpowiczowa, Kraków,
Wanda Kulczyńska, Kraków,
mgr Maria Łańcucka, Kraków,
dr Jan Julian Nowak, Kraków,
doc. dr Jarosław Urbański, Poznań.

Nieobecność na zjeździe usprawiedliwili:

mgr Zofia Buczkówna, Urząd Wojewódzki Śląsko-Dąbrowski, referat turystyki, Katowice,
inż. Jan Chmielewski, członek P. R. O. P., Warszawa,
prof. dr Stanisław Kulczyński, członek P. R. O. P., Wrocław,
prof. Stanisław Malkowski, członek P. R. O. P., Warszawa,
dr Kazimierz Petruszewicz, członek P. R. O. P., wice-minister aprowizacji, Warszawa,
prof. dr Franciszek Staff, członek P. R. O. P., Warszawa,
prof. Edward Szymański, delegat Komitetu Ochrony Przyrody, Rybnik

Nie mógł też przybyć osobiście:

Stanisław Tkaczow, minister leśnictwa, Warszawa.

Zadania sekretariatu zjazdu wykonywało biuro Państwowej Rady Ochrony Przyrody pod kierownictwem p. Wandy Kulczyńskiej.

PIERWSZY DZIEŃ ZJAZDU

Pierwsze posiedzenie w dniu 21 września 1945 r.

Posiedzenie odbyło się w sali wykładowej Instytutu Botanicznego U. J. w Krakowie przy ul. Kopernika 27. Otworzył je minister oświaty, Czesław Wycech, wygłaszając następujące przemówienie:

Przemówienie ministra oświaty

Otwierając pierwsze po latach mroku i niewoli posiedzenie Państwowej Rady Ochrony Przyrody, z prawdziwym wzruszeniem witam zebranych, których szczytnym zadaniem będzie radzić nad najlepszymi i najskuteczniejszymi środkami zabezpieczenia skarbów przyrody ojczystej i roztoczenia nad nimi troskliwej opieki.

Przez kraj nasz dwukrotnie przetoczył się straszliwy walec nowoczesnej wojny, niszczący wszystko, co mu na drodze stało — miasta i wsie, ludzi i lasy, drogi i mosty, a także cenne zabytki przyrodnicze. Wojna i długotrwała okupacja zadały naszej ziemi ciężkie rany. Okupant niemiecki prowadząc na zagrabionych terenach rabunkową i rozbójniczą gospodarkę niszczył nie tylko pomniki naszej kultury, ale i skarby naszej ziemi. Zdając sobie sprawę z poniesionych strat tym szybciej i staranniej musimy zaopiekować się tym, co z pożogi wojennej ocalało.

Idea ochrony przyrody ma w Polsce swą piękną tradycję, ma poważne zdobycze.

Bogactwo idei ochrony przyrody polega na tym, że potraça ona o przeróżne i najczulsze struny duszy ludzkiej, że dotyczy najrozmaitszych stron działalności człowieka.

W naszym przywiązaniu do Ojczyzny miłość przyrody ojczystej — do polskich lasów i pól, do polskich gór i rzek, do jezior i do naszego morza, odgrywa nie mniejszą rolę niż nasze uczucia do miast i wsi, do ludzi nam bliskich i do ojczystego języka.

Po tej wojnie obserwujemy nawrót do dwu idei: idei humanitaryzmu, zdeptanej przez barbarzyński totalizm i rozszalały nacjonalizm, i nawrót do przyrody, zjawiający się właśnie w okresie kryzysu kultury urbanistycznej, w okresie, kiedy zdobycze współczesnej techniki obróciły w gruzy nasze wsie i miasta. W tych warunkach idea zetknięcia się człowieka z przyrodą stać się winna jednym z ważnych składników odbudowywanej kultury, nowego stylu życia społeczeństwa.

Szlachetne uczucie miłości do przyrody łączy się z poczuciem jej piękna, a estetyczne doznania powstałe wskutek zetknięcia się z przyrodą i jej urokiem jakże często były bodźcem twórczym i natchnieniem dla poetów, pisarzy, malarzy i muzyków, potężnym węzłem przywiązania narodu, a przede wszystkim chłopa, do ziemi — do Ojczyzny.

Przyroda naszego kraju jest jakby wielkim muzeum historycznym, a drogie naszemu sercu krajobrazy były nieraz widownią wielkich, szczęśliwych lub tragicznych zdarzeń w dziejach naszego narodu, toteż są one pomnikami przeszłości nie mniej wymownymi od pomników będących dziełem rąk człowieka.

Przyroda naszego kraju jest zarazem terenem badań dla uczonego przyrodnika, a znaleźć on może u nas twory przyrodnicze — okazy, formy i zespoły nie spotykane gdzie indziej na świecie.

Sprawa ochrony przyrody wiąże się ponadto ściśle z życiem gospodarczym państwa. Racjonalne i oszczędne korzystanie z bogactw przyrodniczych kraju stanowić może niewyczerpalne źródło bogactwa narodu.

Są to prawdy stare i znane, zawsze jednak aktualne. Nowa sytuacja odrodzonego Państwa Polskiego stawia przed nami także zupełnie nowe zadania w zakresie ochrony przyrody.

Pierwsze z nich to konieczność zaleczenia ran zadanych przez działania wojenne, powstrzymania rozpetanego przez wojnę procesu niszczenia bogactw przyrodniczych, ocalenia przed zagładą skarbów przyrody, oszczędzonych przez zawieszenie wojenną. W tym celu należy również odbudować zachwiane wskutek przeżyć wojennych poszanowanie do twórców przyrodniczych, ponownie zacząć wytrwale szerzyć umiłowanie dla przyrody ojczystej.

Stojące przed nami otworem ziemie odzyskane wymagają rozciągnięcia i na nie również działalności ochronnej. Zabytki przyrodnicze tych ziem — to zarazem historyczni świadkowie naszej na tych ziemiach prastarej bytności, dowody naszego do nich prawa.

Przemiany społeczne i gospodarcze, jakie się dokonały i jeszcze dokonywują się w Polsce, nie są również bez znaczenia dla spraw ochrony przyrody. Reforma rolna obdarzyła chłopca ziemią i powołała go do roli współgospodarza kraju. Planując odbudowę i przebudowę wsi polskiej, zakładając nowe osiedla i siedziby wiejskie należy pamiętać o tym, by były one zharmonizowane z warunkami przyrodniczymi, by tworzyły z nimi krajobrazową całość. Na wsi powinien się wytworzyć nowy stosunek do spraw gospodarczych, a więc i do kwestii korzystania z darów natury — stosunek, jaki cechuje świadomego i przewidującego gospodarza, który dba nie tylko o doraźną korzyść, ale i o przyszłość, dba również o piękno, o estetykę swego otoczenia. W sprawach dotyczących planowania i ukształtowania przyszłego oblicza geograficznego Polski przyrodniczy, którym sprawy ochrony przyrody leżą na sercu, powinni mieć ważki głos.

Rzecz prosta, że stosunku ogółu do poruszonych tu zagadnień nie można regulować wyłącznie na drodze urzędowej przez opracowanie odpowiednich ustaw i norm prawnych. Chodzi o szeroko zakrojoną akcję społeczną, chodzi o uświadomienie całego narodu co do konieczności ochrony otoczenia przyrodniczego. Aktywność społeczna organizujących się i zrzeszających się mas stale wzrasta. Należy propagować wśród ludu hasła nam drogę, należy szukać dla nich zrozu-

mienia i poparcia. Sprawa ochrony przyrody to sprawa kultury ogółu narodu.

Należy do akcji ochrony przyrody wciągnąć młodzież, która powinna wejść w życie ze zrozumieniem doniosłości tej akcji, powinna od wczesnej młodości świadomie stosować zasady i przepisy zmierzające do poszanowania tworów przyrodniczych, powinna też brać czynny udział w ich ochronie.

Jako kierownik szkolnictwa polskiego zapewnić mogę, że sprawa ochrony przyrody ojczystej zajmie w programach szkolnych i oddziaływaniach wychowawczych należne jej miejsce. Walory wychowawcze obcowania z przyrodą są tak znaczne, iż szkoła stawia je w swym planie wychowawczym na jednym z pierwszych miejsc. Wśród młodzieży powinien ustalić się głęboki, pełen umiłowania szacunek do przyrody ojczystej.

Powstaje problem organizacji ochrony przyrody. W rozważaniach pod tym względem należy brać pod uwagę dwa momenty: wychowawczy (idea ochrony przyrody jako ważny czynnik wychowania) i samą istotę ochrony przyrody. Rada Ministrów biorąc za podstawę ten drugi czynnik pragnie związać ochronę przyrody z Ministerstwem Leśnictwa. Do czasu ostatecznego przeprowadzenia tej sprawy Rada Ochrony Przyrody jest nadal przy Ministerstwie Oświaty. Zjazd obecny winien powiedzieć swe ważne słowo w tej sprawie.

Życząc zgromadzonym owocnych obrad wyrażam przekonanie, że doprowadzą one do wyników, które dla sprawy ochrony przyrody w Polsce będą miały doniosłe znaczenie.

Po przemówieniu ministra oświaty zabrał głos prof. Szafer, który przywitał członków zjazdu następującymi słowami:

Jako gospodarz tego miejsca, w którym mam zaszczyt gościć XIX zjazd Państwowej Rady Ochrony Przyrody, witam wszystkich, którzy na zjazd ten przybyli. Przede wszystkim dziękuję gorąco za trud przyjazdu do Krakowa członkom Rządu, Panu ministrowi oświaty, **W y c e h o w i** i Panu wiceministrowi leśnictwa, **I w a n o w s k i e m u**, oraz przedstawicielom wszystkich władz państwowych i autonomicznych. Witam Panów rektorów szkół akademickich, przedstawiciela

Polskiej Akademii Umiejętności, Ligi Ochrony Przyrody i wszystkich tutaj obecnych delegatów towarzystw naukowych, towarzystw i związków oświatowych, gospodarczych i turystycznych oraz wszystkich gości, którzy zaszczylicili to zebranie swoją obecnością. W końcu serdecznie witam moich Kolegów, członków Państwowej Rady Ochrony Przyrody, wśród których ze wzruszeniem widzę szereg dawnych towarzyszy, którzy tak jak ja od ćwierć wieku służą wiernie idei ochrony przyrody; ze szczególną radością witam nowych Kolegów z Rady życząc im, aby znaleźli w naszym gronie to, czego od niego oczekują, to znaczy zrozumienie dla swoich indywidualnych myśli i planów oraz harmonię zgodnej współpracy dla sprawy wszystkim nam jednakowo drogiej.

Następnie prof. Sz a f e r wygłosił referat:

Ogólny program pracy na polu ochrony przyrody w Polsce

Obecny zjazd Państwowej Rady Ochrony Przyrody różni się tym od licznych innych podobnych zjazdów odbywanych obecnie w Polsce, że działalność tej instytucji została przerwana nie przez wybuch wojny w roku 1939, lecz już na dwa lata przedtem. Powodem tego był konflikt, w jaki popadła ona z rządem generała Sk ł a d k o w s k i e g o na tle gwałcenia ustaw państwowych przez czynniki rządowe, sprowadzone na manowce przez typowo elitarno-sanacyjną politykę turystyczną ówczesnego ministra komunikacji, B o b k o w s k i e g o, znajdującego dla niej — niestety — pełne poparcie głowy państwa. Tłem tej nierównej walki były Tatry, a symbolem stała się kolejka na Kasprowy Wierch, na którą pod przymusem musiał wykupywać bilet każdy przyjeżdżający do Zakopanego, a więc także każdy chory, każdy chłop, robotnik czy inteligent, nawet wtedy gdy z niej nie korzystał. Głównymi aktorami tej tragikomedii byli ludzie, którzy w czasie wojny okazali się zdrajcami Ojczyzny, tacy jak ów niesławnej pamięci dr. H. S z a t k o w s k i, który z polskich górali podstępem lub gwałtem robił renegatów, lub jak ów trener narciarski, z którego wyklął się po najściu Niemców po prostu szpieg i gestapowiec. Wielką krzywdę, jaką uczyniono nam,

ochroniarzom i naszym czystym ideałom w r. 1935, naprawia dzisiejszy Rząd polski. Pan minister oświaty wskrzeszając znów do życia i działalności Państwową Radę Ochrony Przyrody powołał do jej składu również tych wszystkich, którzy z niej wówczas wystąpili, zaś kierownictwo nowej Rady raczył złożyć w moje ręce dając przez to dowód swego pełnego do nas zaufania. Niech mi wolno będzie za ten akt sprawiedliwości złożyć Panu ministrowi Wycęchowi wyrazy szczerze odczutej wdzięczności i podziękowania. Pragnę zapewnić Pana, Panie Ministrze, imieniem wszystkich członków Rady, że dolożymy wszelkich starań, aby spełniając lojalnie rolę fachowego organu doradczego przy Rządzie Rzeczypospolitej, dopomóc mu w wypełnieniu tych wszystkich ważnych zadań, zarówno ideowych jak gospodarczych, wiążących się z ochroną przyrody, w zakresie, w jakim nam je Pan Minister powierzyć zechce.

Widomy znak życzliwości i poparcia, jakiego udzieliło nam Ministerstwo Oświaty zaraz na progu naszej nowej kadencji, macie Szanowni Państwo w ręku, w postaci pierwszego zeszytu publikacji pt. «Chrońmy przyrodę ojczystą». Pan minister Wycęch zaopatrzył ją wstępem, zapowiadającym podjęcie i innych wydawnictw przedwojennych, tak aby zaspokoić nie tylko nasze wewnętrzne potrzeby, ale by pozwolić nam znów wejść w kontakt z innymi kulturalnymi krajami, celem czynnej współpracy z nimi dla rozwiązywania zagadnień i problemów ochrony przyrody w skali światowej.

W ideowo zwartych a liczebnie silnych szeregach polskich pracowników na polu ochrony przyrody dokonała wojna licznych i bolesnych wyrw. Nie mogąc tutaj wymienić nazwisk wszystkich zmarłych w czasie wojny, ograniczę się tylko do tych, którzy zasłużyli się szczególnie sprawie ochrony przyrody i których nazwiska znane były na terenie międzynarodowym. Michał Siedlecki i Jerzy Smoleński, obydwaj profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, padli obok siebie w obronie godności i honoru nauki polskiej jako ofiary terroru niemieckiego w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen pod Berlinem. Prof. Stanisław Pawłowski zamordowany został przez Niemców w kazamatach

fortów poznańskich. Prof. Seweryn Dziubałowski zginął od odłamka bomby niemieckiej w powstaniu warszawskim. Inżynier leśnictwa Jan Hausbrandt padł śmiercią żołnierza. Naturalną śmiercią zmarli: socjolog roślin prof. Józef Paczowski, senior leśnictwa polskiego prof. Stanisław Sokołowski, Stefan Kreutz profesor mineralogii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Seweryn Krzemieniecki profesor botaniki Uniwersytetu Lwowskiego, Bohdan Dyakowski przewodniczący Krakowskiego Oddziału Ligi Ochrony Przyrody, Aleksander Janowski twórca polskiego krajoznawstwa, Kazimierz Kaznowski wybitny przyrodnik kielecki, wreszcie Jerzy Lilpop długoletni pracownik biura Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Im przede wszystkim, ale także wszystkim innym zmarłym w czasie wojny miłośnikom i obrońcom polskiej przyrody, a także szeregowi często bezimiennych leśników, którzy w obronie lasu polskiego złożyli w ofierze swe życie, składamy dziś hołd. Cześć Ich pamięci!

Przechodząc do programu naszej pracy z góry zaznaczam, iż moim zadaniem jest tylko wskazanie na najważniejsze zagadnienia, przede wszystkim zaś te, które wypływają ze zmienionej naszej rzeczywistości geopolitycznej i gospodarczej.

Na pierwsze miejsce wysuwa się tu siłą rzeczy zmiana granic naszego państwa. W wielkim wysiłku dokonywuje się dziś w naszych oczach olbrzymi, w skali swojej bezprzykładny proces przesuwania się zbiorowego organizmu naszego narodu ze wschodu ku zachodowi. Kosztem polaci wschodniej regeneruje się polać zachodnia naszej ziemi. Zmienia się oblicze przyrody polskiej. Jedne bowiem jego rysy giną, inne zaś na nim się zjawiają. Odtąd, przyroda działając na nowe pokolenia swymi odmiennymi czynnikami, kształtować będzie nowych Polaków i stwarzać będzie nowe indywidualności, aż z czasem nada całemu narodowi nowe zbiorowe znamiona fizyczne i duchowe. Pamiętać musimy o tym, że opuszczając na wschodzie nasze gniazda rodzinne i wijąc nowe na zachodzie, przenosimy niejako kolebkę całego narodu na nową ziemię i pod nowe niebo. Pomimo bowiem że serce Polski

pozostało nadal na Mazowszu i że stolicą naszą jest i będzie Warszawa, oraz pomimo tego że Karpaty jak były tak są naszym oparciem od południa, to przecie przez stratę na wschodzie, a przez przybytek wielkiego Pomorza i wielkiego morza na północy, a całego niżu śląskiego z Sudetami na zapleczu na zachodzie — tak zasadniczo zmieniła się w s w e j c a ł o ś c i przyroda polska, że w koniecznym tego następstwie i cały naród odmienić się musi. To nie jest hipoteza — to jest pewnik. Dlatego jest rzeczą niezmiernie ważną, aby nasze pokolenie, które za te przemiany o historycznym znaczeniu ponosi pełną odpowiedzialność, widziało jasno i aby kształtowało tak swój stosunek do nowej rzeczywistości geopolitycznej, aby w nowych granicach i w nowych warunkach fizjograficznych wyrosłe pokolenia polskie nie tylko nie straciły nic ze swej odrębności narodowej, lecz aby utrzymały a nawet pomnożyły swe swoiste wartości, jakie daje każdemu narodowi jego ziemia ojczysta.

Nad to zagadnienie nie ma dziś zadania ważniejszego, a ponieważ jego rozumne rozwiązanie zależy nie tylko od zdrowego — jak wierzymy — instynktu samego narodu, przesuującego się dziś ku zachodowi, ale również od świadomego planowania nowego oblicza całości kraju, przeto nasz udział w tym planowaniu jest dziś tak bardzo ważny.

Nie można przecież planować przebudowy struktury gospodarczej czy oświatowo-kulturalnej kraju bez uwzględnienia przyrodzonych jego właściwości. I dlatego najważniejszym pytaniem, jakie sobie dziś na tym zjeździe postawić musimy, dotyczy naszych strat i zysków w całości przyrody i we wszystkich elementach przyrody polskiej: w jej klimacie, zasobach surowców na ziemi i pod ziemią, w jej morzu i wodach lądowych, w jej florze i w faunie. Sumienny bilans strat i zysków na tym polu da nam jasne wytyczne, którymi kierować się mamy we wszechstronnym planowaniu kraju.

Sądzę, że naturalne właściwości ziemi znajdują szczególnie przejrzysty obraz syntetyczny w elementach sieci wszystkich rezerwatów przyrodniczych. W nich bowiem zachowane są w postaci pierwotnej i niezmienionej przez człowieka naj-

bardziej charakterystyczne i swoiste właściwości fizjograficzne ziemi.

Na mapie, którą mamy przed sobą, zestawiono wszystkie rezerwy przyrodnicze obszaru Polski wczorajszej i dzisiejszej. Proszę, aby Szanowni Państwo zechcieli później przypatrzyć się tej mapie dokładniej. Zaznaczam, że tzw. pomników natury nie ma tu zupełnie. Z analizy tej mapy rozmieszczenia rezerwatów, tych najcenniejszych skrawków pierwotnej przyrody, wypływają następujące wnioski.

1° Z ogólnej liczby rezerwatów przyrodniczych Polski wczorajszej, wynoszącej 399 rezerwatów przyrody, straciliśmy rezerwatów 156.

2° W ziemiach odzyskanych otrzymaliśmy 123 rezerwy.

3° Ogólny bilans na tym odcinku wyraża się zatem nieznaczną stratą Polski w nowych jej granicach, wynoszącą 33 rezerwy.

Takie bilansowanie strat i zysków nie może nas jednakże zadowolić, gdyż nie chodzi nam tyle o ilość straconych i zyskanych rezerwatów, ile o to, jakie to są rezerwy. Gdybyśmy to chcieli wyrazić statystycznie, okaże się, że:

rezerwatów leśnych straciliśmy 40, a zyskaliśmy 50,
rezerwatów stepowych straciliśmy 30, a zyskaliśmy 4,
rezerwatów wodnych straciliśmy 6, a zyskaliśmy 7,
rezerwatów torfowiskowych straciliśmy 11, a zyskaliśmy 21.

rezerwatów roślinnych straciliśmy 41, a zyskaliśmy 16,
rezerwatów zwierzęcych straciliśmy 17, a zyskaliśmy 23,
rezerwatów przyrody nieożywionej straciliśmy 11, a zyskaliśmy 2.

Ale i takie zestawienie zadowolić nas nie może. Chodzi bowiem przede wszystkim o to czy uzyskane na zachodzie rezerwy rekompensują nasze straty w rezerwach na wschodzie pod względem jakości przedmiotów w nich chronionych, czyli ich wartości z punktu widzenia naukowego, zabytkowo-historycznego i estetycznego, słowem z punktu widzenia kultury narodowej.



Z szczegółowej oceny faktów, przeprowadzonej na tej płaszczyźnie, wynika szereg realnych i aktualnych wskazań dla Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Przykładowo wymienię tu niektóre. Na Podolu pokuckim i na Opolu straciśmy szereg niezwykle cennych naukowo a krajobrazowo nader osobliwych rezerwatów, związanych z pokładami gipsu. W środkowej Polsce nad dolną Nidą mamy mały skrawek gipsowego krasu w okolicy Buska z głównym ośrodkiem w Skorocicach, gdzie na małą skalę powtarzają się niemal wszystkie zjawiska geograficzno-morfologiczne, właściwe gipsowemu krasowi i gdzie zachowały się po dzień dzisiejszy płyty zabytkowej, pierwotnej roślinności. Realnym naszym zadaniem na dziś będzie utworzenie nad dolną Nidą większego obszaru ochronnego dla całości krajobrazu krasowego i szeregu mniejszych rezerwatów ścisłych dla ochrony resztek flory i fauny stepowej. Równocześnie z powodu szczególnie wielkich pod względem ilościowym i jakościowym strat naszych na wschodzie w rezerwach stepowych w ogóle, przyjmiemy jako wytyczną na najbliższy okres pomnożenie ilości rezerwatów stepowych zarówno w Lubelszczyźnie jak na Wyżynie Małopolskiej i nad dolną Wisłą. Tu prosić będziemy o pomoc zwłaszcza Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych oraz miejscowe władze przeprowadzające reformę rolną.

Podobne wskazania praktyczne wynikają z faktu utracenia na wschodzie wielu rezerwatów leśnych. Niestety, tylko w szczupłej mierze można je będzie zrekompensować tworzeniem analogicznych rezerwatów w dzisiejszej Polsce, gdyż niektóre typy lasu, takie jak np. dąbrowa podolska z elementami południowo-wschodnimi (*Acer tataricum*, *Fraxinus oxycarpa* i i.) lub podolska buczyna kreśowa, złożona z specjalnego podgatunku *Fagus moesiaca*, nie znajdują żadnych odpowiedników w całej Polsce dzisiejszej. Przebogatej przyrody Czarnohory, jarów podolskich, osobliwych krajobrazów wołyńskiej płyty granitowej z zaroślami azalii pontyjskiej, atolowych Miodoborów, stołowych gór północnej krawędzi płyty podolskiej z zabytkową florą i fauną, charakterystycznych krajobrazów połeskich lub cudownych nadniemeńskich Polski wczorajszej — niczym oczywiście nie zastąpimy. A cóż dopiero

mówić o straconych rezerwatach, w których tkwią wartości z kategorii wartości emocjonalnych imponderabiliów, takich jakie mają w sobie Świtez mickiewiczowska lub Skały Panieńskie pod Krzemieńcem. W stosunku do takich przedmiotów i takich krajobrazów, które głęboko utkwiły w zbiorowej duszy narodu i znalazły swój wyraz w najwyższych wlotach naszych poetów i pisarzy, dokonana być chyba musi najgłębsza i stopniowa przemiana wewnętrzna. Dawne wartości tej kategorii w naszej kulturze duchowej zastąpić trzeba będzie z czasem wartościami nowymi, zupełnie innymi. Wzgórza z resztkami piastowskich zamków na Śląsku, obszerny rezerwat krajobrazowy na polach zwycięstwa grunwaldzkiego, asymilacja duchowa nieznanych lub mało znanych nam dotychczas krajobrazów Pomorza Zachodniego, żuław delty Wisły, kraju tysiąca jezior Prus Książęcych, Wzgórz Trzebnickich i Sudetów, staną się z czasem podobnie bliskie i drogie sercu każdego Polaka, jak te z północy i wschodu, które od nas odchodzą.

W zakresie ochrony gatunkowej roślin i zwierząt zarysowuje nam dzisiejsza rzeczywistość wyraźny i obszerny program, na którego omówienie nie ma w tej chwili czasu. Wystarczy, że wskażę uczestnikom zjazdu na drugą mapę, na której w sposób poglądowy przedstawiono same tylko rezerваты zwierzęce, a przy nich symbole rzadkich gatunków zwierząt. Z analizy tej mapy wynikają np. takie fakty, jak ten że jedyny nasz dziś rezerwat losia pod Rajgrodem musi być znacznie rozszerzony, że bobra musimy na nowo do nas wprowadzić, że tracąc wspaniałe ostoje niedźwiedzia, wilka, rysia, żbika i orłów w Karpatach Wschodnich, zaś na Polesiu i w Wileńszczyźnie stanowiska pardwy, sowy śnieżnej i i., w Dniestrze znów czeczugi i głowacicy, zyskujemy za to na Pomorzu wspaniałe ostoje fauny jeziornej, zwłaszcza zaś ichtiofauny i ptactwa wodnego, osiadłego i przelotnego, które to ostoje otwierają przed polską ichtiologią i ornitologią nowe horyzonty. Nadé wszystko wszakże zyskujemy wielkie otwarte morze, które wyprowadzi nas na szerokie szlaki pracy w skali światowej.

W zakresie, o którym mówię, to znaczy ochrony gatun-

kowej, wysuwa się obecnie na pierwsze miejsce jako sprawa niezmiernie pilna kwestia ochrony zwierzyny łownej i organizacji łowiectwa polskiego w ogóle. Zarówno wojna jak i jej dotychczas trwające następstwa tępiły przez lat sześć i dalej ciągle tępią zwierzynę. Padły i padają ofiarą żubry i tarpany, jelenie, kozice i wszelakie ptactwo. Wśród Niemców były legiony tzw. myśliwych, którzy strzelali przez całe lata wszystko, co przyszło im pod lufę. Już nie strzelba kłusownicza, ale nowoczesna broń automatyczna była narzędziem masowych rzezi wszystkiego, co się porusza w powietrzu i na ziemi, w lesie, na łące, w jeziorze czy na torfowisku.

Do prawdziwych cudów zaliczyć też trzeba fakt, że w takich warunkach ocalały żubry przynajmniej częściowo w Pszczynie i w Białowieży, oraz że utrzymują się jeszcze kozice w Tatrach. Jaki jest prawdziwy stan naszego zwierzo- stanu, tego nikt nie wie. Tu oczekujemy rychłej, energicznej i skutecznej pomocy ze strony Rządu, który zdając sobie sprawę z katastrofalnego stanu zwierzyny łownej w Polsce uczynił już pierwszy radykalny krok w jej obronie, zamykając polowania i — jak słyszymy — wskrzesza obecnie do życia Polski Związek Łowiecki. Ze względu na reformę rolną potrzebne będą na tym odcinku daleko idące zmiany przepisów prawnych, obowiązujących u nas przed wojną.

W zakresie ochrony roślin wysuwa się dziś na pierwsze miejsce sprawa ochrony lasu oraz ochrony roślin leczniczych. Katastrofalne straty w lasach naszych przedstawia artykuł inż. Ś w i ą d r a w naszym nowym wydawnictwie¹⁾. Jeżeli chodzi o rośliny lekarskie, to już przed wojną byliśmy w dziedzinie racjonalnego użytkowania naszych bardzo znacznych zasobów ziół leczniczych krajem zacofanym, gdyż nasz doskonały surowiec roślinny wywoziliśmy przeważnie za granicę w stanie nieprzerobionym. Niemcy, którzy zniszczyli lub zrabowali nasz rodzimy przemysł farmaceutyczny, zepchnęli w czasie okupacji Polskę świadomie do roli murzyńskiej kolonii, w której setki tysięcy młodzieży szkolnej musiało dla nich sposobem rabunkowym zbierać rośliny lekarskie ze stanu dzikiego.

¹⁾ Por. «Chrońmy przyrodę ojczystą» r. I, z. I, str. 19.

Z tej drogi jeszcze wyraźniej nie zawróciliśmy, choć w kołach zielarskich mają pełne zrozumienie potrzeby racjonalizacji zbioru i użytkowania roślin ze stanu dzikiego, a świeżo powstały Polski Związek Zielarski nałożył na swych członków statutowy obowiązek ich ochrony. Niemniej — jak się wydaje — nie wybrniemy na tym odcinku tak długo z trudności, dopóki wzorem innych państw (np. Bułgarii) nie stworzymy u nas osobnej ustawy zielarskiej i osobnej fachowej rady zielarskiej, która oparta o podstawy naukowe nie unormuje wreszcie tej piekającej sprawy.

Uprzemysłowienie kraju, przed którym stoimy, wywoła konieczność rozbudowania sieci komunikacyjnej lądowej i wodnej oraz wzmoże intensywność przeróbki wszelakich zasobów przyrody kraju. Budowa dróg, kolei, kanałów, regulacja rzek, zapory wodne celem wyzyskania sił wodnych dla elektryfikacji, nowoczesna przeróbka węgla, drewna i torfu — wywołują daleko idące zmiany w przyrodzie. Ponieważ nas, ochroniarzy, pomawiano nieraz przed wojną niesłusznie o to, że działalnością naszą przeciwstawiamy się uprzemysłowieniu kraju, przeto oświadczam, że nigdy w przeszłości nie stanęliśmy na przeszkodzie racjonalnym potrzebom komunikacji lub przemysłu i że także w przyszłości nigdy im sprzeciwić się nie zamierzamy. Sądzimy wszakże, że będziemy działali po myśli Rządu Rzeczypospolitej, jeżeli dolożymy starań, aby ustawy obowiązujące a normujące sprawy budownictwa drogowego, wodnego i przemysłowego były szanowane. W szczególności chodzi tu o nielegalne zanieczyszczanie wód ściekami fabrycznymi, które były w wielu miejscach w Polsce przedwojennej prawdziwą plagą. Obchodzić nas też będą trasy nowych dróg bitych i autostrad, które budowane niekiedy bez dostatecznej znajomości geologii podłoża i bez należytego poszanowania piękna krajobrazu oraz «upiększone» krzykliwą w stylu niemieckim reklamą, pozostawiały czasem wiele do życzenia. W dziale budownictwa wodnego chodzi tu zwłaszcza o nieprzemysłane zabiegi odwadniania i melioracji.

Szczególnie ważną staje się dzisiaj regulacja Wisły, którą posiadamy wreszcie od źródeł aż do ujścia. Z radością stwierdzamy poważne zainteresowanie się tym zagadnieniem ze

strony wielu czynników, a zwłaszcza ze strony naszych wojewódzkich urzędów dróg wodnych, które dziś szukają kontaktu i współpracy z kołami przyrodników, aby to wielkie zadanie oprzeć na podstawie naukowej. Nie wątpimy, że wszechstronne zbadanie fizjografii Wisły i jej dopływów, którego plan realnie się już rysuje, pozwoli z jednej strony uczynić Wisłę główną arterią w systemie sieci komunikacji wodnej, z drugiej zaś zachowa w granicach maksymalnych piękno przyrodzone krajobrazu macierzy rzek polskich. Przykładem, godnym naśladowania, powinien być dla budownictwa wodnego nasz Rożnów, który będąc chlubą polskiej inżynierii wodnej nie tylko nie ujął niczego z przyrodzonego piękna krajobrazu Dunajca, ale go jeszcze wzbogacił przez stworzenie nowego, wspaniałego jeziora górskiego, a rybom łososiowatym nie zamknął drogi ich odwiecznych wędrówek do tarlisk położonych w górze rzeki.

Inżynier i ochroniarz przyrody przestali już być, przy obecnym poziomie nauk technicznych, antagonistami i dziś stają oni obok siebie do pracy czy to w wolnej przyrodzie, czy też w mieście po to, aby sobie wzajemnie pomagać w trudnej i odpowiedzialnej wobec przyszłych pokoleń pracy nad ochroną krajobrazu naturalnego i uprawą kulturalnego.

Przechodząc z kolei od zagadnień programowych do problemów organizacyjnych zaznaczę najpierw, że stoimy w przededniu zmiany ustawy o chronie przyrody z r. 1934. Kierunek tej zmiany przesądza do pewnego stopnia uchwała Rady Ministrów, według której organizacyjny punkt ciężkości w dziedzinie ochrony przyrody ma być przesunięty do resortu ministra leśnictwa nie przestając przez to być przedmiotem opieki ministra oświaty oraz innych ministrów. Te sprawy będą przedmiotem obrad członków Rady w toku obecnej jej sesji i dlatego o nich tutaj tylko wspominam.

Montujemy energicznie na nowo organizację społeczną Ligi Ochrony Przyrody. Pragniemy, aby jej siedzibą macierzystą stała się Łódź jako największe dziś w Polsce skupienie miejskiej ludności oraz najliczniejsze centrum świata robotniczego. Praca organizacyjna nad rozbudowaniem Ligi w ogólnopolskie, wielkie towarzystwo rozwija się pod przewodni-

ctwem naszego kolegi, prof. Mieczysława Potęgi, tak pomyślnie, że w obecnej chwili mamy już jej oddziały w Krakowie, Poznaniu, Lublinie i Wrocławiu, a w stadium organizacji są oddziały warszawski i toruński. Chcielibyśmy, ażeby nasza Liga licząc wzorem Szwajcarii setki tysięcy członków stała się organizacją powszechną, tak jak jest nią nasza Liga Morska, i aby zdjęła z nas, tj. z Rady, część zadań propagandowych, które przed wojną zbytnio obciążały członków Rady i jej biuro centralne.

Długoletnie doświadczenie przedwojenne i fakty najnowsze przekonały nas o tym, że w dziedzinie ochrony zabytków i pomników przyrody najskuteczniejszą jest pomoc wojewódzkich urzędów konserwatorskich, działających na podstawie ustawy o opiece nad zabytkami. Wydaje się rzeczą wskazaną, aby opierając się na tym doświadczeniu powierzyć opiekę nad pomnikami przyrody, mającymi charakter zabytków historyczno-pamiętkowych, na stałe tym ośrodkom urzędowym, a tym samym oddać je kompetencji ministra kultury i sztuki.

Pracujemy nad regeneracją sieci delegatów własnych Państwowej Rady Ochrony Przyrody i nad wskrzeszeniem oddziałów Rady jako naszych ośrodków regionalnych. Pomimo wielkich trudności powstały już takie ośrodki w Poznaniu, Lublinie, Puławach, Warszawie, Kielcach, na Śląsku Górnym i w Olsztynie.

Z Polskim Towarzystwem Tatrzańskim będziemy ściśle współpracowali i w niejednej ważnej sprawie znajdziemy w nim z pewnością realizatorów naszych idei. Również liczyć możemy zawsze na pomoc Polskiego Towarzystwa Wędkarskiego i Związku Organizacji Rybackich. Wspaniała ozdoba rybactwa karpackiego w Łopusznej, położona u stóp Gorców, nie tylko będzie ostoją ochrony ryb, ale również stanie się centrum ochrony przyrody tego pięknego zakątka kraju.

Wracamy na dawne drogi współpracy z licznymi instytucjami i towarzystwami naukowymi z Towarzystwem Przyrodników im. Kopernika i Instytutem Badawczym Leśnictwa na czele. W Muzeum Fizjograficznym Polskiej Akademii Umiejętności przystępujemy do zorganizowania stałej wystawy ochrony przyrody i zestawiamy znów serię ekspozycji.

natów do ruchomych wystaw ochrony przyrody, które chcielibyśmy urządzać zwłaszcza w miastach na kresach zachodnich. Wznowiliśmy też już dość ożywioną akcję odczytową.

Tak oto przedstawiają się najważniejsze sprawy wewnętrznej organizacji naszej pracy w kraju. Pozostaje jeszcze uzupełnić je kilkoma uwagami na temat stosunków z zagranicą.

Na tym polu mamy w naszej 25-letniej działalności chlubne karty. Zawdzięczamy je przede wszystkim dwom, dziś już nie żyjącym naszym kolegom a mianowicie prof. Michałowi Siedleckiemu oraz prof. Jerzemu Smoleńskiemu, którzy wielokrotnie świetnie reprezentowali Polskę na licznych zjazdach międzynarodowych ochrony przyrody. Dziś obejrząc się musimy w naszym gronie za godnymi ich następcami. Aktualną stanie się niebawem sprawa obsadzenia dwóch miejsc w Radzie Generalnej Międzynarodowego Biura Ochrony Przyrody w Brukseli, gdyż jednym z delegatów Rządu Rzeczypospolitej do tej instytucji był zmarły prof. Siedlecki, mnie zaś jako drugiemu polskiemu delegatowi wygaśł automatycznie mandat 31 grudnia 1940 r. Niedługo również stanie się zapewne aktualną sprawa pierwszej światowej wystawy ochrony przyrody, która miała odbyć się w r. 1940 w Europie. Trzeba będzie przygotować się nam dobrze do pracy na forum międzynarodowym, aby nie stracić dobrej pozycji i opinii, jaką tam mieliśmy przed wojną. Jednym ze sposobów będzie obcojęzyczna broszura o stanie ochrony przyrody w Polsce, którą obecnie przygotowujemy.

Drugą bardzo ważną sprawą o aspekcie międzynarodowym są nasze pograniczne parki narodowe. Chodzi tu o trzy górskie obszary a mianowicie o Tatry, Pieniny i Babią Górę oraz o jeden niżowy, w Puszczy Białowieskiej. Nie zamierzam omawiać tu dziś trudnych problemów, wiążących się z tym zagadnieniem. Wypadnie zapewne poświęcić mu osobny zjazd Rady.

Zgrzeszyłbym nieszczerością i okazałbym brak poczucia odpowiedzialności za losy sprawy, której przez 25 lat służyć i której kierownictwo Pan minister oświaty zecheiał mi znów powierzyć, gdybym nie zakończył tego przemówienia głośnym

protestem przecim temu, co się dziś dzieje w przyrodzie naszego kraju. Żelazna ręka wojny prawem wojennego bezprawia zniszczyła przyrodę. Z tą twardą rzeczywistością pogodziliśmy się. Spodziewaliśmy się wszakże, że po odzyskaniu niepodległości policzymy nasze straty i że zaczniemy pod osłoną prawa pracować nad zablźnieniem ran. Tymczasem patrząc na to, co się zaczęło dziać później, można by przyjść do przekonania, że wojna skończyła się tylko na frontach, ale w kraju naszym trwa w dalszym ciągu. Nie w czasie wojny bowiem, lecz po wojnie, zamieniły się lasy tatrzańskie w lasy martwe, gdyż wystrzelano w nich niemal wszystką większą zwierzynę, po wojnie wspaniały zwierzostan żubrów, jeleni i danieli w Pszczynie legł pokotem, po wojnie bezprawnie i bezkarnie wycinało się i wycina z przeredzonych lasów miliony drzew, po wojnie zniszczono bezpowrotnie liczne zabytkowe parki w otoczeniu zabytkowych budowli, po wojnie granaty ręczne służyły i służą w wielu miejscach kraju do masowego niszczenia ryb i narybku w rzekach i w jeziorach itd.

Tu nie chodzi zresztą o szczegóły tego przerażającego zniszczenia przyrody, lecz o jego straszliwe rozmiary i jego powszechność. Z prawdziwym bólem mógłbym Państwu przytoczyć tu fakty niszczenia przyrody nawet przez najlepszą chyba naszą młodzież, bo przez harcerzy. Znam przypadek, że młodzież wiejska rozsadziła zabytkowy olbrzymi dąb w drzazgi ładunkiem dynamitu — na oczach patrzących na to obojętnie osób starszych. Prawdziwym *signum temporis* jest fakt, że pod Koszalinem wystrzelano na jeziorach wszystkie dzikie łabędzie, gdyż uznano je za gęsi. Ponieważ nie są to niestety wyjątki, przeto widzimy w tych faktach potwierdzenie powszechności tego szału niszczycielskiego w stosunku do przyrody, jaki opanował ludzi w Polsce.

Z tym musimy skończyć. Poszanowanie wszystkich obowiązujących nas praw musi znów wejść w społeczeństwo. Pragniemy posłuchu nie tylko dla praw o ochronie przyrody i zabytków, lecz także dla prawa budowlanego, prawa o zagospodarowaniu lasów, prawa łowieckiego, rybackiego, o ochronie ptaków oraz dla wszystkich innych praw czy dekretów

i nakazów pisanych, które dziś są gwałcone, — z nakazów zaś niepisanych, chcemy przede wszystkim powrotu do etyki chrześcijańskiej i ludzkiej moralności oraz uznania zasady prawa do życia dla wszystkiego, co obok nas w przyrodzie polskiej istnieje i tak jak my sami życie swe zachować pragniemy.

Wierzymy, że Rząd odrodzonej i suwerennej Rzeczypospolitej rychło przywróci pełną moc tym prawom. *Sub lege libertas!*

Po referacie prof. Szafera zabrał głos wiceminister leśnictwa, inż. Iwanowski.

Przemówienie wiceministra leśnictwa

Zagadnienia ochrony przyrody mają ścisły związek z leśnictwem. Las bowiem, którego głównym czynnikiem są siły przyrody, stanowi zespół roślinny, najbardziej zbliżony do stanu naturalnego. Zarazem jako skupienie najwyższych i najpokaźniejszych roślin jest las obok gór i wód największym urozmaiceniem i upiększeniem krajobrazu polskiego, niezależnie od tego czy składa się z pozostałości puszczy, czy też z rozproszonych wśród pól drobnych lasów. Pomimo zniekształcenia pierwotnego stanu przyrody leśnej przez gospodarkę ludzką, uzasadnionej koniecznością dostosowania rozwoju drzewostanów do społecznych potrzeb gospodarczych, las kryje w swych ostępach liczne zabytki przyrodnicze w postaci całych zespołów roślinnych i pojedynczych, rzadkich roślin, które w innych miejscach i warunkach uległy zagładzie. Dlatego też jednym z zadań gospodarstwa leśnego musi być również zachowanie odpowiednich obszarów leśnych, stanowiących zabytki przyrody, w stanie najbardziej zbliżonym do naturalnego. Na terenie lasów, a zwłaszcza państwowych, znajduje się cały szereg zabytków, stanowiących perły przyrody naszej i pozostających pod zarządem i pieczołowitą opieką administracji leśnictwa. Wystarczy tu wskazać Park Narodowy w Puszczy Białowieskiej, na ostępy leśne Tatr, Gór Świętokrzyskich i Pienin oraz liczne na całym obszarze lasów państwowych rozproszone mniejsze rezerwaty, założone w celu zabezpieczenia rodzimej flory i fauny.

Zadania w dziedzinie ochrony przyrody zwiększyły się znacznie w chwili obecnej, gdy spada na nas obowiązek odbudowania państwa po zniszczeniach dokonanych przez najeźdźcę hitlerowskiego, który w barbarzyńskiej swej zapamiętałości niszczył bezmyślnie również bezcenne zabytki przyrody. W pracy tej muszą wziąć udział i leśnicy, leśnictwo bowiem jest właśnie tym zawodem, którego pracownicy z racji swego wykształcenia przyrodniczego i pracy na łonie natury mają całkowite zrozumienie zagadnień ochrony przyrody. Stosunki rzeczywiste potwierdzają przewidywania, że leśnik chroniąc las jest jednocześnie naturalnym i skutecznym obrońcą przyrody, która w nowym, demokratycznym ustroju Polski powinna stać się udziałem szerokich mas społeczeństwa i stanowić ważny czynnik podniesienia jego poziomu kulturalnego i moralnego.

Witając pierwszy w odrodzonym państwie zjazd Państwowej Rady Ochrony Przyrody składam jego uczestnikom życzenia skutecznej pracy dla tak ważnej dziedziny naszego życia narodowego i zarazem zapewniam, że państwowa administracja leśnictwa w najdalej idący sposób współdziałać będzie ze szczytną ideą, reprezentowaną przez Radę.

W dyskusji nad referatem prof. Szafera zabrał głos mjr Roman Niszym, który zobrazował sprawę stanu ryb w naszych wodach. Rybostan ten jest już niemal całkowicie zniszczony i chodzi o ratowanie jego szczątków. Motyw gospodarczy powinien odegrać tu wielką rolę. Gospodarstwa rybne produkowały przed wojną około 16.000.000 kg ryb rocznie. Prowadzone wzorowo, nie tylko wykazywały wielką wydajność gospodarczą, ale pracowały nad wytworzeniem specjalnych odmian ryb, jak np. karpia polskiego, znanego i wysoko cenionego w całej Europie. Gospodarstwa te są obecnie wyniszczone, wyrabowane z narybku i tarlaków. Z dawnych 90.000 ha stawów zostało dziś zaledwie 75.000 ha i to gospodarstw niemal zupełnie pozbawionych obsady. Większego jeszcze zniszczenia dokonano w wodach dzikich, rzekach i jeziorach. Z terenu napływają ciągle raporty o bezprzykładnym niszczeniu pogłównia ryb. Władze rybactwa nie mogą temu zaradzić, a nieskoordynowana działalność kilku ministerstw utrudnia pracę fachowym organom rybackim. Związek Organizacji Rybackich Rzeczypospolitej Polskiej podjął zaraz po odzyskaniu niepodległości pracę nad uporządkowaniem zagadnień rybackich w organizacji samej i w terenie. Niestety jednak, czynniki powołane do ochrony majątku narodowego niszczą same to,

co jeszcze pozostało do uratowania. A chodzi tu o majątek dużej wartości. Polska posiadała przed wojną 220.000 ha jezior produkujących około 6,600.000 kg ryb rocznie, teraz posiada 300.000 ha jezior, które mogą produkować 9,000.000 kg ryb. Rzek rybnych posiadała Polska 30.000 km o wydajności 3,000.000 kg rocznie. W rzekach i jeziorach niszczone są obecnie nie tylko ryby handlowe, ale niemal całe pogłowię, narybek i tarlaki. Prawie zupełnie wyniszczony został w naszych rzekach łosoś, a wiadomo, że przed wojną dochód z połowu łososi wynosił rocznie 3,000.000,— zł i że utrzymanie rybaków-Kaszubów w 70% zależało od połowu łososi. Aby nie dopuścić do zupełnego zaniku łososia, byłoby konieczne zorganizowanie stałej i silnej kontroli nad Jeziorem Rożnowskim, a także zawarcie specjalnej umowy z Czechami w sprawie wzmocnienia ochrony łososia w wodach granicznych. W poruszonych przez siebie sprawach zgłosił mjr Romaniszyn szereg wniosków (nr 1—6), które poparte w dalszej dyskusji przez profesorów Szafera i Goetla, zostały uchwalone.

Nawiązując do tego, co o stanie ryb powiedział mjr Romaniszyn, prof. Domaniewski przedstawił sprawę zagrożonego wyciępieniem zwierzostanu łownego. Konieczna jest szybka pomoc, gdyż inaczej będziemy świadkami tego, że niektóre, niegdyś pospolite na naszych ziemiach zwierzęta ostaną się tylko w pojedynczych okazach lub nawet zanikną bezpowrotnie. W szczególności zagrożony zagładą jest zwierzostan naszych Tatr. Zdaniem prof. Domaniewskiego byłoby pożądane, aby przy Ministerstwie Leśnictwa powstał osobny departament produkcji zwierzęcej w wolnej przyrodzie, z którym związane byłyby wydziały łowiectwa i rybactwa. W departamencie tym winni pracować specjaliści zoologowie i hodowcy. Jest to nie tylko zagadnienie ochrony przyrody, ale zagadnienie natury ekonomicznej, wiąże się bowiem z produkcją mięsa, kości i futer.

Następnie poruszył prof. Domaniewski sprawę naukowego zbadania Wisły, która w całości stała się rzeką polską. Nie tylko prestiż Polski tego wymaga, ale zależy od tego rozwój zagadnień gospodarczych. Powinien przeto powstać specjalny państwowy Instytut Badania Wisły. Sprawa ta jest pilna, gdyż Wisła w związku z jej uregulowaniem zmienia swe oblicze fizjograficzne.

Na temat zagadnień poruszonych przez prof. Domaniewskiego rozwinęła się ożywiona dyskusja. Prof. Szafer mówił o potrzebie zdobycia fachowców dla opracowania problemów naukowych i gospodarczych, związanych z Wisłą. Prof. Samsonowicz wyjaśnił, że sprawą uporządkowania Wisły jako drogi wodnej zajął się już Instytut Hydrologiczny przy Ministerstwie Komunikacji. Należy tu jednak rozróżnić dwie odrębne kwestie: regulację Wisły i jej kanalizację. Regulacja jest to zagadnienie samego ujęcia koryta Wisły, które będzie miało niewielkie konsekwencje dla przyrody. Z zagadnieniem drugim, kanalizacją, łączy się zmiana zagospodarowania obszarów

przybrzeżnych. Chodzi o to, by Państwowa Rada Ochrony Przyrody jako organ doradczy państwowych władz administracyjnych wpłynęła na to, aby sprawy te nie były zbyt pośpiesznie załatwiane. — Prof. Strawiński podniósł konieczność rozszerzenia badań Wisły na jej dorzecza, nad którymi należałoby również roztoczyć troskliwą opiekę. Prof. Szymkiewicz wskazał na przykrą okoliczność braku pracy zespołowej, która przy tego rodzaju poczynaniach jest nieodzowna i mówił o potrzebie utworzenia instytutu fizjograficznego, który by objął całokształt zagadnień fizjograficznych kraju. Doc. Wojtusiak zaproponował, by tworząc Instytut Badania Wisły względnie instytut badań fizjograficznych wziąć pod uwagę fakt istnienia Rady Badań Fizjograficznych Polskiej Akademii Umiejętności i do niej zwracać się o pomoc i subwencje. — Naczelnik Wydziału Nauki, dr Geblewicz, wyjaśnił, że w myśl uchwały Państwowej Rady Naukowej Rząd postanowił stworzyć Fundusz Badania Kraju i z chwilą gdy powstanie możliwość dysponowania tym funduszem, badania Wisły będą wysunięte na plan pierwszy. — Prof. Romer zauważył, że Komisja Badań Fizjograficznych P. A. U. okazała się przeżytkiem, nie należy jednak zapominać o jej zasługach i trzeba wykorzystać jej doświadczenia. Nie powinno się też rozбивać tego rodzaju prac na kilka rozmaitych instytucji. — Prof. Szafer stwierdził, że zjazd Państwowej Rady Ochrony Przyrody nie może o tych sprawach decydować, może jedynie zwrócić się do Rządu z konkretnymi wnioskami, co winno nastąpić po porozumieniu się Rady z Instytutem Hydrologicznym. O ile chodzi o samą pracę nad badaniem kraju, to musi na tym polu nastąpić przebudowa pod względem metody. Zawiązkiem zespolenia pracy wszystkich fizjografów ma być Fundusz Badania Kraju, który ma zostać utworzony. — Prof. Szymkiewicz zabierając ponownie głos zaznaczył, że chodzi głównie o to, by badania prowadzone były zespołowo i by były należyście zorganizowane. Pracownicy muszą być funkcjonariuszami pewnej instytucji, pozostającej pod stałym fachowym kierownictwem. Konieczne jest stworzenie zespołu ludzi, którzy poświęcą się wyłącznie tylko temu zagadnieniu, nie powinny to być przeto osoby pracujące np. w szkołach. Nie da się tego stworzyć od razu, trzeba jednak przyjąć pewną zasadę i dążyć do jej urzeczywistnienia. Jego zdaniem powinien powstać «instytut fizjograficzny», postawiony na właściwym poziomie z wyodrębnioną placówką, rozporządzającą własnym personelem dla badania Wisły i terenów nad nią położonych. — W dalszej dyskusji na ten temat okazało się, że opinia członków Państwowej Rady Ochrony Przyrody nie jest zgodna. Wobec tego prof. Szafer zarządził głosowanie nad dwoma wnioskami. Pierwszy z nich miał brzmienie następujące: «Ze względu na konieczność naukowego zbadania Wisły jak i ze względu na to, że wobec uregulowania tej rzeki nieodzowną jest stała opieka nad ochroną dorzecza Wisły i jej okolic, zjazd zwraca się do ministra oświaty z prośbą o jak najszybsze utworzenie Państwowego Instytutu Badania

Wisły w myśl projektu złożonego w Ministerstwie Oświaty przez prof. dra J. Domaniewskiego». — Wniosek drugi: «W związku z uchwałą Państwowej Rady Naukowej zjazd wyraża opinię, iż jest rzeczą pilną rychłe utworzenie przy Funduszu Badań Kraju osobnej rady fizjograficznej, która zajmie się między innymi zorganizowaniem badań Wisły oraz opracuje plan fizjograficzny badań kraju metodą pracy zespołowej». — W głosowaniu wniosek drugi uzyskał większość (wniosek nr 7).

Inż. Bujwid poruszył sprawę zagospodarowania obszaru podgórskich powiatów kraju. Chodzi tu zwłaszcza o zalesienia. To, co czołwiek wydarł lasom ze szkodą dla kraju, należy lasom zwrócić. Muszą być jednak do tego użyci odpowiedni ludzie. — Wiceminister leśnictwa, inż. Iwanowski, wyjaśnił, iż administracja lasów państwowych dąży do zwiększenia stanu posiadania lasów, zalesia zręby bieżące i niebawem przystąpi do zalesiania zrębów dokonanych przez okupanta. Łączy się z tym także sprawa Tatr. — Dr Jarosz zauważył, że sprawa zalesień związana jest ściśle ze sprawą przesiedlania ludności. Zależnie od przesiedlenia to, co zostało lasom zabrane, zostanie z powrotem do stanu lasów wcielone i ogólny stan posiadania lasów będzie w ten sposób zwiększony.

Mgr Grabda zaapelował do obecnego wiceministra leśnictwa, aby spowodował zaopatrzenie w broń służby leśnej, brak broni uniemożliwia jej bowiem wykonywanie obowiązków służbowych (wniosek nr 8). — Odpowiadając na apel mgra Grabdy, wiceminister inż. Iwanowski wyjaśnił, że dotychczas, niestety, w niektórych terenach było to rzeczą niemożliwą, zachodziła bowiem poważna obawa, że broń zostanie leśnikom odebrana. Obecnie jednak Ministerstwo Leśnictwa poczyniło starania o to, by leśnicy otrzymali broń śrutową. Ministerstwo Spraw Wojskowych i Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego wydały już okólniki mające na celu zgromadzenie wszelkiej broni śrutowej, którą zamierzają następnie oddać w całości do dyspozycji Ministerstwa Leśnictwa. Ponadto zamówiona została broń śrutowa w Szwecji i w najbliższym czasie ma nadejść pierwszy jej transport.

Prof. Vetulani poruszył sprawę rezerwatu koników typu tarpana leśnego, które były osobliwością Puszczy Białowieskiej. Przed wojną rezerwat tarpanów liczył 36 okazów. Ponieważ znaczną ilość koników wywieziono podczas okupacji, przeto należałoby postarać się o szybką ich rewindykację, aby nie dopuścić do wykorzystania przez Niemców zdobycy nauki polskiej w tej dziedzinie (wniosek nr 9).

Po 10-minutowej przerwie rozpoczęto obrady nad projektem dekretu o ochronie przyrody i krajobrazu, przy udziale członków Państwowej Rady Ochrony Przyrody oraz reprezentantów władz i urzędów.

Prof. Wachholz wygłosił referat pt.:

Projekt dekretu o ochronie przyrody i krajobrazu

I. Tak zwane ustawodawstwo ochronne jest młodym działem ustawodawczym. Należą tu przepisy o ochronie, np. pracy, zabytków, przyrody, krajobrazu, przy czym krajobraz i przyroda są najmłodszymi tworam, jeśli chodzi o ochronę.

Ustawodawstwo ochronne ma na celu zapewnienie trwałości chronionym zjawiskom czy przedmiotom, a to w interesie ogólnospołecznym. Interes ogólnospołeczny, zbiorowy, wymaga tej ochrony i w jej następstwie mogą powstawać i powstają kolizje między interesem indywidualnym poszczególnego człowieka a interesem zbiorowym. Do tego zagadnienia jeszcze powrócę.

II. Dotychczasowa ustawa o ochronie przyrody dotyczyła również ochrony krajobrazu, ale faktowi temu nie dawała należytego wyrazu. W szczególności brak było wyraźnej w tym kierunku wypowiedzi w tytule ustawy, jak również w art. 1, który określał rozmiary ochrony. Z tej przyczyny projekt nowego dekretu dodaje w tytule dekretu obok słów «o ochronie przyrody», dalsze słowa «...i krajobrazu», zaś w art. 1 przeprowadza wyraźną selekcję na:

- a) ochronę przedmiotów przyrody oraz
- b) krajobrazu.

Podkreślam znaczenie krajobrazu, które dla szerokich warstw społeczeństwa ma nawet donioślejsze znaczenie od przyrody jako takiej. Szeroki ogół bowiem — inaczej aniżeli koła fachowców przyrodniczych — odczuwa przyrodę, zdaniem moim przede wszystkim plastycznie. Pojęcie przyrody zlewa się w dużym stopniu z wrażeniem estetycznym, powstającym przy fizycznym oglądzie tworów i zjawisk przyrodniczych, zlewa się z pojęciem krajobrazu. Szeroki ogół mniej jest zainteresowany zanikiem takiej czy innej rośliny, czy też zwierzęcia, choćby ów fakt miał znaczenie zasadnicze dla przyrodników, natomiast odczuwa silnie każde zjawisko, które podciąga się potocznie pod nazwę zeszpecenia krajobrazu, czyli takiej zmiany w krajobrazie, która powoduje obniżenie estetyki wrażeń przy oglądzie pewnej całości przyrodniczej.

Zagadnienie krajobrazu uwzględniło w szerokim wymiarze prawo budowlane, oczywiście w granicach podyktowanych przedmiotem tego prawa. Mam tu na myśli treść przepisów art. 20 ust. 1 i 4, która nakazuje uwzględniać przy sporządzaniu planów zabudowy wymagania estetycznego wyglądu miejscowości i usuwać zeszpecenia oraz przewiduje możliwość ustanawiania w drodze przepisów miejscowych zakazów wznoszenia takich budynków, które by mogły zmienić historyczny lub artystyczny charakter miejscowości, dalej treść przepisów art. 337 i art. 338, w których mówi się już wyraźnie o krajobrazie zasługującym na ochronę, o możliwości zeszpecenia krajobrazu zarówno budynkami jako takimi, jak również pewnymi szczegółami tych budynków lub ich otoczenia (szyldy reklamowe, plakaty, szafki wystawowe etc.), wreszcie treść przepisów art. 380, które przewidują między innymi dokonywanie zmian w budynkach, które wzniesiono lub przebudowano bez pozwolenia lub sprzecznie z pozwoleniem, o ile budynki te lub zmiany w budynkach zniekształcają wygląd miejscowości lub krajobrazu. Również przepisy miejscowe dotyczyć mogą częściowo wyglądu estetycznego danej miejscowości, a więc zagadnień pejzażowych.

Wobec takiego ujęcia zagadnienia przez prawo budowlane jest co najmniej słuszne, aby ustawa o ochronie przyrody zajęła się również zagadnieniem krajobrazu i to zdecydowanie. Aby zajęła się nim wszędzie tam, gdzie nie sięga prawo budowlane. Nie domagam się tutaj wyłączności dla tej ustawy, ale uważam, że ta ustawa przede wszystkim zająć się powinna omawianym zagadnieniem — ona, lub też specjalna ustawa o ochronie krajobrazu.

III. Organizacja ochrony przyrody była w ustroju przedwojennym potraktowana odmiennie jeżeli chodzi o stan prawny, odmiennie zaś jeżeli chodzi o stan faktyczny.

Na czele administracji ochrony przyrody stał minister oświaty. Tak było w teorii, w praktyce bowiem władzą i to zdecydowaną, przynajmniej w niektórych kierunkach był minister rolnictwa. Przypominam Park Przyrody utworzony na przyłączonych do Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1938 terenach Jaworzyny.

Organem doradczym ministra oświaty była Państwowa Rada Ochrony Przyrody, która wraz z oddziałami faktycznie się nie zbierała. Kompetencje oddziałów kolidowały z kompetencją komitetów ochrony przyrody. Konserwatorów przyrody nie ustanowiono.

Rozbieżności było więcej, podnoszę tylko najważniejsze, aby dać wyraz zapatrywaniu, które wypowiedziałem już dawniej w mojej pracy pt. «Polska administracja ochrony przyrody» (Kraków 1939, odbitka z XXXII tomu Czasopisma Prawniczego). Powiedziałem tam mianowicie:

«Stan tak daleko posuniętej rozbieżności między prawem a życiem i rozbieżności, która polega przeważnie na niewykonywaniu istniejących przepisów prawnych, może mieć różne przyczyny. Jakikolwiek przyczyny by jednak spowodowały ten stan, to w każdym razie podkreślić należy, że już sytuacja ta jako taka dla dotyczących przepisów życia korzystną być nie może. Jest bowiem co najmniej źródłem zamętu i niejasności, a to jest zawsze objawem i niepożądanym i szkodliwym w administracji. Jeżeli istniejące przepisy są nieodpowiednie, to należy je zmienić, jeżeli są niepotrzebne, to należy je uchylić, jeżeli są dobre, to należy je wykonać. W każdym jednak razie nie należy utrzymywać przepisów obowiązujących tylko na papierze».

Obecnie wobec projektowanego nowego dekretu o ochronie przyrody i krajobrazu jest aktualne poprawne zorganizowanie administracji ochronnej. Projekt czyni to w poszczególnych artykułach i paragrafach. Wspomnę tutaj tylko o zagadnieniu czołowym, mianowicie o zagadnieniu kompetencyjnym.

Projekt ustanawia ministra leśnictwa naczelną władzę w zakresie ochrony przyrody, przy czym jednakowoż nie zapomina o ministrze oświaty, w szczególności jeżeli chodzi o zagadnienia mające dla ochrony przyrody i krajobrazu znaczenie zasadnicze, jeżeli chodzi o krzewienie zasad ochrony przyrody w szkolnictwie, o wydawnictwa naukowe, — jak również nie zapomina o ministrze kultury i sztuki, o ministrze

odbudowy oraz o innych ministrach, zależnie od resortu, jaki piastują.

Pragnę tu podkreślić rolę ministra oświaty w tej dziedzinie, która zdaniem moim jest i powinna być doniosłą. Zarówno w ujmowaniu całokształtu zagadnień ochronnych, jak również — a raczej przede wszystkim w resorcie szkolnictwa. Kwestia ochrony przyrody jest przede wszystkim kwestią wychowania społeczeństwa w duchu przykazań ochronnych. Jest to dzisiaj, kiedy jesteśmy niejednokrotnie świadkami bardzo niezdyscyplinowanego zachowania się poszczególnych obywateli na terenie ogrodów publicznych, parków itd., faktem bijącym wprost w oczy. Odpowiednie nastawienie aparatu oświatowego zarówno w stosunku do młodzieży jak też do dorosłych zmieni ten stan niewątpliwie. Dokonać tego może tylko szkoła oraz odpowiednia działalność tych stowarzyszeń, którym ochrona przyrody i krajobrazu leży na sercu. Od nich zależy przede wszystkim, aby idea ochrony przyrody stała się tak samo powszechną, jak powszechnym zjawiskiem jest stykanie się człowieka z przyrodą.

Projekt znosi fundusz ochrony przyrody ze względów praktycznych. Dotychczasowa bowiem praktyka wykazała, że było to właściwie pojęcie bez treści. Z tej przyczyny projekt proponuje substytucję skarbu państwa w miejsce tego funduszu.

IV. Wspomniałem na wstępie, że jeżeli interes zbiorowy wymaga jakiejś ochrony, to w jej następstwie powstawać mogą i powstają kolizje między interesem indywidualnym a interesem zbiorowym.

Interes ogólny, społeczny, zarówno gospodarczy, higieny społecznej jak i kulturalny (estetyczny) wymaga, aby władza państwowa opiekowała się przyrodą, jej przedmiotami, aby tworzyła rezerваты i parki narodowe, aby chroniła krajobraz. Chodzi tu o działalność zmierzającą do utrzymania w czasie pewnych stanów, do zapewnienia ich bytowi trwałości. Ten interes będzie niejednokrotnie kolidował z interesem indywidualnym, np. posiadacza gruntu objętego ochroną, który to interes indywidualny będzie polegał właśnie na potrzebie zmiany stanu, którego petryfikacji żąda interes zbiorowy.

Ustawa o ochronie przyrody przewidywała w rozdziale II roszczenia o odszkodowanie z tytułów powyższych, jak również zamieściła w tym rozdziale przepisy dotyczące wywłaszczenia i prawa wykupu. Zagadnienie to jest nie tylko doniosłe, ale także — jeśli wolno użyć takiego wyrażenia — delikatne.

Nie mam bynajmniej zamiaru narzucać nikomu jakichś przekonań, zwłaszcza w takiej materii. Pragnę tylko dać wyraz pewnemu pogładowi, który, być może, przyczyni się do częściowego naświetlenia poruszonego zagadnienia.

Francuski wielki uczony prawa, Leon Duguit, w swej książce pt. «Ogólne przeobrażenia prawa prywatnego od kodeksu napoleońskiego» dał wyraz zapatrywaniu, że:

1) kodeks napoleoński opiera się na czysto indywidualistycznym założeniu, podczas gdy obecnie (książka Duguit'a ukazała się w pierwszym wydaniu w roku 1912) wyłania się system prawny, oparty na założeniu socjalistycznym,

2) kodeks napoleoński opiera się na założeniu metafizycznym prawa podmiotowego, podczas gdy system prawny społeczeństw współczesnych zmierza do oparcia się o pojęcie funkcji społecznej, narzucającej się zarówno poszczególnym obywatelom, jak również grupom społecznym,

3) system dawny był metafizyczny, nowy jest realistyczny.

W oparciu o powyższe zasadnicze twierdzenia wypowiedział się Duguit między innymi w tym kierunku, że własność nie jest prawem, tylko funkcją społeczną. Właściciel, to znaczy dzierżyciel dobra gospodarczego, ma z tytułu dzierżenia tego dobra pewną funkcję społeczną do wykonania; jak długo wypełnia tę funkcję, podlega jego działalność ochronie. Jeżeli jej nie wypełnia lub wypełnia ją źle, rząd ma prawo interweniować, aby go przymusić do należytego spełniania swych w ten sposób pojętych obowiązków właściciela. W ten sposób prawo pozytywne nie ochrania tak zwanego prawa podmiotowego właściciela, lecz zabezpiecza wolność dzierżyciela dobra w kierunku spełniania funkcji społecznej, która go obciąża przez fakt posiadania danego dobra zgodnie z przeznaczeniem tego dobra. W tym rozumieniu, zdaniem Duguit'a, własność ulega socjalizacji.

Od roku 1912, tj. od chwili gdy D u g u i t wypowiedział swe myśli, które miały wówczas posmak wręcz rewolucyjny, postąpiliśmy dużo naprzód. Myśli D u g u i t'a przestały nie tylko oburzać, ale nawet dziwić. Własność bowiem przestała być prawem używania rzeczy, jej użytkowania, a nawet nadużywania w imię owego najsilniejszego prawa człowieka do rzeczy, za jaką poczytywało się własność. Własność jest funkcją społeczną, jest o tyle uzasadnioną, o ile odpowiada interesowi społecznemu.

W tym oświeceniu sądzę, że kolizje między interesem zbiorowym a indywidualnym powinny być poddane, jeżeli chodzi o sposób ich załatwienia, pewnej rewizji, zwłaszcza tam, gdzie interes indywidualny nie doznaje uszczerbku zasadniczego. Mam na myśli uszczerbki drobniejsze, które nie godzą w byt jednostki czy też byt rodzinny przez unieruchomienie np. warsztatu pracy.

Powtarzam raz jeszcze, że nie mam zamiaru narzucać nikomu swoich poglądów. Sądzę jednakowoż, że pod wpływem najnowszych tendencji rodzącego się obecnie systemu prawnego także poruszone przeze mnie zagadnienie roszczeń odszkodowawczych powinno być poddane ponownej wnikliwej analizie.

Jeżeli chodzi o przepisy ustawy o ochronie przyrody dotyczące wywłaszczenia, to sądzę, że można je będzie uprościć przez odwołanie się do ogólnego prawa wywłaszczeniowego z dnia 29 września 1934 roku.

V. Na marginesie nowelizacji prawa o ochronie przyrody niech mi będzie wolno dotknąć jeszcze dwu zagadnień.

Dążeniem Państwowej Rady Ochrony Przyrody było zawsze, aby ustawodawstwo Rzeczypospolitej Polskiej jako całość wykazywało tendencje ochronne dla przyrody. Ma to miejsce, jak już wspomniałem, w prawie budowlanym, ma to miejsce również w prawie o rybołówstwie (art. 18), w prawie łowieckim (art. 42—53), w prawie górniczym (art. 5 ust. 3). Chodziłoby o to, aby ustawodawstwo polskie tę tendencję utrzymało, aby tendencja ta przejawiała się także w wykonaniu prawa, aby akty władzy, zarówno ministerstw jak i podległych im urzędów, w decyzjach swych miały na

względnie również cele ochrony przyrody i krajobrazu. Sprawa ta staje się szczególnie aktualną w związku z wykonywaniem reformy rolnej oraz z planowaniem gospodarki przestrzennej kraju.

I sprawa ostatnia. Na terenach objętych przez administrację polską na zachodzie (Śląsk Dolny etc.) obowiązuje jeszcze ustawodawstwo ochronno-przyrodnicze niemieckie. Byłoby pożądanę, aby do chwili zmiany stanu prawnego wykonawcom ochrony przyrody dostarczyć przekładów dotyczących przepisów prawnych, gdyż obecnie, wobec ich braku, działają częstokroć po omacku.

Po referacie prof. Wachholza dr Nowak odczytał projekt dekretu o ochronie przyrody i krajobrazu. W dyskusji nad projektem zabierali głos: prof. Domaniewski, naczelnik Wydziału Prawnego dr Kwiatkowski, naczelnik Wydziału Nauki dr Geblewicz, prof. Goetel, inż. Hryniewiecki, dr Jarosz, inż. Kozakowa, inż. Madeyski, dr Robel, prof. Simm, prof. Szafer, inż. Tretter, prof. Wachholz, prof. Wodziezko i inni. Wszystkie zgłoszone propozycje zmian zostały przyjęte; następnie prof. Szafer podał cały projekt pod głosowanie. Uchwalono go jednomyślnie w brzmieniu następującym:

DEKRET

z dnia 1945 roku o ochronie przyrody i krajobrazu

Rozdział I.

Przedmioty i treść ochrony

Art. 1. Ochronie podlegają:

- a) przedmioty przyrody, jako to: ziemia, jej ukształtowanie i formacje, jaskinie, wody stojące i płynące, brzegi tych wód, źródła, wodospady, skały, minerały, meteoryty, skamieniałości, zwierzęta, rośliny — tak gatunki jak zbiorowiska i poszczególne okazy, których zachowanie leży w interesie publicznym ze względów naukowych, gospodarczych, higieny społecznej, estetycznych i historyczno-pamiętkowych, a które to przedmioty przyrody władza państwowa uznała za podlegające ochronie;
- b) całość lub szczegóły krajobrazu na obszarach, które władza państwowa uznała za podlegające ochronie.

Art. 2. Stosownie do rodzaju przedmiotów i celu ochrony, ochrona polegać może:

1) na czasowych lub nieograniczonych w czasie zakazach dokonywania bez zezwolenia władzy państwowej wszelkich lub istotnych zmian w przedmiocie lub w jego otoczeniu;

2) na zakazach używania i użytkowania przedmiotu, polowania, rybołówstwa, chwytania i zabijania niełownych dziko żyjących zwierząt, niszczenia albo uszkodzania drzew lub innych roślin, zanieczyszczania wody, zmiany jej biegu, wydobywania ziemi, skał i minerałów;

3) na zakazach zbywania, nabywania i przewożenia oraz wywożenia za granicę przedmiotów, objętych ochroną;

4) na zakazach umieszczania na danych przedmiotach lub w danym obszarze tablic, napisów, ogłoszeń reklamowych i innych;

5) na zakazach wznoszenia budowli w ogóle lub o pewnej wysokości albo jakości, urządzania zakładów przemysłowych, handlowych itp.;

6) na ograniczeniu dostępu do danego obszaru, wyjąwszy jego właściciela, użytkownika i posiadacza, ich służby i domowników;

7) na wykonywaniu przez władze państwowe prac i urządzeń ochronnych, jako to: na budowaniu wałów, regulowaniu spadku wód, zalesianiu obszarów, sadzeniu lub sianiu roślin, na umieszczaniu ogrodzeń, ogłoszeń, dotyczących ochrony itp.;

8) na tworzeniu na oznaczonych obszarach parków narodowych i rezerwatów oraz na uznawaniu poszczególnych przedmiotów lub ich skupień za pomniki przyrody.

Art. 3. Ograniczenia wprowadzone na podstawie dekretu niniejszego ciążą na każdym właścicielu przedmiotu i osobach mających inne prawa na przedmiocie.

Art. 4. § 1. Właściciel nie może być wbrew swej woli obciążony obowiązkiem dokonywania prac, mających na celu ochronę przyrody, lub ponoszenia ich kosztów. Koszty te obciążają Skarb Państwa.

§ 2. Jeżeli jednak skutkiem dokonania takich prac i wkładów właściciel lub osoby, mające inne prawa na przedmiocie,

odnoszą korzyści majątkowe bez ponoszenia kosztów, są obowiązani w miarę odnoszonych korzyści przyczyniać się do utrzymania urządzeń, wprowadzonych przez władze państwowe, a nawet sami ponosić koszty tego utrzymania.

§ 3. Udział w kosztach utrzymania oznaczy w braku zgody sąd grodzki miejsca położenia rzeczy trybem postępowania w sprawach niespornych.

Art. 5. § 1. Do wydawania zarządzeń, określających w myśl art. 1 i 2 przedmioty i treść ochrony, powołany jest właściwy dyrektor okręgu lasów państwowych, względnie właściwy wojewoda (art. 9, § 7).

§ 2. Przed wydaniem zarządzenia dyrektor okręgu lasów państwowych lub wojewoda zasięga opinii Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

Art. 6. § 1. Zarządzenia należy doręczyć właścicielowi przedmiotu oraz podać do wiadomości Państwowej Radzie Ochrony Przyrody.

§ 2. Osobom, mającym inne prawa na przedmiocie, które wskutek zarządzenia ulegają ograniczeniu lub zniesieniu, zarządzenia będą doręczane przez publiczne ich obwieszczenie w gminie (gromadzie), w której znajduje się przedmiot ochrony, w sposób odpowiadający zwyczajom miejscowym. Dzień wywieszenia obwieszczenia uważa się za dzień doręczenia.

§ 3. Termin odwołania dla osób wymienionych w paragrafie poprzednim wynosi dni trzydzieści.

Art. 7. § 1. Celem ewidencji przedmiotów przyrody podlegających ochronie, oznaczone przez Ministra Leśnictwa władze prowadzą ich rejestry: centralny i wojewódzkie. Ich sposób urzędzenia i prowadzenia określi rozporządzenie Ministra Leśnictwa wydane w porozumieniu z Ministrem Administracji Publicznej.

§ 2. O ostatecznym zarządzeniu ochronnym należy zawiadomić Państwową Radę Ochrony Przyrody, właściwy zarząd gminny (miejski), ogłosić zarządzenie w Monitorze Polskim i wpisać do rejestrów przedmiotów chronionych: centralnego i wojewódzkiego.

§ 3. W przypadkach ograniczenia wykonywania praw na nieruchomościach, dla których istnieją księgi hipoteczne, sąd (wydział hipoteczny) na wniosek Prokuratorii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej, której w tym celu należy przesłać odpis zarządzenia, ujawni w księdze to ograniczenie.

R o z d z i a ł II.

Ochrona gatunkowa

Art. 8. § 1. Minister Leśnictwa w porozumieniu z Ministrem Oświaty i Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych może po wysłuchaniu opinii Państwowej Rady Ochrony Przyrody wprowadzić w drodze rozporządzenia ochronę trwałą lub okresową poszczególnych gatunków zwierząt i roślin bądź na terenie całego państwa, bądź też poszczególnych województw.

§ 2. Ogłoszenie rozporządzenia w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej zastępuje wszelkie inne zawiadomienia, przewidziane w art. 6 i 7, tudzież ujawnienia w księgach hipotecznych.

R o z d z i a ł III.

Władze i organa ochrony przyrody

Art. 9. § 1. Z wyłączeniem spraw zastrzeżonych w dekrete niniejszym Radzie Ministrów i innym ministrom kierownictwo naczelne i nadzór zwierzchni nad wykonywaniem całości ochrony przyrody sprawuje Minister Leśnictwa, działający w sprawach zasadniczych w porozumieniu z Ministrem Oświaty i Ministrem Odbudowy.

§ 2. Do Rady Ministrów należą te sprawy ochrony przyrody i krajobrazu, które dotyczą interesów gospodarczych całego państwa w sprawach: planowania kraju, użytkowania surowców i sił wodnych oraz przemysłu i handlu zagranicznego. Radzie Ministrów zastrzeżone jest też tworzenie parków narodowych (art. 13, § 2) oraz decyzje w sprawach tworzenia wspólnych parków międzynarodowych, położonych przy granicach państwowych.

§ 3. Do Ministra Oświaty należą sprawy:

a) krzewienia zasad ochrony przyrody w szkolnictwie i na polu oświaty dorosłych,

b) prac naukowych z zakresu ochrony przyrody lub wykonywanych na obszarach chronionych (w parkach narodowych, rezerwach itp.),

c) udziału polskich organizacji ochrony przyrody i innych naukowych w pracach międzynarodowych w dziedzinie ochrony przyrody.

§ 4. Do Ministra Kultury i Sztuki należą sprawy ochrony pomników przyrody, o ile mają one charakter zabytkowy (historyczno-pamiętkowy) lub mieszany (np. otoczenie przyrodnicze zabytkowych i historycznych budowli).

§ 5. Do Ministra Odbudowy należą sprawy ochrony przyrody i krajobrazu w zakresie planowego zagospodarowania przestrzennego kraju.

§ 6. Do innych ministrów należą sprawy ochrony przyrody przekazane im w osobnych ustawach.

§ 7. Organami wykonywującymi ochronę przyrody na terenie poszczególnych województw są oznaczone przez Ministra Leśnictwa organa administracji lasów państwowych oraz w zakresie kompetencji Ministra Kultury i Sztuki (art. 9, § 4) wojewódzkie władze konserwatorskie.

Art. 10. § 1. Ustanawia się Państwową Radę Ochrony Przyrody jako organ doradczy władz państwowych w sprawach ochrony przyrody.

§ 2. Państwowa Rada Ochrony Przyrody składa się z 30 członków, z których powołują: Minister Leśnictwa sześciu, Minister Oświaty pięciu, Minister Odbudowy pięciu, Minister Kultury i Sztuki trzech, Minister Rolnictwa i Reform Rolnych dwóch, Minister Komunikacji jednego. Ośmiu członków delegują wyznaczone przez Ministra Leśnictwa w porozumieniu z Ministrem Oświaty organizacje naukowe i społeczne, szczególnie zainteresowane w sprawach ochrony przyrody i krajobrazu.

§ 3. Kadencja Rady trwa lat pięć.

§ 4. Rada Ministrów na wniosek Ministra Leśnictwa powołuje spośród członków Rady przewodniczącego Państwowej Rady Ochrony Przyrody, któremu przysługuje tytuł Delegata Rządu do Spraw Ochrony Przyrody.

§ 5. Organizację Państwowej Rady Ochrony Przyrody określa rozporządzenie Ministra Leśnictwa, wydane w porozumieniu z Ministrem Oświaty, Ministrem Odbudowy i Ministrem Kultury i Sztuki.

§ 6. Do zakresu działania Rady należy:

przedstawianie władzom wniosków o wydanie rozporządzeń i zarządzeń z art. 5, 8, 13, 14, 15 i 16, wydawanie opinii zwłaszcza co do projektów ustawodawczych rozporządzeń i zarządzeń dotyczących ochrony przyrody i krajobrazu; podawanie do wiadomości zainteresowanych ministrów spostrzeżeń o skuteczności rozporządzeń i zarządzeń wydanych na podstawie dekretu niniejszego i przedstawianie Ministrowi Oświaty wniosków i opinii w zakresie określonym w art. 9, § 3; poza tym poszczególni ministrowie mogą powierzać Radzie inne zadania.

Art. 11. Wydatki związane z wykonywaniem ochrony przyrody pokrywane są z budżetów Ministerstwa Leśnictwa, Oświaty, Odbudowy, Kultury i Sztuki oraz innych ministerstw w zakresie ich kompetencji, ustalonych w art. 9.

Art. 12. Upoważnione przez Ministra Administracji Publicznej w porozumieniu z Ministrem Leśnictwa i Ministrem Oświaty organizacje społeczne, mające na celu ochronę przyrody, mogą współdziałać z administracją lasów państwowych w organizacji straży ochrony przyrody i ponosić koszty jej utrzymania. W zakresie poruczonych czynności straż ta korzysta z ochrony na równi z urzędnikami.

Rozdział IV.

Parki narodowe, rezerваты i pomniki przyrody

Art. 13. § 1. W okolicach o krajobrazie szczególnie pięknym i bogatym w osobliwości przyrody lub mających szczególne wartości dla zdrowia publicznego, gdzie ochrona przyrody nie może ograniczać się do poszczególnych przedmiotów, lecz powinna jednolicie dotyczyć ich skupień, tworzone być mogą parki narodowe i rezerваты przyrody.

§ 2. Parki narodowe tworzone są w drodze rozporządze-

nia Rady Ministrów na wniosek Ministra Leśnictwa na obszarach co najmniej pięciuset hektarów.

§ 3. Rezerwy tworzone są na wniosek Państwowej Rady Ochrony Przyrody: na obszarach administracji lasów państwowych w drodze rozporządzenia Ministra Leśnictwa, na innych zaś obszarach w drodze rozporządzenia Ministra Leśnictwa, wydanego w porozumieniu z innymi zainteresowanymi ministrami.

§ 4. W rozporządzeniu Rady Ministrów względnie Ministra Leśnictwa należy ustalić przedmioty i treść ochrony przyrody na obszarze parku narodowego lub rezerwatu.

Art. 14. § 1. Za pomniki przyrody uznawane być mogą poszczególne przedmioty oraz ich grupy w drodze zarządzenia dyrektora okręgu lasów państwowych lub wojewody (art. 9, § 7), wydawanego na wniosek Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

§ 2. Wcielenie nieruchomości lub poszczególne skutki tego wcielenia do parku narodowego lub do rezerwatu oraz uznanie przedmiotu za pomnik przyrody należy na wniosek Prokuratorii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej ujawnić w księgach hipotecznych.

Art. 15. § 1. Minister Leśnictwa może wydawać rozporządzenia a dyrektor okręgu lasów państwowych lub wojewoda (art. 9, § 7) zarządzenia, mające na celu bliższe oznaczenie lub przeprowadzenie ochrony przyrody, ustanowionej w rozporządzeniach o parkach narodowych, rezerwach i pomnikach przyrody.

§ 2. Administracja parków narodowych i rezerwatów tudzież opieka nad pomnikami przyrody należy do organów administracji lasów państwowych.

Art. 16. § 1. W przypadkach, gdy zachodzi obawa, by cele dekretu niniejszego nie zostały udaremnione, dyrektor okręgu lasów państwowych lub wojewoda (art. 9, § 7) może przed wydaniem rozporządzenia Rady Ministrów (art. 13, § 2), rozporządzenia Ministra Leśnictwa (art. 8, 13 i 15) lub zarządzenia z art. 5, 14 i 15 wydawać — nie zasięgając opinii Państwowej Rady Ochrony Przyrody — zakazy w myśl art. 2 jako za-

zarządzenia tymczasowe. W przypadkach nagłych zarządzenia tymczasowe może wydawać nadleśniczy państwowy lub powiatowa władza administracji ogólnej. Zarządzenia tymczasowe są natychmiast wykonalne.

§ 2. O zarządzeniu tymczasowym zawiadamia się właściciela i innych rzeczowo uprawnionych według ogólnych przepisów postępowania administracyjnego, bądź w trybie art. 6, § 2.

§ 3. Zarządzenia tymczasowe, jeżeli nie są przewidziane na okres krótszy, tracą swą moc z upływem trzech miesięcy.

R o z d z i a ł V.

Roszczenia o odszkodowanie, wywłaszczenie, prawo wykupu

Art. 17. § 1. Jeżeli skutkiem wprowadzenia ochrony nastąpi istotna zmiana w dotychczasowym sposobie używania lub użytkowania przedmiotu, właściciel lub osoby, mające inne prawa na tym przedmiocie, które skutkiem wydanych rozporządzeń lub zarządzeń poniosą rzeczywistą szkodę majątkową, mogą żądać odszkodowania. Za odszkodowanie odpowiada Skarb Państwa.

§ 2. Przy oznaczaniu odszkodowania należy kierować się względami słuszności, a w szczególności położeniem materialnym poszkodowanego i stosunkiem, w jakim szkoda pozostaje do reszty jego majątku.

§ 3. W przypadkach, określonych w art. 8, żądanie odszkodowania jest wyłączone.

§ 4. Do orzekania o odszkodowaniu właściwy jest sąd miejsca położenia rzeczy.

§ 5. Roszczenia o odszkodowanie ulegają przedawnieniu z upływem pięciu lat od dnia ogłoszenia zarządzenia w Monitorze Polskim (art. 7) lub od dnia wejścia w życie rozporządzenia Rady Ministrów (art. 13, § 2).

Art. 18. W przypadkach, w których cele dekretu niniejszego nie dadzą się osiągnąć w inny sposób, może nastąpić wywłaszczenie przedmiotu ochrony na rzecz Skarbu Państwa, a za zezwoleniem Ministra Leśnictwa na rzecz innych osób prawnych, które mają na celu ochronę przyrody.

Art. 19. § 1. Wywłaszczenie odbywa się na zasadzie przepisów prawa o postępowaniu wywłaszczeniowym z dnia 24 IX 1934 r.

§ 2. Bezpośrednio wywłaszczeni zostają tylko właściciele rzeczy (gruntów), praw zabudowy, praw wodnych, górniczych, naftowych, polowania lub rybołówstwa oraz podmioty praw służebności gruntowych.

§ 3. Jeżeli przez wywłaszczenie doznają lub mogą doznać szkody także inne osoby, jako to: mające służebności osobiste (użytkowanie, używanie, prawo mieszkania), dzierżawcy, najemcy, wierzyciele hipoteczni, natenczas suma odszkodowania, którą w braku zgody interesowanych, wyrażonej przed powiatową władzą administracji ogólnej, oznaczy sąd trybem postępowania w sprawach niespornych, będzie złożona do depozytu sądowego i rozdzielona między interesowanych według przepisów o podziale sumy uzyskanej z egzekucji.

Art. 20. Z chwilą wypłacenia sumy odszkodowania lub złożenia jej do depozytu sądowego prawo własności lub inne prawo w granicach, określonych w orzeczeniu wywłaszczającym, przechodzi na wywłaszczającego, wolne od ciężarów, jeżeli w orzeczeniu inaczej nie postanowiono.

Art. 21. Przed wywłaszczeniem przedmiotu, poddanego ochronie z dekretu niniejszego, dla innych celów aniżeli tym dekretem przewidzianych, należy zasięgnąć opinii władz ochrony przyrody.

Art. 22. § 1. O terminie licytacji nieruchomości, poddanej ochronie z dekretu niniejszego, organ prowadzący egzekucję zawiadomi z urzędu właściwego wojewodę przez doręczenie obwieszczenia.

§ 2. O dobrowolnej sprzedaży nieruchomości, poddanej ochronie z dekretu niniejszego, notariusz, przed którym zawarto umowę, w terminie dwutygodniowym od dnia jej zawarcia, zawiadomi wojewodę o dokonanej sprzedaży za pośrednictwem powiatowej władzy administracji ogólnej, załączając odpis umowy, sporządzony na koszt stron. W terminie dwóch miesięcy od dnia zawiadomienia i złożenia odpisu umowy Skarb Państwa może wykupić od nabywcy nierucho-

mość na warunkach, na jakich nabywca ją nabył, oraz za zwrotem wyłożonych przezeń kosztów, opłat i wkładów. Prawo wykupu służy także — za zezwoleniem Ministra Leśnictwa — innym osobom prawnym, które mają na celu ochronę przyrody.

§ 3. Jeżeli przedmiotem sprzedaży jest nieruchomości wpisana do ksiąg hipotecznych a poddanie nieruchomości ochronie z dekretu niniejszego ujawnicne jest w księdze hipotecznej, sąd (wydział hipoteczny) nie zezwoli na wpisanie nowego nabywcy, jeżeli zbywca lub nabywca nie złożą dowodu, że zawiadomili wojewodę o dokonaniu transakcji i że złożyli mu odpis umowy.

§ 4. Przepisów artykułu niniejszego nie stosuje się do przypadków określonych w art. 8.

Rozdział VI.

Przepisy karne

Art. 23. Kto umyślnie wykracza przeciwko zakazom lub nakazom, wydanym na podstawie dekretu niniejszego, podlega karze aresztu do 6 tygodni i grzywny do 50.000 złotych, albo jednej z tych kar.

Art. 24. § 1. Kto nabywa lub w jakimkolwiek celu przyjmuje rzecz, pochodzącą z przestępstwa, określonego w artykule poprzedzającym albo pomaga do jej zbycia lub ukrycia, podlega karze aresztu do miesiąca i grzywny do 20.000 złotych, albo jednej z tych kar.

§ 2. Jeżeli sprawca działa nieumyślnie, podlega karze grzywny do 10.000 złotych.

Art. 25. Narzędzia i sprzęty, służące do popełnienia przestępstwa, określonego w art. 23 lub 24, jak również przedmioty pochodzące z takiego przestępstwa podlegają przypadkowi na rzecz Skarbu Państwa bez względu na to, czyją stanowią własność. Jeżeli jednak sprawca posiadał rzecz bez wiedzy jej właściciela, rzecz tę należy zwrócić właścicielowi.

Art. 26. Kto przez zaniedbanie dozoru nad osobą pozostającą pod jego pieczę prawną, dopuszcza się popełnienia przez

tę osobę przestępstwa, określonego w art. 23 lub 24, podlega karze grzywny do 3.000 zł.

Art. 27. § 1. Orzecznictwo w sprawach o przestępstwa, przewidziane w dekrete niniejszym, należy do właściwości powiatowych władz administracji ogólnej.

§ 2. Właściciel rzeczy, która w myśl art. 25 podlega przypadkowi, ma prawa oskarżonego, a zwłaszcza może żądać przekazania sprawy na drogę postępowania sądowego, jeżeli władza administracyjna orzekła wypadek rzeczy lub nie zarządziła jej zwrotu.

Art. 28. § 1. Kto popełni czyny, określone w art. 23, 24 i 26, albo ten, na czyją korzyść takie czyny zostały dokonane, obowiązany jest do przywrócenia stanu pierwotnego, a jeżeli tego nie uczyni, do poniesienia kosztów przywrócenia stanu pierwotnego przez władze państwowe. Jeżeli przywrócenie do stanu pierwotnego nie byłoby możliwe, a po stronie zobowiązanego zachodziła wina, jest on obowiązany do zapłacenia odpowiedniej sumy na rzecz Skarbu Państwa celem uczynienia zadość za krzywdę, wyrządzoną interesowi publicznemu.

§ 2. O roszczeniach z paragrafu poprzedzającego orzekają w postępowaniu karno-administracyjnym władze administracyjne.

§ 3. Przepisy § 1 nie uchylają obowiązków, jakie krzywdzący ma na podstawie ogólnych przepisów prawa cywilnego wobec poszkodowanych.

R o z d z i a ł VII.

Przepisy przejściowe i końcowe

Art. 29. Jeżeli dekret niniejszy nie stanowi inaczej, do postępowania państwowych władz administracyjnych, a w szczególności do zarządzeń i orzeczeń przez nie wydawanych oraz do środków odwoławczych przeciw tym zarządzeniom i orzeczeniom stosuje się ogólne przepisy o postępowaniu administracyjnym, o postępowaniu przymusowym w administracji i karno-administracyjnym.

Art. 30. W sprawach, dla których dekret niniejszy przepisuje tryb postępowania niespornego, stosuje się przepisy Ko-

deksu Postępowania Niespornego wydanego dekretem z dnia 18 VIII 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 169).

Art. 31. Wykonanie dekretu niniejszego porucza się Ministrowi Leśnictwa i innym zainteresowanym ministrom we właściwym każdemu z nich zakresie działania.

Art. 32. Dekret niniejszy wchodzi w życie po upływie trzech miesięcy od dnia ogłoszenia. Równocześnie traci moc obowiązującą ustawa z dnia 10 marca 1934 r. o ochronie przyrody (Dz. U. R. P. Nr 31, poz. 274).

Drugie posiedzenie w dniu 21 września 1945

Posiedzenie rozpoczęło o godzinie 16.

Inż. Hryniewiecki wygłosił referat na temat:

Urbanistyka i krajobraz

Minęły czasy, gdy nazwą urbanistyka określano wyłącznie naukę o miastach. Dziś pod nazwą tą kryje się pojęcie o wiele szersze, urbanistyka dzisiejsza urosła bowiem do nauki ładu przestrzennego, stała się metodą planowania przestrzeni, kształtującą krajobraz ze wszystkich dostępnych jej elementów.

Urbanistyka XIX wieku była przede wszystkim chirurgią, która przeprowadzała radykalne operacje na chorych organizmach miast. Było to usuwanie objawów choroby bez niszczenia jej źródeł. Urbanistyka leczyła miasta, ale nie leczyła zdrowia ich ludności dbając tylko o estetykę zewnętrzną i rozwój techniki.

Tymczasem ludność miast wymierała, degenerowała się. Trzeba było w urbanistyce, podobnie jak w medycynie, sięgnąć w głębokiej trosce o zdrowie, życie i szczęście mieszkańców po ratunek do przyrody. Rozpoczął się w stosunku do chorych miast okres przyrodolecznictwa.

Dziś wiedza o mieście uważa miasto za organizm, który jak każdy organizm podlega prawom przyrody. Dziś badamy wyroki natury ciężące nad miastami jako wielkimi sku-

piskami ludzkimi. Od razu rzuca się tu w oczy pierwsza oczywistość: człowiek nie może żyć dobrze tam, gdzie źle żyje drzewo lub inna roślina, z czego wypływa wniosek, że dla człowieka należy stworzyć przynajmniej takie warunki życia, jakie obowiązują dla świata roślinnego.

Urbanistyki dzisiejszej nie możemy zwięzić do kształtowania domów, ulic i placów. Dzisiejsze miasto jest tylko węzłowym punktem terenu, na który oddziałujemy; miasto — to tylko punkt ciężkości okręgu czy regionu. To wreszcie tylko punkt zbiegu sieci dróg, wzdłuż których rozciąga się miasto coraz dalej, w miarę wzrastania szybkości komunikacji. Dlatego urbanistyka staje się dziś architekturą krajobrazu i główną nauką świadomego kształtowania tego krajobrazu. — Urbanistyka zajmuje postawę czynną w stosunku do krajobrazu.

Krajobraz nie jest rzeczą stałą. Pierwotny, nieskażony, przetrwał ewolucję życia wyłącznie na terenach nielicznych parków narodowych i rezerwatów. Tam, chroniony i zabezpieczony, konserwuje się w swym muzealnym kształcie. Pozostałe połacie kraju żyją, to znaczy zmieniają się wciąż, tracąc jedno zyskując zaś drugie wartości. Urbanistyka ma wprowadzić postawę czynną w stosunku do krajobrazu, nie znaczy to jednak aby chętnie widziała przypadkową ingerencję ludzką, działającą dla doraźnych celów a wnoszącą w przyrodę dewastację, która narusza przyrodzoną jej harmonię. W krajobrazowych wartościach widzi ona energię potencjalną i olbrzymie jej wartości, które mogą być dane życiu ludzkiemu, a utratę których zapłacili mieszkańcy skupisk ludzkich degeneracją, chorobami, śmiertelnością i brakiem radości życia i radości pracy. Krajobraz przyrodzony jest bowiem wartością analogiczną do wartości skarbów mineralnych lub wód leczniczych. Krajobraz trzeba eksploatować, a eksploatacja powinna wyglądać jak każda eksploatacja współczesna — musi być racjonalna i musi opierać się na zdobyczach naukowych.

Problem dzisiejszego miasta nie ogranicza się do niewielkiej przestrzeni zabudowanej. Dziś granice miasta to granice obszaru objętego wpływami bezpośrednimi wielkiego skupiska ludności. Obszar ten musi zamknąć w swych granicach nie

tylko mieszkanie i pracę człowieka, ale także odpoczynek oraz regenerację jego sił fizycznych i duchowych.

Obszar tych okręgów, czyli tzw. regionów miejskich, rośnie dzięki czynnikowi komunikacji, który jest funkcją czasu. Dziś promień miasta urasta do długości 50—70 km, co równa się ogólnie rzecz biorąc godzinnej odległości. Olbrzymie te przestrzenie muszą być zorganizowane funkcjonalnie, a przy tym człowiek miasta musi znaleźć na nich niezbędny dla jego normalnego życia kontakt z naturą. Dlatego to stoimy dziś w obliczu hasła: «parki natury w pobliżu miast».

Hasło to brzmi w obecnej rzeczywistości paradoksalnie. Wystarczy spojrzeć na obecny stan terenów podmiejskich, na potworną dewastację okolic każdego większego skupiska (u nas zwłaszcza Warszawy). Musimy stwierdzić, że w promieniu działania miasta nie ma zwykle ani jednego skrawka natury ocalałej przed skutkami pogromu, kierowanego dziką i bezplanową ekspansją skupisk ludzkich. Czasem w martwych komunikacyjnie i gospodarczo sektorach zachowują się jakieś kalekie strzępki pierwotnego krajobrazu, które w tym stanie, w jakim się znajdują, nie mogą wszakże zaspokoić masowych potrzeb ludności kontaktu z naturą.

Urbanistyka, jak już zaznaczyłem, ma czynny stosunek do krajobrazu. Jeśli nie ma istniejących rezerwatów natury w najbliższej okolicy miast, należy je założyć. I to nie w miejscach przypadkowych, położonych w martwych sektorach lub na nieużytkach, lecz w miejscach po temu najodpowiedniejszych, miejscach wyznaczonych przez naturę, gdzie każdy z łatwością może dotrzeć i natura może w pełni odegrać swą wielką rolę dla mieszkańca miasta.

Jak powinny wyglądać owe parki natury?

Czy mają być one tylko odtworzeniem pierwotnego krajobrazu, czy mają być tworem przyrodniczym, ukształtowanym na podobieństwo kompozycji parkowych, jednak rozwiniętych do skali wielkich przestrzeni krajobrazu? Czy używać przy tworzeniu tego nowego krajobrazu tylko roślinności rodzimej, czy też użyć pełni możliwości kolorystycznych, jakie nam daje

zaaklimatyzowana flora całego świata? Czy tworzyć formy typowe dla danego krajobrazu, czy też projektować formy nowe?

Wśród odpowiedzi na te pytania jedno jest pewne: kompozycja krajobrazu podmiejskiego powinna odpowiadać jak najlepiej celowi — a więc powinna być ramą dla odpoczynku ludzkiego, spaceru, campingu. Powinna mieć zarówno miejsca dla samotnych ludzi, jak i miejsca dla masowych imprez, zło-tów itp. Tu żadna z dotychczasowych form czy to lasu podmiejskiego, czy też parku nie jest wystarczająca. Dziś potrzebujemy wielkich, jednolitych przestrzeni podmiejskich. Jak je urządzić, aby ich utrzymanie nie było wielkim ciężarem dla miasta, a zarazem aby człowiek w wielkiej masie nie był w stanie zniszczyć uroku i piękna natury?

Dla przykładu przytoczę taki problem na wielką skalę na terenie Warszawskiego Zespołu Miejskiego¹⁾, a mianowicie wielki teren południowy, obejmujący cały obszar skarpy wiślańskiej wraz z terenami nizinnymi między skarpią a Wisłą. Tak rozległa przestrzeń musi mieć skomponowaną, wielką koncepcję krajobrazową, która objęłaby zarówno lasy, jak i wodne tereny turystyczne, tereny Ogrodu Botanicznego, jak i parków zabytkowych w Natolinie i Wilanowie. W kompozycję tę muszą być włączone także obszary gospodarki ogrodniczej i rolnej na madach nadwiślańskich.

Dla stworzenia tej olbrzymiej a jednocześnie jednolitej kompozycji została zorganizowana przy Biurze Odbudowy Stolicy fizjograficzna pracownia badawcza oraz pracownia badawcza terenów «zielonych», które współdziałając w pracy planowania przestrzennego przygotowują zręby tej nowej kompozycji krajobrazowej, tak bardzo potrzebnej dla rozwoju stolicy. Olbrzymie przestrzenie nieużytków, terenów podmokłych czy piaszczystych, które dotychczas były tylko biernymi śmietnikami życia, musimy dziś podnieść do ich pierwotnej godności pełnowartościowego krajobrazu.

¹⁾ Warszawski Zespół Miejski — najszersze funkcjonalnie pojęcie Warszawy jako wielkiego zespołu dzielnic pracy, odpoczynku, życia społecznego i gospodarczego, rozłożone na przestrzeni od Modlina do Góry Kalwarii.

Ale nie wszystkie zjawiska zmian krajobrazowych są odwracalne.

Powrót do dawnych form jest często niemożliwy. Wielkie przemiany techniczne, które oczekują nasz kraj, zmieniają jego oblicze. Mam poważne obawy, że dzieła takie, jak regulacja Wisły, tamy na jej górskich dopływach, jazy wzdłuż jej biegu, kanały, nowoczesna sieć drogowa itp. wywołają radykalne zmiany w krajobrazie. Obawiam się, że zmiany te stworzą formy przypadkowe i nieprzemyślane. Co się np. stanie po regulacji Wisły z krajobrazem Kazimierza lub Sandomierza? Już dziś problemy te muszą być wzięte pod uwagę, już dziś powinna się rozpocząć nad tym dyskusja, już dziś powinna się rozwinąć pełna współpraca między przyrodnikami i Głównym Urzędem Planowania Przestrzennego Kraju.

Musimy przeprowadzić wyraźny podział funkcjonalny terenów. Życie miast i ich rozwój musimy ograniczyć do terenów na to przeznaczonych. Nie stać nas dziś na rozpraszanie wysiłków technicznych i ekonomicznych na nieograniczonych ściśle przestrzeniach. Pozostałe tereny muszą się stać programowo i bezwzględnie terenami niebudowlanymi, terenami przyrody.

Większa część tych ostatnich to tereny żywicielskie, o których urzędzeniu muszą zdecydować warunki glebowe. Okręgi żywicielskie miast muszą być terenami gospodarki intensywnej (krajobraz skomponowany i przemysłany). Tereny te muszą być ujęte w określoną myśl krajobrazową, podobnie jak w Anglii lub Holandii. Tereny położone w okolicach miast mają zbyt wielką wartość, by można było sobie pozwolić na luksus gospodarki na glebach ubogich lub podmokłych. Gospodarka rolna ekstensywna, podmiejaska, jest niedopuszczalna. Jeżeli będzie istniało karłowate życie na nieużytkach w bezpośredniej bliskości miasta, należy je objąć wówczas z powrotem przez przyrodę. Przykładami z okolicy Warszawy są: Puszcza Kampinoska, dolny żalowy taras wiślany, piaski lotne prawego brzegu Wisły. Wszędzie tam w dzisiejszym okresie wielkich przesiedlań należy ludność wiejską nie upelnołniać, lecz przenieść ją na zachód, teren zaś wysiedlony załesić, wydmy zachować, a wody uregulować. Powstaną wtedy

nowe formy krajobrazu podmiejskiego, które nie tylko będą miały znaczenie dla regeneracji sił ludności, ale będą równocześnie przedłużeniem kompozycji urbanistycznych, staną się ramami dla nowej sylwety Warszawy i zamknięciem szerokich perspektyw widokowych.

Dawniejsze wizerunki miast wskazują, do jakiego stopnia kompozycje architektoniczne wiązały się ściśle z formami krajobrazu. Miasta dawne zmieniały krajobraz, ale go jednocześnie podkreślały. Może ówczesna technika nie była na tyle silna, aby móc przechodzić do porządku nad układami terenowymi, a może kultura dawnych czasów więcej rozumiała życie natury. Obecnie możliwości techniczne są prawie nieograniczone w stosunku do sił natury, ale dziś też, tak jak nigdy przedtem, nie możemy pozwolić sobie na marnotrawstwo, — największym marnotrawstwem jest bowiem nie branie pod uwagę warunków przyrodniczych.

Ustaliliśmy dla miast pojęcie zabytkowości. Zabytkowe są dla nas nie tylko budynki, chociaż architektura ich została już wielokrotnie zmieniona, ale szczególne cechy układu ulic, placów i linie domów. Zostały uznane za zabytkowe te cechy, które są istotnymi znamionami, tworzącymi dany organizm miejski. Dawne cechy miasta odczytujemy z ich dzisiejszych układów dochodząc do rozpoznania dawnych cech krajobrazu i terenu. Zwykle znajdujemy tylko ich ślady, ale idąc po tych śladach możemy przywrócić miastom ich dawną treść. Tak np. w Warszawie pośród rumowisk, nasypów śmieci i gruzu, za parawanem chaotycznej budowy powiśla wydobywamy dziś skarpgę wiślaną, ten dwudziestometrowy taras warszawski i robiny z niego główną wartość krajobrazową nowej Warszawy, główną oś nowego układu miasta. Taras ten, tak jak i w ciągu wieków poprzednich, staje się znów obecnie podstawą kompozycji miasta.

Wielką rolę w dzisiejszej urbanistyce gra las. Dla miast zieleń ma wartość jedynie w formie drzew, a drzewa przedstawiają wartość głównie w skupieniach. Zdrowie mieszkańców miast oceniamy ilością lasów miejskich i podmiejskich. Las musi wchodzić do miasta wzdłuż szlaków komunikacyjnych, musi otaczać je jako izolacyjna bariera przeciw wiatrom

i dymom oraz jako ochrona szlaków drogowych. A więc zadrzewianie i zalesianie — oto hasła aktualne! Drzew mamy w miastach mało, większych skupisk drzew jeszcze mniej. Musimy stworzyć wielką akcję zadrzewiania i to wszystkich terenów miejskich. Mobilizacja szkółek drzew, miliony nowo zasadzonych drzew dopiero z trudem wyrównają kiedyś w naszym pokoleniu straty wojenne, a przecież i stan przedwojenny był daleki od doskonałości. Środki lokomocji rozrzuciły ludzi na szerokich przestrzeniach regionów czy okręgów miejskich. Człowiek jeździ do pracy, spędza moc czasu w środkach transportu: stwórzmy mu drogę piękną krajobrazowo, aby jego droga do pracy i z pracy była rekompensowana wartościami estetycznymi i higienicznymi.

Krajobraz drogi i droga w krajobrazie są to dwa zagadnienia. Trasy dróg muszą przebiegać zgodnie z warunkami natury. Trzeba wreszcie zrozumieć, że droga nie jest wyłącznie zagadnieniem linearnym. Musi być komponowana jako cała przestrzeń widoczna z drogi i przestrzeń, z której ta droga jest widoczna. Znamy wiele tras kolejowych o pięknych widokach z okna wagonu, ale krajobraz jest zszpecony właśnie tą samą linią kolejową. Trasy dróg muszą być projektowane jako zagadnienie kompozycji przestrzennej i to wszędzie, a nie tylko na terenach o specjalnych wartościach turystyczno-krajobrazowych.

Uogólniając można powiedzieć, że w projektach urbanistycznych musimy dziś wszędzie i zawsze pracować na podkładach map geologicznych, glebowych, florystycznych i w ogóle fizjograficznych.

Krajobraz kształtuje człowiek.

Krajobraz pierwotny występuje tylko w niewielu punktach kraju. Pozostałe połacie to krajobraz urobiony ręką ludzką. Nie pozbawia go wszakże piękna fakt, że ręka ludzka go kształtowała. Krajobraz rolniczy — to natura zrytmizowana. Człowiek poznał prawa natury, poznał rytmy przyrody i rytmy te zrealizował w krajobrazie. Rytmy pól, szachownice sadów owocowych, tarasy stoków z winnicami.

Człowiek wprowadził do przyrody linie proste i powierzchnie geometryczne. W tych rytmach krajobrazu musimy

odszukać wymiary istotnie właściwe, zastosowane w skali do wielkości życia, do wysokości drzew, do nachylenia stoków. W dobie przebudowy ustroju rolnego, w dobie planowej przebudowy osiedli wiejskich, gdy w oczach naszych zmienia się krajobraz, musimy zapanować nad bezmyślnym krajaniem przestrzeni w martwe, bezsensowne, schematyczne figury, będące wynikiem bezmyślnych ocen wartości gruntów, musimy z powrotem zorganizować osiedla wiejskie zbierając rozpedzone przez geometrów domy z różnych miejsc nie nadających się do mieszkania, musimy otoczyć osiedla wiejskie zwartymi przestrzeniami sadów. Jeśli zaniedbamy teraz to uczynić, to nasz krajobraz wiejski zmieni się w jeden wielki poligon przypadku. Musimy znaleźć jak najprędzej dla sprawy tej pomoc fizjografów i przyrodników, bo każdy dzień przynosi nam fakty dokonane i każdy dzień przekreśla bezcenne wartości żywe naszego krajobrazu.

Następną ważną sprawą jest zagadnienie architektury w krajobrazie a zwłaszcza skali architektonicznej, — pojęcia zasadniczego, jeśli chodzi o określenie wartości, jakie architektura wnosi z sobą do natury. Architektura dobra przedstawia w pejzażu wymiar człowieka. Architekturą mierzymy wielkość natury i dlatego naszą główną troską powinno być, aby ta skala ludzka nie zatraciła się w gigantycznych wymiarach budynków. Tylko bezmiar morza lub pustyni może pozwolić sobie na skalę Manhattanu lub piramid, ale stoimy wówczas przed faktem świadomego zgubienia skali.

Aby utrzymać skalę budownictwa, natura sama dyktuje wymiary i dlatego zawsze bezpieczniej jest, gdy architektura powstaje z podłoża, na którym stoi, lub z materiału, jakim jest otoczona. Na przykład podolska chałupa glinobitna, podhalański dom drewniano-kamienny lub wreszcie kamienne miasteczka włoskie czy hiszpańskie są integralną częścią krajobrazu. Budownictwo takie nie jest niczym innym, jak ułożeniem w inny sposób składników krajobrazu, ułożeniem ich w pewnym porządku, zgodnie z prawami fizycznymi materiału. Jest to tylko jakby wyzwolenie praw statyki i zrytmizowanie ich w postaci budynku. Gdy budynki powstają z podłoża, wielkość ich jest zawsze w określonych proporcjach do

wymiarów dyktowanych przez naturę, jak wymiary drzew, wielkość okruchów skalnych, długość trzciny lub słomy. Dlatego budownictwo ludowe jest zawsze pełnowartościowym składnikiem krajobrazu «wypowiadając» go językiem architektury.

Jeżeli chcemy tym silniej wydobyć piękno natury, osiągamy to przez kontrast. Znali ten sposób już Grecy wprowadzając do krajobrazu szczególnie kontrastujące formy architektoniczne, nowe materiały lub linie geometryczne. Piękne nadmorskie stoki, w które wcięto geometryczne półkola teatrów, białe lub barwne świątynie na tle krajobrazu Peloponezu lub Sycylii działały prawem kontrastu. Im klasyczniejsze formy, tym bardziej występował urok pierwotnego krajobrazu. Jednakże architektura grecka zawsze wymiarowo trzymała się skali człowieka, a swymi kompozycjami określała skalę krajobrazu.

Obecnie przeżywamy okres zmiany naszych poglądów na rolę dzieł techniki w kształtowaniu nowego krajobrazu.

Dotychczas przyzwyczailiśmy się, że kopalnie, fabryki, koleje lub drogi były dysonansem w ogólnej harmonii natury, elementem obcym w krajobrazie. Rzeczywiście «wiek pary i elektryczności», okres racjonalistycznej wiary we wszechmoc techniki porozrzucił niedoskonałe technicznie i ohydne w swych czysto merkantylnych formach fabryki, mosty i inne urządzenia techniczne w najbardziej przypadkowo wybranych miejscach. O wyborze miejsca na fabrykę lub o trasie drogi albo kolei decydowały wyłącznie względy pieniężne. Sam teren, czyli krajobraz, tworzył tylko białe plamy na mapach podziałów własnościowych, zaś cena gruntów była jedynym kryterium w wyborze miejsca. Nic dziwnego, że w dziedzictwie po tym okresie otrzymaliśmy naruszenie ładu przestrzennego i przekonanie, że technika i natura to najzawziętsi wrogowie.

A przecież dawniej było inaczej. Gdy dziś spojrzymy na dzieła techniki przeszłości, gdy oglądamy dawne zamki obronne, mosty, młyny, drogi górskie, to musimy stwierdzić, że chociaż są to inwestycje czysto techniczne, pomimo to stanowią nieraz wspaniałe uzupełnienie i podkreślenie wartości krajobrazowych.

Z tego wypływa wniosek, że na rolę techniki w krajobrazie wpływa przede wszystkim wybór miejsca, zaś miejsce dyktuje sama natura.

Dziś krajobraz pieniński Dunajca jest nie do pomyślenia bez Czorsztyna i Niedzicy, choć kolebka genezy tych zamków leżała wyłącznie w technice militarnej średniowiecza. Inżynierowie przeszłości czy to rzymscy twórcy dróg lub akweduktów, czy też twórcy zamków średniowiecznych lub twierdz renesansowych, wyczuwali trafniej od nas istotny sens natury. Wyczuwali oni instynktem lub doświadczeniem to, co nauka wyjaśniła dopiero naszym pokoleniom. Zdumiewa wprost ich wyczucie zjawisk geologii, hydrografii i w ogóle fizjografii. Wiemy, że najstarsze drogi są najlepiej trasowane, że do dzisiaj główne szlaki komunikacyjne idą drogami rzymskimi, zaś obozy legionów rzymskich stały się najważniejszymi punktami życia Europy nowożytnej.

Prawdziwa, wielka inżynieria to współpraca z naturą, to wyzyskanie praw rządzących zjawiskami natury i danie człowiekowi nowych ram życia przez stworzenie form, które są tej natury dopełnieniem i wyjaśnieniem.

«Człowiek uwielokrotniony» przez technikę i przemysł wtedy tylko może żyć pełnią życia i szczęścia, jeśli technika, którą się posilkuje, jest zdrowa, jeśli jej sens nie gubi się w walce z naturą, jeśli to, co daje technika, nie było zapłacone tym, co straciła przyroda. Wielkie, szczytowe osiągnięcia techniki zawsze są wspaiałym dopełnieniem krajobrazu. Są to bowiem te same prawa natury przedstawione w swej najczystszej, prawie matematycznie czystej formie. Są skalą przyrody. Wielkie mosty określają rozpiętość dolin i szerokości rzek, potężne tamy swoją masą i profilem uzmysławiają nam potęgę i ilość wód przeciekających normalnie niepozornymi często strumykami. Drogi górskie swymi serpentynami podkreślają stromizny na pozór łagodnych stoków.

Lecz aby powstał ten efekt, musi być zachowany jeden warunek: proporcja wysiłku do celu. Ciężkie i wielkie konstrukcje stalowe, niosące mizerny wagonik kolejki linowej lub palisada prześel mostowych, przykrytych ciężką kratownicą po to, aby od czasu do czasu dźwignąć na sobie parę samochodów

lub wagonów, są zaprzeczeniem sił przyrody, są intruzem w krajobrazie, są ohydne jak objaw nadmiernego wysiłku, są tym, czym są krople potu na czole chorego człowieka. Pod pozorami ciężaru i mocy ukrywają one swą słabość, zaś słabością główną dzieł techniki jest jej niezgodność z krajobrazem i z warunkami natury. Na pewno most o zbyt gęstych, grubych i ciężkich filarach stoi w złym miejscu, na pewno linia kolejowa otoczona szeregiem płotków ochronnych, podparta szeregiem przepustów i murków, jest źle wytrasowana. Natura się mści. Zасыpuje lub podmywa tory, usuwa piasek spod fundamentów mostowych. Tę walkę techniki z naturą zdradzającą nam właśnie dzieła techniki przez swój ciężar, brak harmonii, przez szpecenie krajobrazu.

Nie jest to dziełem przypadku, że im większe trudności piętrzy natura, tym wspanialsze wyniki osiąga wysiłek ludzki. Natura lubi walkę, ale walkę równą. Natura pokonana w równej walce wieńczy dzieła techniki wawrzynem piękna. Piękne są zamki orawskie, choć są dziełem techniki militarnej a nie świadomego kształtowania form architektonicznych. Wspaniałe są górskie miasteczka czy wsie Kaukazu lub Włoch, uciepione jak gniazda skalne, choć żaden artysta nie przyłożył ręki do ich powstania. Piękne są miasta w górach lub na bagnach. Walka z naturą stworzyła Wenecję i Leningrad, Asyż i Mont St. Michel. Tam, gdzie natura nie stwarzała żadnych trudności, gdzie płaska przestrzeń czekała na zabudowanie, tam powstały Łódź i inne podobne miasta bez wyrazu. Tu natura nie została zwyciężona, została tylko zgwałcona; brak piękna jest tu karą za łatwiznę powstania.

Gdy myślimy o ochronie krajobrazu lub gdy chcemy zachować głębokie jego wartości w czasach wielkich przemian, musimy sobie zdawać sprawę z tego, do jakiego stopnia ingerencja czynników technicznych jest dopuszczalna i jakie dzieła techniki i architektury wejdą w skład nowego oblicza naszej ziemi. Od dzieł techniki musimy wymagać doskonałości technicznej i słusznego wyboru miejsca, — od dzieł architektury musimy wymagać przede wszystkim skali. Skali człowieka i skali krajobrazu. Sprawa architektury w krajobrazie to nie sprawa tych czy innych form regionalnych, czy ornamentów

miejscowych. Sprawa architektury to głównie sprawa wymiarów i materiału, z którego architektura powstaje w danym terenie a przy tym doskonałości technicznej. Bowiern techniczna doskonałość — to wycucie zarówno podłoża jak klimatu, wyzyskanie właściwości materiału, jak i wypowiedzenie fizycznych praw w formie jasnej i zrozumiałej, — to wreszcie podkreślenie romantyzmu przyrody przez proste linie i rytmy form architektonicznych.

Dlatego chroniąc krajobraz ojczysty nie powinno się wydawać nakazów budowania w tym czy innym «stylu» regionalnym, nie można definiować w tych nakazach, jakie powinny powstawać formy architektoniczne czy techniczne, bo to prowadzi do zwyrodnienia form (liczne przykłady nieszczęśliwego stosowania «stylu zakopiańskiego», tyrolszczyzny lub innych eksperymentów w rodzaju stylu «dworkowego» na kolei itp.).

Należy dać dziełom architektury i techniki swobodę wyboru form nakazując im wyłącznie doskonałość techniczną i podporządkowanie się skali człowieka w naturze. Natura daje skalę zarówno poziomą jak i pionową, czyli że normuje ona skalę architektoniczną. Dlatego tam, gdzie dewastacja natury poszła za daleko, następuje ztrata poczucia skali i sam człowiek zaczyna gubić się w tych przestrzeniach: gdyż zgubić skalę — to zgubić człowieka.

Dziś tworząc krajobraz posiłkujemy się wielkimi możliwościami technicznymi. Przykład: Jezioro Rożnowskie. Stworzone tu nowe formy musimy dokończyć. Musimy to, co dał przypadek techniczny, wyzyskać dla stworzenia pełnego krajobrazu, zaś w pracach tych musimy tak kształtować naturę, aby stała się dopełnieniem dzieła rozpoczętego przez technikę.

Aby tworzyć krajobraz, nie można narzucać inwestycjom tych lub innych nakazów czy dezyderatów, lecz w ciągłej współpracy przyrodników i urbanistów tworzyć wspólne dzieło.

Żyjemy w czasach, gdy bezwodne pustynie zmieniają się we wspaniałe ogrody, dzikie rzeki stają się spokojnymi taflami jezior — tworzy się nowy krajobraz, inny od zadymionego śmietnika dziewiętnastowiecza, inny od pompatycznych lub

sentymentalnych perspektyw parkowych XVII i XVIII wieku, inny wreszcie od odwiecznych puszczy i stepów dawnych czasów. Powstaje krajobraz XX wieku, wieku powrotu do natury, ale nie w jej najpierwotniejszej formie, lecz w formie wyzwolenia i uznania jej praw.

Planowanie przestrzenne tworzy dziś ramy nowego krajobrazu Polski.

Otwierając dyskusję prof. Szafer podziękował inż. Hryniewieckiemu za jego referat, który żywo zainteresował uczestników zjazdu. — Prof. Domaniewski zaapelował do Ministerstwa Odbudowy, aby w pracy nad planowaniem przestrzennym miało na względzie zniszczony krajobraz nadwiślański, który należy odtworzyć. Wisła powinna posiadać krajobraz najpiękniejszy, jaki tylko posiadać może. Da się to uczynić, jeśli praca nad stworzeniem nowego krajobrazu odbywać się będzie na należytych poziomach. Możliwe, że pociągnie to za sobą konieczność wywłaszczenia części ludności nadbrzeżnej. Są nad Wisłą miejsca zniszczone i takie, których człowiek nie zniszczył, bo zniszczyć nie mógł, ale tu i ówdzie wysuwa się problem budowl. Sprawy te trzeba uregulować. Trzeba w niektórych punktach zachować pierwotny charakter brzegu. Szczególnie zaś skarpa warszawska musi zachować, względnie odzyskać swój pierwotny charakter i być odpowiednio wyzyskaną przy odbudowie stolicy.

Prof. Wodniczko uważa współpracę Państwowej Rady Ochrony Przyrody z urbanistami obecnie za najważniejsze zadanie ochrony przyrody. Idziemy teraz przez kulturę do natury, a więc stawiamy sprawę tak, jak ją stawiał Jan Gwalbert Pawlikowski. Zmieniają się metody gospodarowania na ziemi, metody zagospodarowywania kraju przez upaństwowienie olbrzymich obszarów, — dlatego współpraca czynników ochrony przyrody z urbanistami jest nie tylko cenna, ale konieczna. (Zgłasza wniosek nr 10).

Mgr Grabda poruszył sprawę uprawy brzegów Wisły, która w okolicy Puław daje jak najfatalniejsze wyniki. Gospodarka na tych terenach prowadzona jest wbrew prawom natury. Na to nie można się zgodzić. Trzeba ostro przeciwstawić się uprawie ziemi na niewłaściwych miejscach. Należy ustawowo zabezpieczyć stoki nie nadające się do uprawy rolnej, celem zachowania ich pierwotnego charakteru. Trzeba dążyć do tego, by brzegi Wisły zostały z powrotem zalesione drzewostanem naturalnym i należycie nawodnione (wniosek nr 11).

Prof. Simm poruszył sprawę kanalizacji miast, związaną z rzekami. Problem ten rozwiązała dobrze Bydgoszcz, gorzej natomiast wygląda ta sprawa w Łodzi, nie posiadającej rzeki, i w innych miastach tego typu. Chodzi o to, by nie zatruwać rzek ściekami z miast, by

ścieki te unieszkodliwić. Następnie wypowiedział opinię, iż należy wszędzie tam, gdzie to jest możliwe i celowe oraz nie psuje wrażenia całości, wprowadzać do krajobrazu drzewa obce, ale tylko te, które w naszych warunkach dobrze się aklimatyzują. Wreszcie poruszył sprawę krajobrazu naszej wsi, zniekształconego przez niewłaściwą odbudowę. Jako klasyczny przykład wskazał m. i. teren jury krakowsko-wieluńskiej (Jerzmanowice).

Prof. Szafer zabrał głos w obronie nieużytków podkreślając, że nie idzie tu o nieużytki, które jako zbiorowiska rozmaitych pospolicitych roślin można dowolnie użytkować, lecz o tzw. nieużytki naturalne, na których utrzymały się resztki osobliwej flory i fauny. Przede wszystkim jednak chodzi o te nieużytki, których właścicielom wielkich obszarów nie opłacało się po prostu uprawiać. Obecnie, przy zmianie gospodarki rolnej w związku z nowym podziałem gruntów, chłop, który otrzyma miałą ilość ziemi, będzie chciał zapewne i te skrawki wyzyskać z dużą szkodą dla zabytków przyrody, jakie się na nich utrzymały. Należałoby te naturalne nieużytki wyłączyć od reformy rolnej i w tym celu przedłożyć odpowiednie wnioski tym czynnikom, które mają egzekutywę w rękach, zatem przede wszystkim Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych (wniosek nr 12).

Na tym zamknął prof. Szafer dyskusję nad referatem inż. Hryniewieckiego i oddał głos prof. Massalskiemu z Kielc, który wygłosił referat na temat:

Ochrona przyrody w regionie świętokrzyskim w związku z planowaniem kraju

1. Wydzielenie regionu świętokrzyskiego jako pewnej zamkniętej jednostki napotyka na dużo trudności. Zależnie od tego, jakim stosunkom przypisujemy największe znaczenie, uzyskujemy odpowiedni zasięg tej jednostki. Obszar wydzielony ze względu na stosunki strukturalno-geologiczne nie pokrywa się z obszarem wyznaczonym na podstawie ukształtowania powierzchni czy też swoistego piękna krajobrazu itp.

Prof. Jan Czarnocki w pracy pt. «Granice Gór Świętokrzyskich oraz podział regionalny tego obszaru» (Pamiętnik Świętokrzyski, Kielce 1931) określił granice tej krainy i dał fundamentalny podział regionów drugiego rzędu (subregionów). Wychodząc z tego podstawowego ujęcia obszaru świętokrzyskiego ograniczono się w poniższym szkicu do mniejszej jednostki terenowej. Zdecydowały o tym następujące prze-

słanki: a) jednostka wydzielona powinna mieć mniej więcej jednolity charakter krajobrazowy (górzystych pasm pokrytych lasem itp.), b) musi przedstawiać jednolitą całość funkcjonalną, c) wobec wyodrębniającego się regionu środkowopolskiego okręgu przemysłowego nad Kamienną należy w części północnej zrezygnować z partii obszaru na rzecz tego regionu, d) winna zamykać w sobie ściłą strefę oddziaływania Kielc jako serca górsko-leśnej krainy świętokrzyskiej. Za punkty graniczne tak wydzielonego obszaru można przyjąć: Małogoszcz, Łopuszno, Radoszyce, Mniów, Suchedniów, Siekierno, Bodzentyn, Waśniów, Łągów (łącznie z Pasmem Jeleniowskim), Raków, Pierzchnicę, Sobków, Brzegi. A więc region ten obejmowałby kilka subregionów wyznaczonych przez Czarnockiego, mianowicie: łysogórski, południowo-wschodnią część chęcińskiego, południową część regionu przejściowego (dolina kielecko-łagowska). Jeśli chodzi o podział administracyjny, to prawie cały obszar należy do powiatu kieleckiego.

2. Najbardziej wyniesione w terenie bezwapienne pasma górskie i obszary położone na północny zachód od Łysogór, o glebach jałowych, zimnych, pokrywała dawniej nieprzebyta puszcza jodłowa, w której królowały strzeliste jodły i potężne buki. W niższych położeniach dołączały się do nich: dąb, sosna, modrzew. Dziś jeszcze mamy żyjących świadków wspaniałej Puszczy Świętokrzyskiej. Pasma wapienne, niższe, dziś już w znacznej mierze огоłocone z lasów, o płytkich glebach ciepłych, porastały lasy sosnowo-dębowe, sosnowe i rzadziej bukowe. Gdziekolwiek tylko na odkryte, strome i słoneczne skałki wapienne wdzierała się roślinność kserotermiczna, stepowa. Gołoborza w pasmach głównych, a rumosze skalne i skałki wieńczące szczyty innych «grzęd» dopełniają charakterystycznych rysów pierwotnego krajobrazu. Pierwsze osady leżące na krańcach dawnej Puszczy Świętokrzyskiej, Kielce i Tarczek, rozwinęły się jako puszczańskie targowiska. Pierwotne oblicze tego kraju, nadane mu przez naturę, dochoowało się na stosunkowo dużym obszarze zwłaszcza w partiach północnych i wschodnich. W roku 1923 jeszcze 35% powierzchni w powiecie kieleckim przypadało na lasy, a więc pro-

cent lesistości był stosunkowo wysoki. W następnych latach zmniejszał się on stale, pomimo że sfery kulturalne kraju i Komitet Obrony Puszczy Jodłowej nawoływały: «jeżeli jodły i buki mają ratować finanse Polski, to pod ostrzem topora niech lepiej padną ostatnie».

Obecny, to znaczy kulturalny krajobraz zwłaszcza południowej części regionu świętokrzyskiego jakże odmienny jest od pierwotnego. Ogołocone z lasów pasma górskie, przedstawiające dziś kompletne nieużytki, pustacie, świadczą o rabunkowej, bezplanowej gospodarce człowieka, a krajobrazowi nadają rys smętku i opuszczenia. Bezlądna eksploatacja kamienia w licznych kamieniołomach i odkrywkach dopełniła reszty spustoszenia pierwotnego krajobrazu (zwłaszcza w okolicy Chęcín i Sitkówki).

3. Jakie są główne postulaty racjonalnej, długoplanowej gospodarki w regionie świętokrzyskim?

Generalnym hasłem takiej gospodarki, planowanej na daleką przyszłość a liczącej się z naturalnymi warunkami lokalnymi, jest przywrócenie lesistego krajobrazu tym okolicom. Las jest tu na właściwym miejscu, jest najbardziej ekonomicznym i trwałym wykorzystaniem terenu. Oczywiście nie mamy tu na myśli jednolitego płaszcza zwartej puszczy, tylko wskazujemy na takie rozplanowanie kraju, w którym las miałby największe znaczenie. Region świętokrzyski, tak korzystnie położony, zyska wówczas jeszcze większy walor jako obszar produkujący drewno, zwłaszcza jodłę i buka.

Przywrócenie charakteru lesistego, właściwego Górcom Świętokrzyskim, podniesie piękno krajobrazu i przyczyni się do wzmożenia turystyki. Z różnych względów region świętokrzyski nie ściągał do siebie takich rzesz turystów, jakby mógł dzięki swym walorom krajobrazowym i położeniu w centrum kraju.

Eksploatacja skał musi być skierowana na właściwe tory i przeprowadzona w sposób uporządkowany, — w końcowej fazie nie może stwarzać kompletnych nieużytków, pozycji bezpowrotnie straconych dla gospodarki lub wymagających olbrzymich wkładów. Tereny eksploatowane muszą być zale-

sione czy spożytkowane w inny sposób, w każdym razie uprzędkowane.

Kwestią największej wagi jest zachowanie i zabezpieczenie przed zniszczeniem tych fragmentów pierwotnej, rodzimej przyrody i krajobrazu, które dochowały się do obecnej chwili. Stanowią one bazę dla podstawowych zagadnień planowania kraju. Świadczą one dowodnie o pierwotnym obliczu kraju, są one tym, co odwiecznie gospodarująca tutaj natura stworzyć mogła najlepszego, najbardziej zharmonizowanego z ogółem czynników lokalnych — o pięknie nieprzemijającym.

Te dobrze zachowane obiekty o charakterze reliktywnym mają nieocenioną wartość dla nauki. Przede wszystkim region świętokrzyski przedstawia naturalne i niezwykle bogate muzeum najstarszych i młodszych dziejów ziemi. Bardzo interesująca jest roślinność tych okolic z lasami jodłowymi i jodłowo-bukowymi na czele, które dały przytułek wielu gatunkom roślin górskich. Spotykamy tu również relikty arktyczno-górskie zwłaszcza wśród roślin niższych (np. mszaków). Tu i ówdzie dochowały się pierwotne fragmenty zbiorowisk roślinnych i zwierzęcych. Fauna tych okolic, słabiej poznana niż flora, w niektórych grupach zwierzęcych jest obficie reprezentowana przez typowych przedstawicieli ważnych elementów geograficznych, żyjących tu na granicach zasięgu lub nawet na stanowiskach oderwanych (zazwyczaj reliktywnych). Puszcza Jodłowa i skupienia modrzewia polskiego stanowią interesujące obiekty do badań leśnych oraz wartościowy wzór dla regionalnej gospodarki.

Na tym miejscu sprawy te poruszam ogólnie dla podkreślenia, jak z różnych względów ważne i konieczne jest zachowanie niektórych pierwotnych obszarów i obiektów w omawianym terenie. Zabezpieczenie ich jest pierwszym nakazem gospodarki planowej regionu, którego odwieczne oblicze jest jego największą wartością, a przyszły rozwój ma korzeniami tkwić i czerpać soki z jego rodzimego podłoża.

W dalszym ciągu przytoczony projekt utworzenia sieci rezerwatów przyrodniczych i krajobrazowych jest projektem ramowym, uwzględniającym tylko najważniejsze postulaty

w dziedzinie praktycznej ochrony przyrody w regionie świętokrzyskim.

Istniejące i projektowane rezerwaty / przyrody w Górach Świętokrzyskich

1. Puszcza Jodłowa — Park Narodowy imienia Stefana Żeromskiego. Nadleśnictwo Święta Katarzyna, leśnictwo Łysica, oddziały: 142—147, 156—174, 182—195, C₁, C₂; — leśnictwo Dębno, oddziały: 84—100, 120—136, 149—155, 175—181; — leśnictwo Święty Krzyż, oddziały: 75—83, 112—119, 196—210, B₁, B₂; — leśnictwo Bodzentyn, oddziały: 8—10, 13—20, 24—30, 42—45, 58—63, 70—74, 106—111; leśnictwo Wojciechów, oddziały: 21—23, 39—41, 55—57, 66—69, 101—105, 137—141.

Główne pasmo Gór Świętokrzyskich z kulminacjami: Łysicą (611 m n. p. m.) i Świętym Krzyżem (593 m n. p. m.). Pierwotna puszcza jodłowa z typowymi zespołami jodłowo-bukowymi, jodłowymi, a w części północnej sosnowo-dębowymi oraz sosnowymi, wreszcie z podmokłymi łączkami śródleśnymi; wspaniałe zabytkowe jodły i buki; obszerne gołoborza, najpiękniej wyrażone i najbardziej zróżnicowane wieńteliska skalne w Górach Świętokrzyskich (położone wyspowo poza obrębem lodowca), — z gołoborzami związane są liczne podania ludowe; skupienie rzadkich roślin i zwierząt, przeważnie górskich (np. *Aspidium montanum*, *A. lonchitis* itp.), m. i. relikty arktyczno-górskie (np. z mchów *Tetraplodon angustatus* i i.). Krajobrazowo piękny, licznie odwiedzamy teren wycieczkowy i turystyczny.

2. Ch e ł m o w a G ó r a. Nadleśnictwo Święta Katarzyna, leśnictwo Święty Krzyż, oddz. A₁, A₂, A₃, A₄, A₅.

Najpiękniejsze w kraju skupienie modrzewia polskiego (zabytkowe okazy), poza tym las dębowy i mieszany z jodłą i bukiem.

3. B u k o w a G ó r a. Nadleśnictwo Zagnańsk, leśnictwo Kłonów, oddz. 5—12, 23—30.

Pierwotny las jodłowo-bukowy z domieszką wielu innych drzew, z najbogatszą w Górach Świętokrzyskich florą wiosenną

i rzadkimi gatunkami roślin w runie leśnym: *Aspidium montanum*, *A. lobatum*, *Galanthus nivalis*, *Allium ursinum*, *Lunaria rediviva*, *Dentaria enneaphylla*, *D. glandulosa*, *D. bulbifera*, *Myosotis silvatica*, *Veronica montana*, *Senecio Fuchsii* itp. Na szczycie skałki-monolity piaskowca dolnodewońskiego, leżące ponad poziomem zlodowacenia; interesująca flora mszaków.

4. Pásmo Jeleniowskié. — Zachodnia część Pasma Jeleniowskiego z kulminacjami: Górą Jeleniowską (481 m n. p. m.), Szczytniakiem (552 m), Skoszyńską (448 m), Witosławską (491 m), na wschodzie aż po drogę Nieskurzów—Witosławice. Świetnie wykształcone partie lasu jodłowo-bukowego z jaworem, klonami, lipą drobnolistną, dębem szypułkowym, brzośtem oraz typowym runem dla tego rodzaju zespołów Gór Świętokrzyskich (m. i. *Aspidium montanum* i wiele innych). Rozległe gołoborza na Szczytniaku z bogatą florą epilityczną porostów i mszaków. Drobne, zacienione wietrzeliska skalne na Górze Jeleniowskiej.

5. Sieradowska Góra. Nadleśnictwo Siekierno, leśnictwo Sieradowice, oddz. 129—132, 143 b, c, d.

Północne zbocza góry, poprzecinane głębokimi, kamienistymi wąwozami, które uchodzą do malowniczej doliny Świśliny. Pokrywa je las jodłowo-bukowy. W wąwozach, na stromych cienistych ścianach bogaty świat paproci: *Aspidium lobatum*, *A. Braunii*, *Asplenium viride*, rzadkie na niżu wątrobowce (np. *Metzgeria coniugata* itd.) oraz mchy. Przeciwnie zbocze doliny Świśliny na obszarze nadleśnictwa Siekierno powinno podlegać ochronie krajobrazowej.

6. Świnia Góra w nadleśnictwie Bliżyn.

Stary, dobrze zachowany las jodłowy z obfitą domieszką innych drzew, m. i. modrzewia polskiego.

7. Piekło Dalejowskie. Nadleśnictwo Bliżyn, leśnictwo Dalejów, oddz. 174 f, k, u, w, 175 f, m, n.

Przy przystanku kolejki wąskotorowej «Barak» las mieszany na zboczu wąwozu i u źródła dopływu Łosieńca. Jedyne stanowisko górskiej rośliny *Streptopus amplexifolius* na Wyżynie Małopolskiej.

8. Uroczysko Osieczno. Nadleśnictwo Suchedniów, leśnictwo Osieczno, oddz. 76 g, 77, 78 a, 93 c, 94 a.

Stary pierwotny las bukowy z ciekawą florą runa, rzadka osobliwość w tych okolicach.

9. Dolina Kaczki i «Burzący Stok».

Dorzecze górnego biegu Kaczki porośnięte jest przeważnie lasem jodłowym (nadleśnictwo Suchedniów, leśnictwo Stokowiec), poza tym olszyną; — obfituje w bagna, torfowiska przejściowe oraz duże wywierzyska łąkowe, ciągnące się szerokim na parę kilometrów pasem po obu stronach rzeczki. Na brzegach torfowiska i na bagnie stanowisko *Doronicum austriacum*. Na dziale wodnym ku Kamionce rośnie *Arnica montana* na placówce łącznikowej między zasięgiem górskim a północno-wschodnim, niżowym. Na torfowisku reliktowe mchy subglacjalne — *Paludella squarrosa* i *Thuidium lanatum* na placówkach krajowych wysuniętych daleko na południe. Krajobrazowo teren bardzo urozmaicony.

10. Piaskowcowe skałki koło Rejowa. Własność Wytwórni Broni w Skarżysku-Kamiennej.

W pobliżu wsi Rejowa, równolegle do plantu kolejowego, ciągnie się na przestrzeni kilkuset metrów łańcuch skałek pstrego piaskowca (do 5 m wysok.), w szczelinach wegetuje reliktowa paproć *Asplenium septentrionale*.

11. Góra Piekło pod Niekłaniem. Własność zarządu Zakładów Ostrowieckich, obszar około 25 ha.

Kajprowe skałki piaskowcowe w formie fantastycznych kazaln. W szczelinach wietrzeń rośnie obficie *Asplenium septentrionale*.

12. Perzowa Góra. Własność prywatna.

Szczyt Góry Perzowej między Kuźniakami i Huciskiem wieńczą przepiękne skałki pstrego piaskowca; tworzą one urwisko 6—7 m wysokości. W szczelinie kapliczka św. Rozalii. Znany stąd jest szereg składników flory świętokrzyskiej, m. i. *Allium ursinum*, *Polygonatum verticillatum* i i.

13. Karczówka pod Kielcami. Nadleśnictwo Kielce, leśnictwo Czarnów, oddz. 143, powierzchnia 27,87 ha.

Teren spacerowy mieszkańców Kielc. Malownicze wzgórze wapienne z zabytkowym klasztorem na szczycie, porośnięte starym, przerzedzonym lasem sosnowym. Pomimo stałego niszczenia zachowały się tu (zwłaszcza po starych, zarośniętych

szybikach) interesujące rośliny: *Orchis ustulatus*, *Euphorbia amygdaloides*, *Lilium martagon*, *Cimicifuga foetida*, *Anemone silvestris*, *Pulmonaria angustifolia*, *Brunella grandiflora*, *Campanula sibirica*, *Gentiana ciliata*, *Aster amellus*. Teren położony w obrębie miasta, wspaniały punkt widokowy.

14. Kadzielnia w Kielcach. Wapienne wzgórze dewońskie, od dawna eksploatowane. Własność prywatna Zakładów Przemysłowych «Kadzielnia».

Dadzą się tu zaobserwować bardzo osobliwe zjawiska geologiczne, paleontologiczne i mineralogiczne, bardzo ważne tak ze względów naukowych jak i dydaktycznych. Punkt widokowy, górujący nad miastem. Należałoby ostatecznie zakończyć eksploatację tego terenu, a wzgórze skaliste wraz z kamieniołami zamienić na muzeum ziemi oraz park, podobnie jak to się stało z krakowskimi Krzemionkami.

15. Góra Telegraf i las Biesak pod Kielcami. Nadleśnictwo Dyminy.

Na południowym krańcu Wielkich Kielc położone góry Pasma Dymińskiego, malownicze kulisy miasta, porośnięte w partiach szczytowych lasem jodłowym, a niżej sosnowym i mieszanym, stanowią «płuca» Kielc, licznie odwiedzany teren wycieczkowy przede wszystkim ze względu na sportowy stadion miejski na Biesaku, miejsce sportów zimowych (skocznia narciarska i tor saneczkowy). Obszar ten winien podlegać częściowej ochronie. Należy przede wszystkim zaprzestać eksploatacji kamienia na Telegrafie od strony miasta, odsłonięte wyrwy i przedpole zalesić.

Z Biesaka znanych jest dużo roślin rzadkich, jak *Aspidium lobatum*, *Platanthera chlorantha*, *Allium ursinum*, *Dentaria enneaphylla*, *Ranunculus cassubicus*, *Isophyrum thalictroides*, *Vicia pisiformis*, *Galium rotundifolium*, *Euphorbia amygdaloides*, *Senecio Fuchsii*.

16. Gruchawka pod Kielcami, rezerwat dydaktyczny. Nadleśnictwo Kielce, leśnictwo Niewachłów.

Położony w odległości 5 km od Kielc (na północny zachód) stary, pierwotny las jodłowy i mieszany w przełomie Sufragańca, o bardzo bujnej i bogatej roślinności z typowymi składnikami lasów świętokrzyskich. Różnorodność roślin niż-

szych. Bogaty świat zwierzęcy. Najbliższa okolica bardzo urozmaicona: lasy innych typów, zarośla, łąki, torfowiska, roślinność wodna. Teren specjalnie nadający się dla przyrodniczych wycieczek szkolnych.

Ze względu na racjonalne planowanie zieleni miejskiej w obrębie Wielkich Kielec i przyszłą rozbudowę miasta należałoby wstrzymać eksploatację kamieniołomów «Wietrznia» na południowo-wschodnim krańcu miasta, również tzw. Psich Górek, a dolinę Silnicy na przestrzeni od przecięcia się z torrem kolejowym poniżej Kielec aż po wieś Dąbrowę, na północ od Kielec, należy poddać ochronie krajobrazowej.

17. Przełom Lubrzanki w Mąchocicach.

Przepiętny krajobrazowo przełom Lubrzanki, jedyny w swoim rodzaju na obszarze Gór Świętokrzyskich; wspaniały widok na Górę Radostową; kamecznice świętokrzyskie, parowy; zbocza Ameliówki porośnięte lasem mieszanym z bardzo interesującą florą: *Orchis sambucina*, *O. ustulatus*, *Cephalanthera grandiflora*, *Goodyera repens*, *Botrychium lunaria*, *B. matricariae*, *Ophioglossum vulgatum*, *Galanthus nivalis*, *Lilium martagon*, *Polygonatum verticillatum*, *Aconitum variegatum*, *Senecio Fuchsii* oraz w dole, na łąkach, *Petasites albus*, *Scirpus pauciflorus*, *S. radicans*, *Senecio rivularis*. Teren powinien podlegać przede wszystkim ścisłej ochronie krajobrazowej.

18. Góra Września koło Cisowa.

Położona w odległości 3 km na północny zachód od Cisowa, Góra Września uwieńczona jest malowniczymi skałkami i blokami skał piaskowca dewońskiego. W pierwotnym lesie mieszanym porastającym tę górę wiele osobliwości florystycznych: *Lycopodium Selago*, *Allium ursinum*, *Atropa belladonna*, *Veronica montana*.

19. Torfowisko «Białe Ługi» koło Dalezszyc.

Rozległe torfowisko na południowy zachód od szosy Dalezzyce-Cisów. Przedstawia miejscami typ torfowiska przejściowego, gdzie indziej niskiego. Z uwagi na dobry stan zachowania tego torfowiska, będącego jednym z największych torfowisk na obszarze Gór Świętokrzyskich, jak również ze

względem na występowanie typowych pierwotnych składników flory torfowiskowej oraz na swoisty krajobraz, winno podlegać ochronie.

20. Radomice, rezerwat cisowy. Nadleśnictwo Dyminy, leśnictwo Radomice, oddz. 188, powierzchnia 22,3 ha.

Ponad 420 okazów cisów w młodniku sosnowo-olszowo-świerkowym.

21. Stokowa Góra pod Białogonem. Nadleśnictwo Kielce, leśnictwo Czarnów.

Malownicze, strome zbocze wapienne, opadające ku Bobrzy, porośnięte zespołami kserotermicznymi i luźno rozrzuconą sosną, na szczycie lasem sosnowym z domieszką dębu i innych drzew. W lasach i na porębach interesująca roślinność z *Pulsatilla vernalis*, *P. patens*, *Anemone silvestris*, *Cimicifuga foetida*, *Laserpitium latifolium*, *Prunus fruticosa*, *Cephalanthera grandiflora*. U podstawy stoku wypływają źródła krasowe, tzw. Siedem Źródeł. Mieszczą się tu wodociągi miasta Kielce. Tak ze względów krajobrazowych, ogólnie przyrodniczych jak i sanitarno-wodnych wskazane byłoby obszar ten poddać ochronie.

22. Słowik i przełom Bobrzy.

Wyjątkowo malownicze zbocze przełomu Bobrzy na Słowiku (7 km od Kielc), porośnięte lasem bukowym i mieszanym; okazałe buki, niezwykle interesująca flora, m. i. *Ophioglossum polyphyllum* (na jednym z dwu stanowisk w Polsce), rzadkie storczyki: *Corallorhiza innata*, *Epipogon aphyllus*, *Cephalanthera grandiflora*, *Platanthera chlorantha*, poza tym *Lycopodium Selago*, *Dentaria enneaphyllos*, *D. bulbifera*, *Euphorbia amygdaloides*, *Isophyrum thalictroides*, *Vicia pisiformis*. Na odsłoniętych zboczach nad rzeką bogata flora wątrobowców z rzadką *Lophozia heterocolpos* na czele. Najbliższa okolica Słowika (wraz z przeciwnym skrzydłem doliny — porośniętą lasem iglastym górą Biesak) ze względu na niezwykle walory krajobrazowe zasługuje na ochronę. Słowik, połączony z Kielcami koleją i asfaltową szosą, jest najwięcej uczęszczanym miejscem wycieczkowym i letniskowym w okolicach Kielc, ściągając liczne rzesze nawet spoza Kielc.

23. Czerwona Góra pod Chęcina mi. Własność miasta Chęciny.

Czerwona Góra, położona przy szosie Kielce—Chęciny w odległości 5 km od Chęcín, porośnięta jest lasem mieszanym sosnowo-dębowym oraz bukowym z różnorodną domieszką drzew, bogatym podszyciem krzewów i bujnym runem leśnym. Kryje w sobie skalne urwisko oraz stare kopalnie ołowiu i marmuru («Zygmuntówka»). Rosną tu m. i. *Orchis ustulatus*, *Corrallorrhiza innata*, *Prunus fruticosa*, *Aconitum variegatum*, *Laserpitium latifolium*, *Gentiana ciliata*, *G. Wettsteini* i inne. Ciekawe zespoły mszaków naskalnych, wśród których występuje jedynie stąd znany wątrobowiec *Cololejeunea Rossettiana*. Bogata fauna ślimaków. Obszar przylegający na południe od Czerwonej Góry ze względu na swą zdrowotność (suchość i bardzo silne nasłonecznienie) oraz krajobraz, poza tym łatwą komunikację — przewidziany jest na budowę sanatorium.

24. Góra Zelejowa pod Chęcina mi. Własność miasta Chęciny.

Najpiękniejszy przykład krasu wapiennego w Górach Świętokrzyskich. Krajobrazowo teren bardzo charakterystyczny. Typowa flora i fauna kserotermiczna, zwłaszcza na południowym zboczu. Po stronie północnej, pod granią, zarosła i las sosnowy. Z ciekawych roślin znane są stąd: *Aspidium Robertianum*, *A. lobatum*, *Anemone silvestris*, *Cotoneaster integerrima* i inne. Z bardzo urozmaiconej flory mchów na szczególną uwagę zasługują następujące: *Bryum elegans*, *Timmia austriaca* — relikty na niżu. Na szczytowych skalach żyje na *Vincetoxicum officinale* podolski chrząszcz *Chrysopus asclepiadeus*. Interesująca fauna ślimaków. Ze względu na liczne i różnorodne walory naukowe tego terenu należałoby bezwzględnie zakazać eksploatacji skał i całość otoczyć ochroną.

25. Góra Zamkowa w Chęcina ch. Własność miasta Chęciny.

Ze znanych i z daleka widocznych w promieniu wielu kilometrów ruin zamku w Chęcina ch rozpacza się wspaniały widok na bliższą i dalszą okolicę. Ruiny te przedstawiają

cenny zabytek kulturalny, który wymaga szczególnej opieki. Zapoczątkowana na południowym stoku eksploatacja wapienia nie tylko oszpeciła ten charakterystyczny i piękny element krajobrazu, ale zagraża jego całości.

26. Rezerwat «Wiernej Rzeki» koło Małogoszcza.

Położony w pasie peryferycznym Gór Świętokrzyskich (już na jurze) okazały ten rezerwat przyrodniczo-krajobrazowy składa się z trzech obszarów związanych doliną Wiernej Rzeki (Łośny). Główny trzon stanowią Grzywy Bolmińskie, wapienne wyniosłe pasmo, stromo opadające ku dolinie Wiernej Rzeki. Drugi człon, leżący na północny zachód od poprzedniego, na drugim brzegu rzeki na sapowatych piaskach w pobliżu stacji Małogoszcz — to tzw. «Wilcza Gać», podmokła partia torfowiskowo-leśna. Trzecia część rezerwatu, łąki przejściowe i olszyny a nawet partie wysokotorfowiskowe, rozciąga się w pobliżu wsi Gnieździska.

Wapienne wzgórza — Bocheniec i Bolmińskie — pokrywa las, w górnych partiach sosnowo-dębowy (zwłaszcza w parowach z domieszką innych drzew, jak np. lipa szerokolistna), w dolnych suchy sosnowy bór. Ciepłolubna roślinność krzewiasta i zielna jest tu bardzo urozmaicona i bezwzględnie najlepiej wykształcona (obok Grzab Korzeczkowskich) na wapiennym obszarze Gór Świętokrzyskich. *Prunus fruticosa* tworzy tu zarośla, również spotykamy skupienia *Cotoneaster integerrima*. W skład zespołów kserotermicznych wchodzi: *Festuca glauca*, *Brachypodium pinnatum*, *Koeleria grandis*, *Orchis ustulatus*, *Anthericum ramosum*, *Allium montanum*, *Bupleurum longifolium*, *Laserpitium latifolium*, *Peucedanum cervaria*, *Brunella grandiflora*, *Campanula sibirica*, *C. bononiensis*, *Adenophora liliifolia*, *Scabiosa canescens*, *Scorzonera purpurea*, *Aster amellus*, *Sambucus ebulus*, *Cimicifuga foetida* i inne. Na grani pasma urwisko do 10 m wysokości; w części północnej koło Bolmina jaskinia, tzw. Piekło, którą być może ze względów archeologicznych należałoby bliżej zbadać. W części południowej, naprzeciw wsi Bocheniec, szczyt Czubatki porasta rzadki goździk *Dianthus caesius*, który w Górach Świętokrzyskich ma tu jedyne swe stanowisko. Na uwagę zasługuje

ciekawa i bogata fauna owadów i ślimaków. Piękne urwiska skalne od zachodu są odsłonięte, roztacza się stąd malowniczy widok na dolinę i wijącą się w dole rzekę.

«Wilcza Gać», w głównej mierze porośnięta sosną, przechodzi tu i ówdzie w odsłonięte a podmokłe partie. Znane są stąd: *Lycopodium inundatum*, *Equisetum variegatum*, *Dianthus superbus*, *Hydrocotyle vulgaris*, *Pedicularis sceptrum Carolinum*, *Gentiana pneumonanthe*.

Torfowiska przejściowe i wysokie koło Gnieździsk charakteryzują się typowym składem zespołów z *Scheuchzeria palustris*, *Carex filiformis*, *Utricularia intermedia*, *Stellaria crassifolia*, *Polemonium coeruleum* na czele obok gatunków pospolitszych.

27. Torfowisko «Piskorzaniec».

Leżące w przedłużeniu opisywanego pasa torfowisk przejściowych torfowisko «Piskorzaniec», rozciągające się przy szosie Przedbórz—Łopuszno, przedstawia typowe torfowisko mszarne wysokie. Pomimo że już od dawna wydobywają tutaj torf, dochowało się tu jeszcze kilka rzadkich roślin, jak *Malaxis paludosa*, *Carex chordorrhiza* i inne. Torfowisko Piskorzaniec stanowi bardzo rzadki i cenny obiekt przyrodniczy na obszarze Gór Świętokrzyskich, gdzie tego rodzaju zespoły z tak bogatą i interesującą florą spotyka się wyjątkowo.

28. Góra Miedzianka.

Odosobniona góra Miedzianka (356 m n. p. m.) o stosunkowo znacznej wysokości względnej i pięknym krajobrazie, specjalnie interesująca geologa, mineraloga i górnika ze względu na stare prace górnicze, zresztą i botanika, który tu znajduje pomimo zniszczenia ogólnego jeszcze niektóre komponenty dawnych zespołów, jak *Cotoneaster integerrima*, *Laserpitium latifolium* i i.

Poza rejonem Gór Świętokrzyskich należałoby domagać się rychłego utworzenia rezerwatu z przełomu Kamiennej w Bałtowie, gdzie przetrwało bardzo cenne zbiorowisko roślin kserotermicznych, lizjograficznie związane z wyżej opisanymi. Między innymi rosnę tu: *Prunus fruticosa*, *Anemone silvestris*, *Clematis recta*, *Linum flavum*, *Inula ensifolia*, *I. sa-*

licina, Aster amellus, Laserpitium latifolium, Aconitum variegatum, Eryngium planum.

Również należałoby zabezpieczyć niezwykle interesujące stanowisko *Daphne cneorum* w lasach sosnowych za Wolą Bodzechowską.

Następnie dr Czubiński z Poznania wygłosił jako uzupełnienie referatu prof. Massalskiego odczyt pt.:

Projektowane rezerwy w południowo-zachodniej części Gór Świętokrzyskich

(Wiarna Rzeka, Gniezdzińska, olszyny w Woli Świdzińskiej,
Wierzchowiny koło Piskorzańca)

W związku z poprzednim referatem, który zobrazował całokształt zagadnień ochrony przyrody w regionie świętokrzyskim, pokrótce przedstawię nowo projektowane rezerwy przyrody w południowo-zachodniej części Gór Świętokrzyskich, w okolicach Małogoszcza. Chodzi tu o obszary położone nad samą rzeką Łośną i w jej dorzeczu. Prastara właściwa jej nazwa z dawien dawna straciła już swój żywy sens. W ostatnich czasach przyjęła się już wśród szerokich warstw nazwa wyjęta z powstańczej klechdy — Wiarna Rzeka, utrwalona przez wielkiego pisarza świętokrzyskiej krainy, Stefana Żeromskiego. Okolice Małogoszcza to teren nieustraszonych a krwawych zmagania, teren czynu powstańczego z 1863 r. One były świadkami bohaterskiej szarży konnicy Jeziorańskiego, natarcia i odwrotów Czachowskiego i Langiewicza.

Wzdłuż nurtu Wiernej Rzeki południkowo rozciąga się do 7 km długa a wąska grzęda, kończąca jurajską synklinę południowo-świętokrzyską. Piętrzą się ponad dolinę przeszło 100 metrów wzwyż wapienne strome skały piętra oksfordu, rauraku, astartu i kimerydu. Jest to Bocheniec (327 m n. p. m.). Malownicze wzgórze, porośnięte lasem sosnowo-dębowym a w dole sosnowym. Kryje ono w sobie w partiach szczytowych do 10 m wysoką grań, w części odsłoniętą a w części zacienioną lasem. Grań ta ma gładko rzeźbione brzegi, zbudowane z miękkiego, na powierzchni zwietrzałego wapienia.

Z grani roztacza się rozległy widok na ciche i smętne małoskie pola i w dole wijącą się Wierną Rzekę pośród soczystej zieleni łąk nadbrzeżnych. W partii północnej grani koło Bolmina, na zboczach, położona jest dość obszerna jaskinia zwana Piekłem Bolmińskim. Jaskinię tę należałoby bliżej zbadać ze względów archeologicznych, gdyż okoliczne obszary przysporzyły nauce interesujących materiałów.

Na Bocheńcu ciepłolubna roślinność krzewiasta i zielna jest tu najbardziej urozmaicona i najlepiej wykształcona na wapiennym obszarze Gór Świętokrzyskich. Dadzą się wyróżnić dwa zespoły naskalne: 1) skał otwartych, silnie nasłonecznionych, w którym duży udział mają trawy z *Festuca glauca* na czele, poza tym *Allium montanum*, *Anthericum ramosum*, *Sempervivum soboliferum*, *Bupleurum longifolium*, 2) zespół bardziej zacieniony z zaroślami *Prunus fruticosa*, *Cotoneaster integrifolia*, *Evonymus verrucosa*, z roślinami zielnymi, jak *Peucedanum cervaria*, *Laserpitium latifolium*, *Adenophora liliifolia*, *Campanula sibirica*, *C. bononiensis*, *Aster amellus*, *Sambucus ebulus*, *Cimicifuga foetida* itp. Grań skalista przyszczytowa, gdy przykryta jest dość zwartym dachem lasu — wówczas pokrywa się kożuchem wątrobowców, mchów i porasta paprociami.

Naprzeciw wsi Bocheniec wznosi się szczyt Czubatka; w odkrytym zespole naskalnym ma rzadkiego goździka sinego (*Dianthus caesius*) na jedynym stanowisku w Górach Świętokrzyskich. Ciekawej florze kserotermicznej towarzyszy interesująca i bogata fauna owadów oraz ślimaków.

Widny las sosnowo-dębowy, zajmujący największą powierzchnię na Bocheńcu, w pobliżu urozmaiconych poprzecznych wąwozów i jaskini Piekło wzbogaca się w elementy liściaste, przede wszystkim buka, klon, jawor, grab, lipę drobną i szerokolistną. U podnóża góry i w partiach niższych zasypanych piaskiem dominuje suchy, jałowcy bór sosnowy.

Opisywany rezerwat Wiernej Rzeki obejmuje prócz Bocheńca, przylegającą od północy część doliny wraz z rzeką i na przeciwnym jej brzegu rozciągające się w kierunku stacji kolejowej Małoszycz torfowisko, tzw. «Wilczą Gać». «Wilcza Gać» przeważnie porośnięta sosną i brzozą omszoną

zajmuje średnią terasę doliny Wiernej Rzeki, pokrytą sapatymi, podmokłymi piaskami. Znane są stąd: *Lycopodium inundatum*, *Equisetum variegatum*, *Pedicularis sceptrum Carolinum* i inne. Największą rolę odgrywa tu zespół boru-bagna, podszytego zwartymi skupieniami *Ledum palustre*, *Andromeda polifolia* a dno lasu zasłane jest wełnianką pochwową (*Eriophorum vaginatum*).

Rezerwat Wiernej Rzeki stanowi krajobrazowo bardzo malowniczy i różnorodny kompleks fizjograficzny, a pod względem ogólnoprzyrodniczym, a więc geologicznym, florystycznym oraz faunistycznym — bardzo interesujący obiekt naukowy. Zasługuje na zupełną ochronę. Krajobrazowe walory ściągnęły tu rzesze harcerzy, którzy corocznie u południowego stoku Bocheńca zakładają obozy instruktorskie.

*

Na północny-zachód od rezerwatu Wiernej Rzeki, a w kierunku Przedborza rozprzestrzenia się szerokim pasem obszar pierwotnych torfowisk i zalewiskowych olszyn nad rzeką Czarną, dopływem Pilicy. W obrębie tego pasa torfowisk przejściowych i olszyn, jedynych w swoim rodzaju na terenie Gór Świętokrzyskich, należałoby zabezpieczyć przed zniszczeniem wszystkie typy występujących tu zespołów roślinnych i osobliwości przyrodnicze.

Proponuję utworzyć tu 3 rezerwaty:

- 1) Torfowisko koło Gnieździsk — z *Scheuchzeria palustris*, *Rhynchospora alba*, *Stellaria crassifolia*, *Drosera anglica*, *Utricularia intermedia*, *Lycopodium inundatum*, *Polemonium coeruleum* (na skraju torfowiska i olszyn), z zespołami — *Scheuchzerietum palustris*, *Caricetum lasiocarpae* i *Eriophoretum vaginati* oraz wydmami śródtorfowymi.
- 2) Pierwotna olszyna majątku Wola Świdzińska, położona na zalewiskowej terasie rzeki Czarnej. W piętrze drzew prócz olchy czarnej jesion, czeremcha, w piętrze krzewów porzeczki, kruszyna, roślinność zielna typowa dla tego rodzaju zespołów. Gnieżdżą się tu czaple siwe.

- 3) Torfowisko przejściowe «Wierzchowina» koło Piskorzence przy szosie Łopuszno—Przedbórz. Partie okrajkowe i pobrzeże strumienia przecinającego torfowisko zajmują podmokłe kwaśne *Cariceta*, bliżej środka *Scheuchzerietum* i *Eriophoretum*, w partii bardziej północnej wykształciło się suche *Eriophoretum vaginatum* z karłowatą sosną. Pomimo że na brzegu torfowiska «Wierzchowiny» od dawna eksploatowany jest torf, obok pospolitszych roślin torfowiskowych dochowały się tutaj jeszcze stanowiska rzadkich, takich jak *Malaxis paludosa* i *Carex chordorrhiza*.

Utworzenie rezerwatów z opisanych fragmentów pierwotnej przyrody Gór Świętokrzyskich jest sprawą pilną wobec grożącej im zagłady.

Prof. Szafer podziękował obu prelegentom za ich referaty. Zaznaczył, że ochrona regionu świętokrzyskiego jako najbardziej typowego rodzimego polskiego krajobrazu należy do najważniejszych spraw, jakimi zajmują się obecnie czynniki ochrony przyrody. W związku z projektowanym utworzeniem nowych rezerwatów na tym terenie, w szczególności zaś rezerwatu Wiernej Rzeki, należałoby już obecnie poczynić starania o wydanie przepisów budowlanych, celem zabezpieczenia krajobrazu przed niewłaściwym zabudowaniem (wniosek nr 13).

Na tym zamknięto obrady o godzinie 19, po czym członkowie zjazdu udali się na wiedzienie Ogrodu Botanicznego U. J. pod przewodnictwem prof. Szafera. — Następnie odbyła się w szklarniach ogrodu wspólna herbatka na zaproszenie delegata ministra oświaty do spraw ochrony przyrody i Jego Magnificencji rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, w której wzięli udział oprócz uczestników zjazdu z Panem ministrem oświaty na czele, także członkowie senatu akademickiego i zaproszeni goście.

Trzecie posiedzenie w dniu 22 września o godz. 9,30

Prof. A. Wodziczko wygłosił referat na temat:

Problem ochrony przyrody w zachodniej Polsce

W wyniku przesunięcia się terytorialnego Polski na zachód, zagadnienia ochrony przyrody, związane z zachodnimi

ziemiami Polski, zyskują większą wagę i winny być specjalnie rozważone.

Dla zrozumienia szczególnego charakteru tych zagadnień trzeba przypomnieć, że dzieje ruchu ochrony przyrody w Polsce (i w całej Europie) podzielić można na trzy okresy, w których coraz inne zagadnienia wysuwają się na czoło, choć zagadnienia okresu poprzedniego w dalszym ciągu pozostają żywotne i ważne.

I. Okres konserwatorski to ochrona resztek pierwotnej przyrody, które wyłączają się z gospodarki i zachowuje w stanie niezmienionym, ze względów naukowych, estetycznych lub historyczno-pamiętkowych. Są to pojedyncze twory przyrody, jak stare drzewa lub wielkie głazy narzutowe (pomniki przyrody), rzadkie gatunki roślin i zwierząt (zabytki przyrody), wreszcie ściśle określone obszary, na których staramy się zachować bądź całą przyrodę, bądź szczególnie cenne jej elementy (rezerваты zupełne lub częściowe, o ile większe, zwane parkami narodowymi).

II. Okres biocenotyczny to ochrona przyrody również na obszarach podlegających gospodarce człowieka, więc ochrona ziemi i jej urodzajności, głównie przez utrzymanie bogactwa i różnorodności świata roślinnego i zwierzęcego, zestrojonego we wspólnoty życiowe, tzw. biocenozy. Te biocenozy niszczone są przez niewłaściwe, krótkowzroczne metody gospodarki, co odbija się katastrofalnie na ich życiu.

Szablonowa gospodarka leśna zuboża bogate biocenozy lasów naturalnych i zamienia je w jednowiekowe i jednogatunkowe drzewostany, które padają ofiarą klęsk i szkodników. Nieoczyszczone ścieki miast i zakładów przemysłowych zatrują wody i niszczą nie tylko rybostan, ale ogół roślin i zwierząt wodnych. Zwierzyna łowna ulega degeneracji wskutek nadmiernego wyłęgania zwierząt drapieżnych jako niezbędnego czynnika selekcyjnego. Urodzajność gleby spada i mnożą się choroby roślin uprawnych w wyniku zbyt sztucznych metod gospodarki rolnej.

Ochrona przyrody w tym okresie zabiega o taką zmianę metod gospodarki, które by pozwoliły zachować cały świat roślinny i zwierzęcy i możliwie zbliżone do naturalnych wa-

runki jego egzystencji, co zapewnia równocześnie trwałą pomysłność gospodarki dobrami przyrody. Toteż działalność w tym zakresie możemy nazywać «gospodarczą» ochroną przyrody.

W okresie III planistycznym (krajostrojowym) na pierwszy plan wysuwa się krajobraz jako organiczna całość, w którym wszystkie elementy muszą być harmonijnie ze-strojone, aby siły produkcyjne krajobrazu były w pełni wyzyskane i człowiek w nim mieszkający mógł trwale zachowywać zdrowie ciała i ducha.

Ochrona przyrody w okresie I realizuje się przede wszystkim przez opiekę nad pomnikami i zabytkami przyrody, tworzenie rezerwatów i parków narodowych. W okresie II przez bliską przyrody ochronną gospodarkę dobrami przyrody; w okresie III przez harmonijne włączenie wszelkiej działalności człowieka w całość krajobrazu drogą planowania przestrzennego. Planowanie przestrzenne nie tylko chroni obszary pierwotnej przyrody, a na innych wyznacza rodzaje i sposoby właściwej gospodarki, ale nowo kształtuje obszary spustoszone, aby przywrócić im zdrowie i piękno, by stanowiły dla nas możliwie najlepsze mieszkanie, miejsce pracy, odpoczynku i rozrywki i były godnym wyrazem tego wielkiego przywiązania do ziemi ojczystej, które stanowi znamiennej cechę każdego Polaka.

W tej gorącej miłości ziemi rodzinnej znajduje wytłumaczenie fakt, że choć w niektórych dziedzinach nie dorównaliśmy zagranicy, to na polu ochrony przyrody wyprzedziliśmy pod niejednym względem inne narody. Mamy chlubne karty w dziejach ruchu ochrony przyrody jeszcze z okresu Polski przedrozbiorowej, jak dekrety naszych królów, chroniące rzadkie drzewa i zwierzęta. Uchwalona w okresie niewoli przez Sejm Galicyjski w 1867 r. ustawa o ochronie kozicy i świstaka w Tatrach jest jedną z pierwszych w Europie ustaw ochronnych z motywów idealnych. Na małopolskich uniwersytetach M. Raciborski pierwszy w świecie wykładał o ochronie przyrody. Z okresu Polski wersalskiej wystarczy wspomnieć, że nasze programy szkolne pierwsze wprowadziły ideę ochrony przyrody do nauczania szkolnego, a Międzyna-

rodowe Biuro Ochrony Przyrody w Brukseli z polskiej powstało inicjatywy.

Nasza pionierska inicjatywa na polu ochrony przyrody niejednokrotnie jednak była wcześniej wcielana w życie przez innych. I tak zagadnienia i postulaty w zakresie planowania przestrzennego i uprawy krajobrazu, jakimi zajmował się ostatni przedwojenny zjazd Państwowej Rady Ochrony Przyrody w roku 1937, urzeczywistnione zostały w znacznej mierze przez Niemców w okresie drugiej wojny światowej. Wrazem tego było m. i. przekształcenie placówek ochrony przyrody na organa «uprawy krajobrazu i ochrony przyrody» i w szerokim stylu prowadzona akcja planowania kraju na naszych ziemiach zachodnich. Jako przykład mogą służyć: plan zalesienia Wielkopolski (z 19% do 32% pow.) i nowe krajobrazy jeziorne i leśne w dolinie Bogdanki i Cybiny w obrębie Wielkiego Poznania, które o ile zostaną zachowane i wykończone, staną się nie tylko ozdobą, ale pod względem zdrowotnym i społecznym prawdziwym dobrodziejstwem dla ludności Poznania.

Dziś, gdy odzyskujemy ziemie naszych praocjców po Odrę i Nysę, nie możemy ograniczyć się do pieczy nad zabytkami i rezerwatami przyrody, które Niemcy licznie tworzyli starając się przywiązać do tej ziemi napływową ludność niemiecką; nie wystarczy również współpraca w zakresie ochronnej gospodarki żywymi zasobami przyrody; konieczne staje się najściślejsze współdziałanie z nowo utworzonym przy Ministerstwie Odbudowy Kraju Głównym Urzędem Planowania Przestrzennego i jego organami wojewódzkimi i miejscowymi, których powołania do życia Rada Ochrony Przyrody domagała się w licznych uchwałach od roku 1933.

Zmieniają się metody walki o lice ziemi. W organach planowania przestrzennego zjawiał się nowoczesny, potężny sprzymierzeniec ruchu ochrony przyrody. Walka w wielu dziedzinach może być rozstrzygnięta w kwaterze głównej i nie potrzebuje odwoływać się do pospolitego ruszenia. Planowanie przestrzenne może zabezpieczyć obszary z resztkami pierwotnej przyrody, z których tworzyliśmy parki narodowe i rezerваты przyrodnicze, jako krajobrazy uzdrawiające, w któ-

rych człowiek odzyskuje nadwątlone siły ciała i ducha. Zabiegi o szczegóły mogą być zastąpione akcją zapobiegawczą w wielkim stylu i losy krajobrazów rozstrzygane już w sztabie generalnym.

* * *

Ponieważ pojęcia z dziedziny planowania przestrzennego nie są u nas jeszcze jednoznacznie rozumiane i określane, przeto wtrącam kilka uwag na ten temat. Całokształt gospodarki przestrzennej licem ziemi nazywam krajostrójem, bo w terminie planowania wysuwa się na czoło projektowanie, a chodzi równocześnie o wykonanie, aby cały kraj ustroić, tj. zorganizować na wzór ustroju żywego, organicznie ukształtować.

Planowanie przestrzenne daje podział funkcjonalny obszarów całego kraju (planowanie krajowe), poszczególnych krain (planowanie regionalne) i okolic (planowanie okoliczne), gdy zaś idzie o realizowanie dyrektyw planowania przestrzennego w określonym krajobrazie, mówimy o «uprawie krajobrazu», która nie może się obejść bez pracy terenowej.

Termin uprawa krajobrazu uważam za lepszy niż «kultura krajobrazu», naprzód z powodu wieloznaczności terminu «kultura», a następnie, że jako swojski (prawidłowe postępowanie, naprawa, poprawa) łatwiej będzie rozumiany przez ludność wiejską, którą musimy przekonać, że krajobraz jak rola, o ile ma utrzymać swą sprawność, wymaga ciągłej uprawy.

Uprawa krajobrazu w przeciwieństwie do uprawy roli i roślin skierowana jest nie na indywidualny kawałek ziemi, ale na tę organiczną całość, jaką stanowi krajobraz, a równocześnie wychodzi na pożytek wszystkim właścicielom działek ziemi w danym krajobrazie. Bo w krajobrazie wszystkie składniki: gleba, roślinność, klimat powiązane są wzajemnie zależnościami i oddziałują na siebie tak, że zmiana jednego z nich działa na wszystkie inne. Uprawa krajobrazu obejmuje ochronę, pielęgnowanie i kształtowanie krajobrazu. Musimy chronić w krajobrazie wszystko

to, co konieczne dla utrzymania jego życia, tj. naturalnej równowagi dynamicznej głównych składników. Nawet harmonijny krajobraz wymaga następnie zabiegów pielęgnacyjnych dla utrzymania jego wartości.

A wreszcie musimy kształtować na nowo nasze przeważnie spustoszone, chore krajobrazy, aby je uzdrowić, spotęgować ich życie i rozwinąć ich siły wytwórcze.

Według wyników nowych doświadczeń zagranicznych, w otwartym krajobrazie rolniczym przez uprawę klimatu przyziemnego (mikroklimatu) drogą sadzenia zarostów ochronnych (pasów leśnych, żywopłotów), można zwiększyć niektóre plony nawet trzykrotnie.

Cele uprawy krajobrazu są więc przede wszystkim biologiczne, a nie estetyczne, jak dawnej architektury krajobrazu, choć to, co ona zalecała ze względów estetycznych, okazuje się równocześnie pożyteczne pod względem biologicznym.

Jakże ważne są te zagadnienia w okresie przeprowadzanej u nas reformy rolnej. Musimy współdziałać w tworzeniu nowego krajobrazu wiejskiego, który tylko wtedy będzie dobrze ustrojony, gdy oprzemy się na najdokładniejszej znajomości przyrodzonych warunków terenu i stosować będziemy środki dla tych warunków najodpowiedniejsze. Wówczas uprawa krajobrazu w coraz wyższej mierze będzie naśladowczynią przyrody, będzie szła za jej wzorami. Będzie stwarzała sztuczne siedliska, które przedstawiać będą naturalne warunki dla krzewienia się życia roślinnego i bytowania człowieka. Będziemy — w myśl hasła J. G. Pawlikowskiego — przez kulturę zbliżać się do natury. Jak wynikiem umiejętnej uprawy roli jest rola w kulturze, tak wynikiem uprawy krajobrazu winien być krajobraz w kulturze, tj. krajobraz prawdziwie kulturalny, w którym ludność wiejska będzie szczęśliwie żyła i pracowała, a który równocześnie będzie żywił miasta i będzie krajobrazem wypoczynkowym dla ludności miejskiej.

Uprawa krajobrazu wybiega jednak dalej poza cele biologiczne. Tworząc nowy krajobraz kształtujemy oblicze naszej Ojczyzny, tworzymy sobie nowe siedlisko fizyczne i duchowe, które oddziaływać będzie również na przyszłe pokolenia. Ochrona przyrody w okresie krajostrójowym jest równo-

częściej ochroną człowieka, a skojarzona z ideą krajostrojenia staje się jedną z największych i najważniejszych idei naszych czasów.

Wracając do zagadnień ochrony przyrody na naszych ziemiach zachodnich należy podkreślić, że są to w przeważającym stopniu zagadnienia mające znaczenie ogólne dla całej Polski, ale stosunki na ziemiach zachodnich szczególnie pilnie domagają się ich realizacji.

Należy tu przede wszystkim ustalenie organizacyjnego współdziałania placówek planowania przestrzennego z organami ochrony przyrody, do czego może przyczynić się uchwalenie wniosków, jakie w tej mierze przedstawiam. Tą drogą oraz przy poparciu Ministerstwa Leśnictwa, w ręce którego przejdzie wykonywanie ochrony przyrody, można będzie zapewne osiągnąć rozwiązanie trudnego zagadnienia, jakim jest utrzymanie zalesień na obszarach ornych, na które wracają dawni właściciele oraz doprowadzenie do końca realizacji Wielkopolskiego Parku Narodowego pod Poznaniem, gdzie też celowo zalesiono jałowe piaszczyka Wzgórz Piskorzewskich, a niektóre dalsze obszary prywatne i Fundacji Kórnickiej wymagają jeszcze zalesienia.

Co do obszaru, jaki Oddział Rady w Poznaniu objąć może swą działalnością, to w obecnych warunkach oprócz Wielkopolski i Pomorza Gdańskiego sięgać możemy tylko na Pomorze Zachodnie. Śląsk musi być organizowany z Wrocławia, względnie Krakowa, Okręg Mazurski z Warszawy.

Szczególną wagę przywiązujemy w Poznaniu do utrzymania i rozwinięcia pewnych osiągnięć na polu naukowym i dydaktycznym. Utworzenie choć jednej placówki uniwersyteckiej, poświęconej wyłącznie naukowym zagadnieniom ochrony przyrody, jest dawnym postulatem Rady. Obecnie uważamy za potrzebne utworzenie katedry ochrony przyrody i uprawy krajobrazu na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu w Poznaniu, gdzie odbywające się od szeregu lat wykłady zleczone z tego zakresu przygotowały odpowiednie warunki. Wykłady o ochronie przyrody i krajobrazu winny odbywać się

we wszystkich szkołach akademickich i innych zawodowych, których wychowankowie mają mieć styczność z przyrodą.

Również pilnie potrzebne jest prowadzenie doświadczeń w zakresie uprawy krajobrazu dla podniesienia produkcji rolnej w majątkach wyłączonych na cele doświadczalne z reformy rolnej, o co apelujemy do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych oraz do naszych placówek nauki rolniczej i leśnej.

W związku z organizowaniem Wielkopolskiego Parku Narodowego pod Poznaniem, za co należy się żywa wdzięczność Ministerstwu Leśnictwa, wskazane jest powołanie do życia związanych z Parkiem placówek naukowych (Oddział Instytutu Badawczego Leśnictwa, Stacja Ochrony Ptaków i inne), dla których istnieją odpowiednie pomieszczenia w byłym pałacu Greisera nad Jeziorem Góreckim.

Z działalnością naukową łączą się sprawy wydawnicze. Wobec tymczasowego ograniczenia wydawnictw Rady do jednego czasopisma centralnego, potrzeby ziem zachodnich winny znaleźć odbicie w ramach osobnych wydawnictw Rady, dopóki nie będzie możliwe wznowienie wydawnictwa regionalnego. Dotychczas nie udało się opublikować w Poznaniu nawet zestawienia rezerwatów przyrody na przyłączonych ziemiach zachodnich, od których przejęcia musimy zacząć naszą działalność w zakresie ochrony przyrody na tym terenie.

Działalność nasza tylko wtedy będzie owocna, gdy wpłynie na zmianę nastawienia całego społeczeństwa do przyrody, co jest, przede wszystkim zadaniem naszej szkoły. Stąd wnioski o utrzymanie chlubnych osiągnięć na tym polu w programach szkolnych, o zaprowadzenie wykładów o ochronie przyrody na kursach nauczycielskich i o poparcie Ministerstwa Oświaty dla ofiarnej i patriotycznej pracy, jaką przede wszystkim nauczycielstwo nasze prowadzi w Lidze Ochrony Przyrody.

W dyskusji nad referatem prof. Wodniczki omówił prof. Szafer sprawę organizacji terytorialnej ochrony przyrody na nowo przyłączonych terenach. Oddział poznański Państwowej Rady Ochrony Przyrody obejmuje Pomorze, nie działa natomiast na terenie Śląska.

który zdaniem prof. Szafera powinien zostać podzielony w ten sposób, aby część po Nysę Opolską przypadła Oddziałowi krakowskiemu Rady, część zaś po Nysę Łużycką ośrodkowi, który ma powstać we Wrocławiu. — Następnie podniósł prof. Szafer potrzebę utworzenia wielkiego parku narodowego na terenie nadbrzeżnym naszego morza (wniosek nr 14). Pożądany byłby objazd świeżo przyłączonego obszaru nadmorskiego przez ochroniarzy-planistów, celem wybrania terenu, który by najlepiej temu celowi odpowiadał i posiadał przyrodę w stanie możliwie najbardziej pierwotnym. Tworząc plan tego nowego parku narodowego należałoby połączyć interes naukowy z interesem społecznym powodując do życia w obrębie parku np. sportowo-wypoczynkowy ośrodek dla młodzieży. Ułatwiłoby to niewątpliwie realizację planu.

W poruszonej przez prof. Szafera sprawie zabierali głos profesorowie: Samsonowicz i Goetel, inż. Hryniewiecki i p. Treterowa. — Prof. Samsonowicz zwrócił uwagę na to, iż ośrodki ochrony przyrody istniały dotychczas w miastach uniwersyteckich, w Warszawie, Krakowie i Poznaniu. Obecnie zaś zwiększyła się ilość uniwersytetów, zatem i organizacja ochrony przyrody musi ulec pewnej zmianie. Trzeba stworzyć nowe ośrodki w Lublinie, Łodzi, Toruniu i Wrocławiu, wyznaczyć dokładnie zasięgi ich działania i stworzyć delegatury powiatowe, im podległe. — Jako teren wchodzący pod uwagę przy tworzeniu nowego nadmorskiego parku narodowego wskazał mierzeje i zalewy koło Żarnowca, nad Lebą i koło Koszalina. Uważa za nieodzowne porozumienie się Państwowej Rady Ochrony Przyrody z władzami marynarki, gdyż ma ona rozległe plany rozbudowy, które ewentualnie mogą kolidować z projektami ochrony przyrody.

Prof. Goetel uważa, że do proponowanych przez prof. Samsonowicza ośrodków należy dodać także Gdańsk. Państwowa Rada Ochrony Przyrody powinna nawiązać kontakt z Politechniką Gdańską, która może być pomocną w sprawie ochrony wybrzeża, z miejscowymi władzami wojewódzkimi, wojskowymi i marynarki. Porozumienie to można by nawiązać za pośrednictwem dra Demela, który stale bawi w Gdańsku. Na razie byłoby pożądane, aby prof. Wodziec jako przewodniczący Oddziału poznańskiego Rady roztoczył nad Pomorzem szczególną opiekę i wszedł w porozumienie w sprawach ochrony przyrody ze Stacją Morską w Gdyni oraz z zarządem głównym Ligi Morskiej.

Inż. Hryniewiecki oznajmił, że szef urzędu planowania przestrzennego w Gdańsku potrzebuje rzeczoznawcy z dziedziny ochrony przyrody, gdyż wre tam teraz gorączkowa praca nad planowaniem całego wybrzeża. Kontakt dorywczy tu nie wystarczy. Inż. Hryniewiecki uważa, że czynniki ochrony przyrody powinny stawiać żądania jak największe, tak aby były one współmierne z żądaniami innych placówek naukowych czy gospodarczych. Jest zdania, że tam, gdzie interes społeczny czy gospodarczy można będzie poprzeć argumentami przyrodniczymi, szanse zrozumienia go i poparcia przez czynniki decy-

dujące będą większe. W związku z tym konieczne jest uświadomienie nie tylko kształcącej się młodzieży, ale jak najszerszych warstw społeczeństwa o ważności zagadnień ochrony przyrody. Proponuje, aby akcją tą objąć nie tylko wszelkiego rodzaju kursy nauczycielskie, ale także koła wojskowe i milicję. Uważa za niezmiernie pożądane wprowadzenie wykładów o ochronie przyrody w Szkole Oficerów Polityczno-Wychowawczych w Łodzi i w innych tego typu szkołach wojskowych. W wykładach dla wojska i milicji podnieść należałoby głównie łączące się z ochroną przyrody względy ekonomiczno-gospodarcze oraz obrony kraju (wnioski nr 15—20).

Pani Treterowa w nawiązując do treści przemówienia inż. Hryniewieckiego zwróciła uwagę na konieczność rozszerzenia sieci szkolnych kółek Ligi Ochrony Przyrody i związania ich z kółkami Związku Opieki nad Zwierzętami, które przed wojną były liczne i popularne, zwłaszcza wśród młodzieży szkół powszechnych (wniosek nr 21).

Zamykając dyskusję nad sprawą organizacji ochrony przyrody prof. Szafer zwrócił się z prośbą do prof. A. Malickiego, aby zechciał opracować po porozumieniu się z kołami ochroniarzy i zainteresowanymi czynnikami w terenie, plan organizacji terytorialnej ochrony przyrody na obszarze całej Polski.

Następnie prof. Szafer udzielił głosu prof. W. Goetlowi, który wygłosił referat na temat:

Turystyka a ochrona przyrody

Ochrona przyrody jest jedną z głównych podstaw bytu turystyki. Jest to prosta i jasna zasada, której hołduje w swej działalności Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. W imieniu tego Towarzystwa przemawiam tutaj jako jego przewodniczący. Tę samą ideę wyznawało Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, które było naszym współpracownikiem, tej samej idei hołdowali ludzie z rozmaitych innych organizacji turystycznych. Dowodnym wyrazem ważności tego zagadnienia były długie, ożywione dyskusje, toczące się dookoła sprawy ochrony przyrody w ostatnich latach przed wojną. Te same zagadnienia wylaniają się dzisiaj.

Wysuwa się najpierw zagadnienie: po co turyści chodzą w góry? Jeżeli mówię o tym, to mówię jako turysta, narciarz i taternik, który przez długie lata czynnie uprawia turystykę letnią i zimową. Nie wszyscy, którzy dążą w góry, są turystami. Niektórym chodzi o nasycenie ciekawości, jaką budzą góry, innym o wypoczynek po zawodowej pracy w mie-

ście lub ośrodkach przemysłowych. Ale wszystkich pociąga w górach ich odrębne piękno. Gdy piękno to zostanie zniszczone, góry tracą swą atrakcję. Ponieważ górą grożą liczne i wielkie niebezpieczeństwa, należy przeto ich piękno chronić od zagłady.

W dzisiejszych czasach wielkich przemian społecznych, które idą przez cały świat, sprawa ochrony przyrody nabiera szczególnej wagi. Robotnicy i inteligencja pracująca, którzy doszli do właściwego głosu po straszliwej wojnie, szczególnie interesują się zagadnieniami ochrony przyrody i pragną wzmoczonej realizacji rezerwatów i parków narodowych.

Zagadnienie ochrony przyrody ma też duże znaczenie dla chłopa. Znaczenie to nie polega na tym, żeby chłop potrzebował odświeżenia się na łonie przyrody, bo chłop w niej tkwi, ale na tym, że tereny, które mają znaczenie turystyczne, są dla chłopa nieraz źródłem dochodu, niejednokrotnie przewyższającego wartość jego rolnej gospodarki.

Ogólne cele ochrony przyrody w stosunku do turystyki uznaje dzisiaj na ogół cały świat. Turystyka interesuje się ochroną przyrody głównie tam, gdzie idzie o duże obszary piękna przyrody. Dlatego tworzenie rezerwatów i parków narodowych jest dla turystyki szczególnie ważne. Są one bowiem obszarami skoncentrowanego piękna, które służą dla uprawiania turystyki, dla odświeżenia się po pracy zawodowej i dla odpoczynku.

Zagadnieniem ważnym jest kwestia udostępnienia ludziom tych ośrodków, ułatwienia im korzystania z nich. Instytucje obejmujące organizację turystyki zająć się muszą tymi ułatwieniami. Nie można jednak iść tu zbyt daleko, by przez te ułatwienia nie zmienił się charakter obiektów, nie zmieniła się ich właściwa wartość, którą jest piękno przyrody. Pamiętać należy, że jeżeli się niewłaściwie piękno to wykorzystuje, jeżeli się go w porę nie ochroni, może dany obiekt po prostu przestać istnieć. Ile razy myślę nad tym zagadnieniem, przychodzi mi na myśl przykłady z podobnych dziedzin. W niektórych górach pasie się nadmiernie, oczywiście pastwiska coraz bardziej zanikają, aż niektóre obszary zostają zupełnie spsione; wynik takiej gospodarki zaiste wspaniały, pastwiska

znikły — zagadnienia w ogóle nie ma! Na innych obszarach niszczy się lasy. Liczne były spory o to czy rąbać lasy, czy nie, rąbano je w imię rzekomych interesów gospodarczych, wrzeszczano na tych, którzy chcieli lasów bronić, aż wreszcie lasy znikły, problem rozwiązany, nie ma się o co więcej kłócić! W Szwajcarii swego czasu wytłuczono niedźwiedzie i koziorożce — potem zrozumiano, jaka to strata i sprowadzono z innych krajów te zwierzęta!

Ilekcroć przyjdzie nam stanąć wobec takich zagadnień, trzeba wystąpić ostro, żeby uniknąć tego rodzaju katastrofalnych wyników. Trzeba na to oczywiście wielkich wysiłków. W tych wysiłkach musimy przede wszystkim zastrzec sobie, by poglądy przeciwne nie były realizowane drogą przemocy, drogą gwałcenia przepisów prawnych i ustaw, jak to było np. w sprawie kolejki na Kasprowy Wierch, którą budowano przy łamaniu ustaw i to pod patronatem najwyższych czynników państwowych. Również przeciw tego rodzaju rzeczom, jak budowa ścieżki na Szpiglasową Przełęcz nad Morskim Okiem przy posługiwaniu się drogą gwałtu, musimy ostro występować; takie wydarzenia nie mogą mieć dzisiaj miejsca!

Że można pogodzić zadania ochrony przyrody i techniki, doskonały przykład znajdujemy przy budowie wielkiej zapory na Dunajcu w Rożnowie. Uwzględniono tu wszystkie wymogi wysuwane w swoim czasie ze strony sfer rybackich i inżynierskich oraz ochrony przyrody, zbudowano znacznym kosztem wzorową przepławkę dla ryb łososiowatych. W ten sposób dokonano znakomitego dzieła, które dowodzi, jak można powiązać zagadnienia techniki z zagadnieniem ochrony przyrody. W Rożnowie nie zeszpecono natury, owszem, upiększono przyrodę wspianiałym tworem techniki inżynierskiej.

Oprócz tworzenia rezerwatów i parków narodowych na tych obszarach, gdzie natura utrzymała się w stanie niemal pierwotnym, organizacje turystyczne muszą zająć się jeszcze drugim ważnym zagadnieniem, mianowicie ochroną krajobrazu tam, gdzie wpływ człowieka zaszedł już daleko. Tu wysuwa się zagadnienie uprawy krajobrazu. Jest to dla nas zagadnienie kapitalne, wchodzimy bowiem w okres, w którym sprawa planowania i uporządkowania przestrzennego kraju

wysuwa się na jedno z pierwszych miejsc. Istnieją obszary, gdzie natura została silnie przerobiona przez człowieka, gdzie jednak tkwi również wielki interes turystyczny. Na takich terenach konieczna jest współpraca turysty z wszystkimi czynnikami, które dbają o rozplanowanie i ukształtowanie piękna krajobrazu, konieczna jest współpraca z architektami, artystami, konserwatorami.

Wszystkie omówione przeze mnie zagadnienia wymagają w Polsce szczególnie poważnego i ostrożnego traktowania ze względu na to, że Polska jest zasadniczo uboga w tereny, na których mogłaby się w pełni rozwinąć turystyka.

Prof. Szafer przedstawił bilans ogólnych zagadnień ochrony przyrody w związku z zmianą granic Polski. Zestawienie to należy uzupełnić bilansem turystycznym w łączności z ochroną przyrody. Zastanówmy się nad tym, o ile nasze tereny turystyczne zmieniły się, cośmy stracili, a cośmy zyskali.

Idąc od północy natrafiamy na zagadnienie wybrzeża morskiego, które ma wielkie znaczenie dla turystyki. Zamiast małego skrawka morza, na którym gnietliśmy się, uzyskaliśmy duży pas wybrzeża. Można na nim rozwinąć różnorodną działalność turystyczną. Powstaje tu szereg zagadnień: kwestia uprawy krajobrazu, stworzenie ośrodków wypoczynkowych, rozwinięcie ośrodków dla żeglarstwa, sportów wodnych, punktów oparcia dla turystyki. Jest to piękny obszar, łączący się z interesującymi krainami pojezierza i Mazurów. Należy w związku z objęciem dużego szmatu wybrzeża zainteresować poczynaniami turystycznymi na tym terenie Ligę Morską oraz inne tego typu organizacje. Konieczne jest istotne i żywe zajęcie się całym wybrzeżem i jego zapleczem.

Drugi teren, budzący nasze wielkie zainteresowanie, to Białowieża i Park Narodowy w Białowieży. Park Narodowy jest cały w naszych rękach, granica przebiega jego wschodnim brzegiem. Park Narodowy w Białowieży z jego cudownym lasem i bogatą zwierzyną z królewskim żubrem na czele jest na naszym wschodzie najpiękniejszym obiektem ochrony przyrody i turystyki. Należy koniecznie wzmocnić jeszcze tutaj akcję ochronną, rozszerzyć park, ulepszyć go, a ponadto ułatwić dostęp dla szerokiej rzeszy turystów.

Góry Świętokrzyskie to trzeci cenny obszar turystyczny Polski. Są to góry stosunkowo niskie, ale posiadające partie bardzo piękne. Jest prawdziwym szczęściem, że w tej krainie Żeromskiego udało się stworzyć park narodowy. Ponieważ jednak Niemcy w czasie okupacji dokonali w Górach Świętokrzyskich straszliwego zniszczenia lasów, musimy żądać, by nie pogarszano dalej ich fatalnego stanu obecnego. Przeciwnie, konieczne jest wydatne polepszenie stanu zalesienia, gdyż 90% piękna Gór Świętokrzyskich to właśnie nic innego, tylko ich szata leśna.

Idąc dalej na południe wkraczamy na teren dobrze nam znany z działalności Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, tj. Podhale. Najważniejsze tutaj tereny turystyczne to Pieniny, Gorce, Babia Góra i wreszcie Tatry.

Pieniński Park Narodowy wyszedł dobrze z wojny. Jest to wielkim szczęściem dla nas, miłośników przyrody polskiej, bo park pieniński zawiera piękno, które pod względem stopnia i odrębności nie ma równego sobie w Polsce. Jeżeli jednak Pieniński Park Narodowy w dotychczasowym swym obszarze jest chroniony, to zagadnienie nie jest jeszcze rozwiązane. Ten prześliczny park narodowy, który liczył 700 ha, winien być obecnie powiększony do 1.200—1.300 ha, gdyż nasza instytucja macierzysta i opiekuńcza, Lasy Państwowe, przejęły teraz przylegające do parku narodowego dalsze części leśne, które domagają się ochrony i tworzą z parkiem pienińskim naturalną całość. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Oddział Pieniński, wysuwa projekt, by przylegające te tereny jeszcze bardziej zalesić, a nadto by w oddzielonych od parku, ale pięknych okolicach Jaworek i Szlachtowej stworzyć mniejsze rezerwaty.

Gorce bardzo ucierpiały w czasie wojny od wyrębów, trzeba tu utworzyć nowy, większy obszar rezerwatowy, który w przyszłości rozciągałby się na północnych zboczach Turbacza w kierunku Łopusznej koło Nowego Targu, gdzie w czasie wojny powstała stacja zarybieniowa krakowskich zrzeszeń wędkarskich dla ryb łososiowatych. Stacja ta jest przykładem, jak znakomicie można związać architekturę z krajobrazem i otoczeniem. Dla tego to właśnie ośrodka zarybieniowego

jest rzeczą konieczną ochronić lasy otaczające, ochronić zalesienie doliny Łopuszanki, ochronić wszystkie lasy, które pokrywają okoliczne zbocza Gorców.

Trzeci turystycznie ważny teren Podhala to Babia Góra. Trzebienie lasów było tutaj w czasie wojny olbrzymie, dokonano wielkich dewastacji. Niezbędna jest wyteżona praca nad zalesieniem wyrębów, ścisła ochrona Parku Narodowego Babogórskiego i jego powiększenie. Zwracamy się o to gorąco do Lasów Państwowych.

Najboleśniej jednak dotknęła wojna czwarty, najważniejszy teren turystyczny Podhala, same Tatry. Ucierpiał szczególnie świat zwierzęcy: wybito kozice, jelenie, sarny i to zarówno po stronie polskiej jak i słowackiej. Największego zniszczenia dokonano w okresie ostatnich siedmiu miesięcy. Niedźwiedź tu i ówdzie zachował się jeszcze, świstaki i ptactwo stosunkowo najmniej ucierpiały. To, co się stało w Tatrach ze zwierzyną, jest katastrofą większą niż w poprzedniej wojnie. Tym trzeba się przede wszystkim zająć. Lasy uległy też wielkiemu zniszczeniu. Patrzącemu na regle od Zakopanego wydaje się, że nic się nie zmieniło, ale gdy przyjrzymy się temu stanowi z bliska, okazuje się, że Niemcy wycięli i wyciągnęli z lasu najlepsze, najwspanialsze drzewa. Ponadto olbrzymie szkody poniósł rybostan całego Podhala. Szlachetne ryby, jak pstrąg, lipień, losoś, niemal zniknęły z rzek Podhala. Jest to wielka troska, która na nas spada. Jej usunięcie wymagać będzie ogromnego wysiłku wszystkich zainteresowanych czynników. Jasnym punktem jest fakt, że wobec przejęcia przez Lasy Państwowe dóbr Jerzego Uznańskiego, zwarty teren od Doliny Białki aż poza Dolinę Kościeliską jest obecnie w rękach państwa.

Konieczne będzie załatwienie na Podhalu sprawy parków narodowych pogranicznych, co będzie musiało być załatwione na platformie porozumień międzynarodowych. Nie wątpię w to, że u naszych kolegów czeskich i słowackich, z którymi tak dobrze współpracowało się przed wojną, natkamy na otwarte mózgi i serca i sprawa zostanie pomysłnie załatwiona.

Zagadnienie, które odnosi się do całego Podhala, do Be-

skidów i do wszystkich większych obszarów górskich, to zagadnienie drobnych lasków włościńskich. Laski te nikną, a są przecież bardzo ważne i dla turystyki i dla ochrony przyrody. Utrzymanie tych lasków to postulat zasadniczy.

Zobaczmy teraz, jak wygląda zagadnienie udostępnienia turystom tych wszystkich terenów. Mówiliśmy o tym już na pierwszym powojennym zebraniu Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Wracamy do zasady prostego życia w górach. Jeżeli w tak wysoko cywilizowanej Szwajcarii idzie się do schroniska górskiego i śpi się na pryczy czy na kosówce, to nie widzę powodu, dlaczego u nas nie miałyby być tak samo, zwłaszcza zważywszy stan, jaki dziś panuje u nas pod tym względem w górach. Schroniska nasze po większej części przestały istnieć. I tak zostały podczas wojny zupełnie spalone lub zniszczone schroniska na Jaworzynie Krynickiej, Prehybie, Luboniu, Turbaczu, Starych Wierchach, Policy, Babiej Górze oraz kilka schronisk na obszarze Żywiecczyny i Bialskiego w Beskidach, w Dolinie Pięciu Stawów, na Pysznej i w Dolinie Chochołowskiej w Tatrach. Inne schroniska zostały silnie zdewastowane i wyrabowane. Musimy na tym polu przystąpić do ogromnej pracy odbudowy. Odbudowując schroniska będziemy musieli się uważnie zastanowić i naradzić z architektami, planistami, pracownikami regionalnych biur odbudowy, nad wyborem punktów, rozplanowaniem, wykonaniem itp. Będą to w większości schroniska małe, skromne i muszą one obecnie służyć hasłu prostego życia w górach.

Przez przesunięcie granic Polski na zachód uzyskaliśmy obecnie piąty wielki obszar turystyczny, mianowicie Sudety, a wśród nich największe i najciekawsze Karkonosze. Zwiedziłem ten obszar w ostatnim czasie. Są to tereny urocze. Piękno tych terenów, to góry rozległe o łagodnych kształtach, świetnie zalesione i bardzo zielone, bardziej zielone od naszych Beskidów. W Sudetach i w Karkonoszach zrealizowano zasadę przebudowy ustroju rolnego górskiego na hodowlany. Nie widać tam pól zbożowych, a zatem nie widać kratek pól owsa i żyta, które na przemian z łąkami i półkami roślin okopowych szpecą krajobraz Beskidów. W Sudetach niemal wszystkie pola są zamienione na łąki i służą tak racjo-

nalnej w górach gospodarce hodowlanej. Zostało tu zrealizowane hasło, o którego urzeczywistnienie zabiegamy od lat w Beskidach i na Podhalu. Z tym przyszło podniesienie piękna krajobrazu. Tereny te są przeważnie udostępnione w mądry sposób, wiodą tam bowiem drogi o twardej nawierzchni, należyście poprowadzone. Również dużo osiedli górskich jest należyście rozplanowanych i rozbudowanych. Natomiast błędnie jest tam w wielu wypadkach przeprowadzone rozmieszczenie schronisk. Na szczytach gór wyrastają prawdziwe narośla w postaci obrzydliwych bud. To trzeba koniecznie zmienić. Cały ten teren, a przede wszystkim najpiękniejszy koło Jeleniej Góry, godny jest wielkiego zainteresowania z punktu widzenia turystycznego oraz ochrony przyrody.

Objęciu i należytemu zagospodarowaniu obszaru Sudeców i Karkonoszy oraz okolicznych pasm górskich musimy poświęcić wielki wysiłek.

Na tym wyczerpałem przegląd naszych obszarów turystycznych.

Zmieniła się teraz turystyka, zmienił się jej charakter i zmieniać się będzie w dalszym ciągu. Oprócz turystów typu przedwojennego w góry nasze chodzić będzie coraz liczniej robotnik, tak jak zaczynało się to dziać już przed wojną. Przypominam tu przedwojenną działalność turystyczną zasłużonej organizacji robotniczej TUR. Wycieczki TUR-u były doskonale prowadzone, świetnie zdyscyplinowane, wykazywały zrozumienie i umiłowanie przyrody. Dziś będą na pewno hołdowały tym samym zasadom. Robotnicy pragną na wycieczkach widzieć i użyć pobytu wśród pięknej, niezniszczonej przyrody, która da im odprężenie i wytchnienie po pracy wśród kominów i wielkich zakładów przemysłowych. Szczególnym zagadnieniem jest tu sprawa czasów robotniczych, tak ważna i słuszna. Trzeba tę akcję rozumnie zorganizować i nią pokierować. Konieczna jest tutaj współpraca wszystkich zainteresowanych czynników a także Ligi Ochrony Przyrody. Niezbędna jest również współpraca z czynnikami planowania i zagospodarowania przestrzennego kraju, aby w tej dziedzinie należyście uwzględniono postulaty turystyki i ochrony przyrody. Ważne jest ponadto uświadomienie wojska, organów mi-

licji i bezpieczeństwa. Trzeba w tych kołach intensywnie pracować, zwrócić uwagę na to, że wśród tych ludzi jest wielu przybyłych ze wschodu, takich, którzy dopiero muszą się zaznajomić z zagadnieniami, jakie są u nas wysuwane. Zorganizowanie odpowiednich kursów to poważne zagadnienie, jakie otwiera się przede wszystkim przed Ligą Ochrony Przyrody i Polskim Towarzystwem Tatrzańskim.

W moim zestawieniu wyłonił się szereg zagadnień i zadań, których rozwiązanie wymaga wielkich wysiłków. Wysiłkom tym sprostamy, jeżeli do zgodnej pracy zaprzęgniemy miłośników przyrody, ludzi nauki i sztuki, turystów i działaczy społecznych, tzn. wszystkich tych, dla których piękno naszej przyrody jest hasłem żywym, godnym poświęcenia się.

W dyskusji nad referatem prof. Goetla zabrał najpierw głos mjr Romaniszyn na temat wycieczek górskich młodzieży szkolnej. Zdaniem jego młodzież z niższych klas nie rozumie problemów turystyki wysokogórskiej, należałoby ją przeto kierować w krainy podgórskie i nizinne, a wysokogórskie wycieczki odbywać z młodzieżą starszą, powyżej lat 16 (wniosek nr 22).

Dr Jarosz omówił stan parków narodowych w Białowieży i w Tatrach. Północno-wschodnia część Puszczy Białowieskiej odpadła niestety od Polski (wniosek nr 23). Międzynarodowa komisja leśników polskich i białoruskich, która miała ustalić granicę wschodnią Rzeczypospolitej Polskiej na terenie puszczy, nie doszła do skutku z powodu nie przybycia delegatów białoruskich. Wielką stratą dla rezerwatu białowieskiego będzie fakt, że z chwilą ostatecznego ustalenia granicy wycięty zostanie szeroki pas lasu, a w jego najbliższym sąsiedztwie usadowią się organa straży granicznej. Tereny, które od nas odpadną, dostarczały dotychczas paszy dla żubrów i tarpanów, wylania się więc kwestia zabezpieczenia paszy dla tych zwierząt i zbudowania dla nich nowych zagród, gdyż te, które istnieją obecnie, są nieodpowiednie (wniosek nr 24). Należy w miarę możliwości jak najrychlej rewindykować wywiezione przez Niemców żubry i tarpany i przewieźć je do puszczy. Stawia wniosek w sprawie przesłania podziękowania dyrektorowi Białowieskiego Parku Narodowego, drowi inż. J. J. Karpińskiemu, oraz b. dyrektorowi Instytutu Badawczego Leśnictwa, prof. drowi F. Krzysikowi, za pracę nad zabezpieczeniem żubrów i tarpanów w trudnym powojennym okresie (wniosek nr 25).

Przechodząc do spraw tatrzańskich przedstawił trudności, na jakie napotyka ze strony ludności góralskiej dążenie państwowych władz leśnych do likwidacji serwitutów. Górale nowotarscy, którzy mają być

przesiedleni na Łemkowszczyznę, w okolice Gorlic czy Nowego Sącza lub też do odzyskanych ziem zachodnich, otrzymają za 2—3 ha nieurodzajnej ziemi 10 ha gruntu nadającego się pod uprawę. Opuszczone przez nich grunty przeznaczone są na przepaski wiosenne. Problemu tego nie rozwiążą jednak same zakazy czy nakazy. — Ministerstwo Leśnictwa postanowiło skomasować małe enklawy pasterskie i większe hale państwowe i wydzierżawić chłopom tereny najodpowiedniejsze do wypasania. Zyskano by w ten sposób blisko 700 ha prywatnych enklaw leśnych, względnie wymieniono by je na niż nowotarski, a wtedy można by było przystąpić do ustalenia granic Tatrzańskiego Parku Narodowego. Władze leśne traktują zresztą gospodarczo już teraz całe Tatry jako park narodowy. O ile chodzi o lasy, to w Tatrach ucierpiały one stosunkowo mniej niż na innych obszarach Polski. Natomiast specjalnej opieki wymaga zwierzyna tatrzańska oraz fauna wodna. Tutaj z Ministerstwem Leśnictwa musi współdziałać Ministerstwo Oświaty. Konieczne jest też poczynienie wszelkich możliwych starań, celem odzyskania dla Polski Jaworzyny i Doliny Białej Wody (wnioski nr 26—28).

Prof. D o m a n i e w s k i zwraca uwagę na to, że góral jest pasterzem, a nie rolnikiem, trzeba przeto przy przedstawianiu gospodarki na Podhalu na nowe tory iść w tym kierunku, aby Podhale stało się jedną wielką łąką i pastwiskiem. Gospodarka rolna, stosowana obecnie na Podhalu, jest z punktu widzenia ekonomicznego marnotrawstwem (wniosek nr 29). Prof. D o m a n i e w s k i przedstawia nadto projekt, aby przed rozpoczęciem pełnego sezonu turystycznego, co nastąpi niewątpliwie z chwilą polepszenia się stosunków komunikacyjnych, opracować dokładne przepisy o ruchu turystycznym w Tatrach (wniosek nr 30).

Prof. M a s s a l s k i uważa, że przepisy takie winny zostać opracowane dla całej Polski. Jeśli Tatry Polskie ucierpiały wiele z powodu niewłaściwie uprawianej turystyki, to jakież niebezpieczeństwo w porównaniu z tymi wielkimi górami grozi górom tak małym, jak Góry Świętokrzyskie. Wobec tego, że Towarzystwo Krajoznawcze nie wznawia swojej działalności, trzeba tymczasem bez jego pomocy zastanowić się nad ograniczeniem turystyki na tym obszarze, żeby potem nie żałować strat, których nie da się odrobić. Powinna przeto powstać koniecznie komisja regulująca ruch turystyczny w całej Polsce.

W związku z projektami budowy nowych zapór na Dunajcu powyżej Rożnowa zabrał głos inż. B u j w i d w sprawie obliczenia powierzchni, jaka potrzebna będzie na miejsce zalewu, w sprawie przesiedlenia ludności z terenów, które będą zalane wodą oraz zagospodarowania tych terenów (wniosek nr 31).

Na tym zamknięto dyskusję, po czym członkowie zjazdu udali się na zwiedzenie biura Państwowej Rady Ochrony Przyrody przy ul. Ariańskiej 1.

Tegoż dnia po południu odbył się o godzinie 16 pokaz filmowy, zorganizowany przez Wytwórnę Filmową Wojska Polskiego w lokalu wytwórni przy ul. Józefitów 16. Do obecnych na pokazie uczestników zjazdu wygłosił następujące przemówienie mgr Siedlecki.

W imieniu pracowni naukowej tutejszego instytutu filmowego mam zaszczyt powitać na naszym terenie dostojnych przedstawicieli władz państwowych oraz zebranych tu uczestników zjazdu Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

Jako uczestnik tego zjazdu, delegowany nań przez instytut filmowy, pragnę wyzyskać okazję dzisiejszego pokazu filmów oświatowych, aby podkreślić możliwość obustronnie wartościowej współpracy, jaka istnieć powinna pomiędzy Radą Ochrony Przyrody a pracownią naukową instytutu filmowego w Krakowie. Zadaniem naszym, tzn. pracowni naukowej, jest wytwarzanie filmów oświatowych, względnie naukowych, propagujących w społeczeństwie wiedzę samą oraz idee wiążące się z problemami nauki, przede wszystkim nauki ojczyściej. Stworzone już zostały pierwsze fundamenty organizacyjne, na których z optymizmem budować możemy plany polskich filmów oświatowych i naukowych. Pierwsze takie filmy weszły już w fazę realizacji.

Jesteśmy w stałym kontakcie ze światem nauki w Krakowie i dążymy do rozszerzenia i pogłębienia wzajemnej współpracy. Pragniemy, aby dzisiejszy pokaz był również wyrazem wspólnych zainteresowań i łączności nauki i filmu.

Z faktów diskutowanych podczas obrad zjazdu wynika, że wielkie dobro narodu, jakim jest przyroda własnego kraju, jest na każdym kroku niszczone i dnie dzisiejsze są terminem, w którym wszelkimi sposobami bić trzeba w dzwony alarmu, aby przeciwdziałać zagładzie skarbów naszej przyrody. Obowiązkiem każdego obywatela jest przeciwdziałanie panoszącemu się w tej dziedzinie szalowi barbarzyństwa. W naszej bazie produkcyjnej filmów oświatowych i naukowych zdajemy sobie dobrze sprawę z obowiązków, jakie w tej mierze przypadają naszej placówce. Dlatego też już poprzednio nawiązaliśmy porozumienie z reprezentantami Państwowej Rady Ochrony Przyrody i w programie naszej działalności zaprojektowaliśmy kilka filmów propagujących ideę ochrony przy-

rody. Projekty te zostały zatwierdzone przez władze centralne i dziś z satysfakcją mogę Państwu zakomunikować, że będą one realizowane jako pierwsze już w czasie najbliższym.

Naszą działalność pod tym względem pragniemy jeszcze rozszerzyć, dlatego też prosimy o doraźną współpracę. Prosimy o inicjatywę i podanie nam projektów filmów z zakresu «ochroniarskiego». Projekty te będą dla nas ważnym materiałem programowym. Przy podawaniu projektów ułatwieniem dla Państwa mogą być kwestionariusze, które dziś tu rozdajemy. Ułatwieniem w układaniu koncepcji własnych niech będą też te filmy, które za chwilę Państwo zobaczą. Ilustrują one problem, czego po filmie oświatowym można się spodziewać i co zeń wydobyć.

Obejrzą Państwo filmy niemieckie. Prosimy o dobre zrozumienie naszych intencji przy ich demonstrowaniu. Filmy te, produkowane przez naszego największego wroga, pragniemy wyzyskać jako przykłady i wzory potrzebne nam przy zdobywaniu własnych doświadczeń w dziedzinie dla polskiej wytwórczości filmowej prawie nowej.

Wyświetlono następujące filmy: rezerwat w Romintach, życie ryb, łąka w lecie, siły rozwojowe roślin i promienie Roentgena.

Czwarte posiedzenie w dniu 22 września o godzinie 16,30

Na czwarte a zarazem ostatnie posiedzenie zjazdu złożyło się odczytanie wniosków zgłoszonych w wyniku dwudniowych obrad. Odczytał je prof. Szafer. Wszystkie wnioski zostały jednomyślnie przyjęte.

Wnioski zgłoszone w toku dyskusji

Nr 1 (mjr B. Romaniszyn).

Zjazd zwraca się do Pana ministra oświaty z prośbą o interwencję w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego, Obrony Narodowej, Administracji Publicznej, Rolnictwa i Reform Rolnych, Leśnictwa oraz Spraw Zagranicznych, celem natychmiastowego wydania w obrębie każdego resortu podległym organom katagorycznych zarządzeń w sprawie katastrofalnego tę-

pienia rybostanu w rzekach, jeziorach i stawach, dokonywanego przeważnie przy pomocy materiałów wybuchowych.

Nr 2 (mjr B. Romaniszyn).

Zjazd prosi Ministerstwo Komunikacji o wydanie zarządzeń, zapobiegających skutecznie barbarzyńskiemu tępieniu łososia idącego na tarło na zaporze dolinowej w Rożnowie oraz umożliwiających wgląd i stałą kontrolę przez społeczny czynnik fachowo-rybacki nad działaniem przepławki dla łososi.

Nr 3 (mjr B. Romaniszyn).

Zjazd zwraca się do prezydium Państwowej Rady Ochrony Przyrody o zwołanie do Krakowa oraz na miejsce do Rożnowa konferencji zainteresowanych resortów administracji państwowej oraz rzeczoznawców w sprawie ochrony łososia w kraju oraz na wodach granicznych.

Nr 4 (mjr B. Romaniszyn).

Zjazd zwraca się do Ministerstwa Leśnictwa z wnioskiem o uznanie za rezerwaty terenów leśnych, obejmujących źródliśka ośrodków zarybieniowych ryb łososiowatych.

Nr 5 (mjr B. Romaniszyn).

Zjazd zwraca się do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych o wydanie bezwzględnej zakazu połowu jesiotra.

Nr 6 (mjr B. Romaniszyn).

Zjazd przyłącza się do inicjatywy Związku Organizacji Rybackich Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie utworzenia dyrekcji naczelnej rybactwa w Polsce, podporządkowanej jednemu ministerstwu, w miejsce nieskoordynowanych między sobą referatów względnie wydziałów w kilku ministerstwach, którym dzisiaj rybactwo podlega.

Nr 7 (prof. dr W. Szafერი prof. dr K. Strawiński).

W związku z uchwałą Państwowej Rady Naukowej zjazd wyraża opinię, iż jest rzeczą pilną rychłe utworzenie przy Funduszu Badania Kraju osobnej rady fizjograficznej, która m. i. zajmie się zorganizowaniem Instytutu Badania Wisły oraz opracuje plan fizjograficzny badań kraju.

Nr 8 (mgr E. Gr a b d a).

Zjazd uważa za rzecz bardzo pożądaną i pilną uzbrojenie służby łowieckiej, rybackiej i leśnej w broń palną, celem umożliwienia jej skutecznego zwalczania kradzieży leśnych, kłusownictwa i innych przestępstw, które w czasie wojny i jako jej następstwo w kraju się rozpowszechniły.

Nr 9 (prof. dr T. V e t u l a n i).

W związku z przewidzianą przez Rząd rewindykacją z Niemiec naszych cenniejszych zwierząt rezerwatowych, wywiezionych z Polski przez okupanta niemieckiego, zjazd zwraca się do Pana ministra leśnictwa z gorącym apelem o jak najszybsze przeprowadzenie akcji zmierzającej do odzyskania na terenie Niemiec i rewindykowania stamtąd również wszystkich koników typu tarpana leśnego (ok. 40 sztuk), wywiezionych z Puszczy Białowieskiej.

Zdaniem zjazdu nie można dopuścić do tego, aby ten cenny materiał koników, wprowadzony przez nas w r. 1936 do Puszczy Białowieskiej celem regeneracji i przywrócenia puszczy tarpana leśnego, miał dziś posłużyć wrogom naszej Ojczyzny do zdobyczy naukowych, opartych na grabieży gotowego i cennego materiału wyjściowego. Zdobycze te winny pozostać nadal dobrem nauki polskiej jako uwieńczenie polskiej inicjatywy i polskiej myśli hodowlanej.

Nr 10 (prof. dr A. W o d z i c z k o i inż.-arch. B. Treter).

Zjazd wita z radością fakt utworzenia Głównego Urzędu Planowania Przestrzennego (w Ministerstwie Odbudowy Kraju), w którym widzi potężnego sprzymierzeńca w walce o lice ziemi, a którego powołania do życia Państwowa Rada Ochrony Przyrody domagała się w szeregu uchwał od r. 1933.

Państwowa Rada Ochrony Przyrody pragnie współdziałać we wszystkich pracach, mających na celu ochronę przyrody oraz ochronę, pielęgnowanie i kształtowanie krajobrazu i prosi Ministerstwo Oświaty oraz Ministerstwo Odbudowy Kraju o ustalenie ścisłej organizacyjnej współpracy między organami planowania przestrzennego i organami ochrony przyrody.

W szczególności:

- 1) aby przygotowany projekt dekretu o planowaniu przestrzennym przedstawiony został do opinii Państwowej Radzie Ochrony Przyrody,
- 2) aby w Głównym Urzędzie Planowania Przestrzennego utworzono dział ochrony przyrody i krajobrazu,
- 3) aby do Głównego Urzędu Planowania Przestrzennego powołano przedstawiciela Państwowej Rady Ochrony Przyrody w charakterze rzeczoznawcy,
- 4) aby powołano jako stałych rzeczoznawców członków Państwowej Rady Ochrony Przyrody do regionalnych urzędów planowania przestrzennego, a równocześnie przedstawicieli regionalnych urzędów planowania przestrzennego do Oddziałów Państwowej Rady Ochrony Przyrody,
- 5) aby do organizacji współpracy w Głównym Urzędzie Planowania Przestrzennego zaproszono również Generalnego Konserwatora, a w biurach planowania przestrzennego regionalnego konserwatorów wojewódzkich.

Nr 11 (mgr E. G r a b d a).

Zjazd uważa za pożądane poddanie ochronie wysokiego brzegu Wisły między Puławami a Kazimierzem ze względów krajobrazowych, naukowo-przyrodniczych i gospodarczych. Brzegi te, położone przy szosie o dużym znaczeniu turystycznym, były porośnięte w całości lasem, który je utrzymywał. W miarę wycinania lasu i prób uprawy, zamieniają się w nieurodzajne osypiska, zagrażające żyznym polom u podstawy. Należy przeciwstawić się bezwzględnie wszelkim próbom eksploatacji tych zboczy jako niewłaściwym z punktu widzenia gospodarczego a niszczącym cenne wartości krajobrazowe i przyrodnicze brzegów Wisły.

Nr 12 (prof. dr W. S z a f e r).

Zjazd wyraża opinię, iż przy przemianach w gospodarczym użytkowaniu ziemi w związku z przeprowadzaną reformą rolną, należy dążyć do zachowania w stanie niezmiennym tych tzw. nieużytków, na których zachowały się resztki pierwotnej flory i fauny. W tym celu urzędy i organizacje

przeprowadzające reformę rolną powinny przedkładać do wglądu Państwowej Radzie Ochrony Przyrody wykazy tzw. nieużytków, celem zakwalifikowania ich bądź do zalesienia, bądź też do pozostawienia ich w naturalnym stanie.

Nr 13 (dr Z. Czubiński, prof. E. Massalski i prof. dr W. Szaffer).

Zjazd wyraża opinię, że region świętokrzyski, posiadający jeszcze dużo cech pierwotnego oblicza naszego kraju i będący żywym muzeum ziemi, flory, fauny, folkloru oraz dzieł kultury i cywilizacji tamtejszej społeczności, jest bezcennym skarbem całej Polski i jako taki winien być otoczony szczególną opieką w równym stopniu jak parki narodowe.

Dla urzeczywistnienia tej opieki zjazd wzywa prezydium Państwowej Rady Ochrony Przyrody do powołania w drodze organizacyjnej Komitetu Ochrony Gór Świętokrzyskich.

Ze względu na to, że lesistość Gór Świętokrzyskich stanowi cechę pierwszego rzędu ich krajobrazu i przyrody zjazd zobowiązuje mający się utworzyć komitet, by na naczelnym miejscu jego prac umieszczone było opracowanie planu przywrócenia Góróm Świętokrzyskim właściwej szaty leśnej.

Planowanie przestrzenne w krainie Gór Świętokrzyskich winno być wykonywane w porozumieniu z organami Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

Niezależnie od ogólnej ochrony całej krainy Gór Świętokrzyskich zjazd popiera projekt jak najrychlejszej realizacji następujących rezerwatów:

grzbiet jeleniowski, Sieradowska Góra, Piekło Dalejowskie, dolina Kaczki i Burzący Stok, Perzowa Góra, Góra Telegraf i las Biesak, Gruchawka, przełom Lubrzanki w Mąchoćicach, góra Września, torfowisko Białe Ługi, Stokowa Góra, przełom Bobrzy pod Słowikiem, Czerwona Góra, torfowisko Piskorzeniec, góra Miedzianka.

Zjazd uznaje za konieczne powiększenie Parku Narodowego imienia Żeromskiego (Puszczy Jodłowej) i utworzenie drugiego rezerwatu związanego z pamięcią tego wielkiego pisarza w terenach położonych nad Wierną Rzeką.

Nr 14 (prof. dr W. S z a f e r).

Zjazd uznaje za pilną potrzebę utworzenie osobnego parku narodowego dla ochrony wybrzeża morskiego, który służyć powinien nie tylko potrzebom naukowym, ale również mógłby zaspokoić inne, ważne interesy społeczno-kulturalne, związane z propagandą polskiego morza.

Nr 15 (prof. dr A. W o d z i c z k o).

Zjazd prosi Ministerstwo Oświaty o wprowadzenie nauki o zasadach ochrony przyrody do programu wyższych kursów nauczycielskich i instytutów pedagogicznych.

Nr 16 (prof. dr A. M a l i c k i i prof. dr A. W o d z i c z k o).

Zjazd zwraca się do Ministerstwa Oświaty z prośbą, aby w programach szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych (rolnych, leśnych i melioracyjnych) zapewniło należyte miejsce zagadnieniom ochrony przyrody, których wprowadzenie do nauczania stanowiło chlubę szkolnictwa polskiego.

Nr 17 (prof. dr A. M a l i c k i i prof. dr A. W o d z i c z k o).

Zjazd prosi prezydium Państwowej Rady Ochrony Przyrody, aby zwróciło się do naszych szkół wyższych z przedstawieniem potrzeby wprowadzenia wykładów o ochronie przyrody i uprawie krajobrazu nie tylko na wydziałach matematyczno-przyrodniczych, ale na wszystkich innych (rolnych, leśnych, architektury, inżynierii wodnej i leśnej, komunikacji itp.), których wychowankowie będą czynnie wpływali na stan przyrody i losy krajobrazu, — oraz do Ministerstwa Oświaty z prośbą o jak najszybsze stworzenie przynajmniej jednej katedry ochrony przyrody.

Nr 18 (prof. dr A. W o d z i c z k o).

Zjazd prosi Ministerstwo Oświaty o przychylne załatwienie wniosku Uniwersytetu Poznańskiego w sprawie utworzenia na tym Uniwersytecie katedry ochrony przyrody i uprawy krajobrazu.

Nr 19 (inż. J. Hryniewiecki).

Zjazd zwraca się do Pana ministra obrony narodowej z prośbą o wprowadzenie wykładów z dziedziny ochrony przyrody w Szkole Oficerów Polityczno-Wychowawczych w Łodzi. Zważywszy bowiem, że wojsko jest dziś gospodarzem wielkich terenów kraju, którego dobra narodowe w postaci lasów i krajobrazu są barbarzyńsko dewastowane, jest ono powołane na równi z czynnikami naukowymi do dzieła odbudowy, a odbudowa i ochrona przyrody są tego dzieła wielką częścią.

Nr 20 (prof. dr W. Goetel).

Zjazd uważa za niezbędne zorganizowanie specjalnych kursów ochrony przyrody dla wojska, milicji i organów bezpieczeństwa i prosi prezydium Rady o zwrócenie się do kompetentnych czynników, celem uzyskania zezwolenia na urządzanie takich kursów, a do Ligi Ochrony Przyrody i ośrodków naukowych o ich zorganizowanie.

Nr 21 (prof. dr A. Wodziezko i K. Treterowa).

Zjazd zwraca się do Ministerstwa Oświaty z prośbą o wydanie do nauczycielstwa okólnika, zachęcającego do krzewienia wśród młodzieży szkolnej idei ochrony przyrody oraz do udziału w pracach ochrony przyrody, a zwłaszcza poparcia akcji Ligi Ochrony Przyrody i Związku Opieki nad Zwierzętami.

Nr 22 (mjr B. Romaniszyn).

Zjazd zwraca się do Pana ministra oświaty z prośbą o wydanie kuratoriom okręgów szkolnych wskazówek w tym kierunku, aby wycieczki szkolne odbywały się przede wszystkim w terenach niżu, wyżyn i niższych gór, natomiast w Tatrach mogą być kierowane tylko wycieczki młodzieży starszej, tj. powyżej 16 lat.

Nr 23 (prof. dr W. Szafar).

Zjazd zwraca się do Pana ministra oświaty z gorącą prośbą, aby przy ostatecznej delimitacji granicy wschodniej Rzeczypospolitej Polskiej uczynił wszystko, co tylko można,

celem włączenia do granic Rzeczypospolitej całej Puszczy Białowieskiej, ile możności aż po linię europejskiego działu wodnego, który na tym odcinku jest jedyną naturalną granicą Polski, wskazaną przez naturę.

Nr 24 (dr. S. Jarosz).

Zjazd zwraca się do Pana ministra leśnictwa z prośbą o zrealizowanie w Puszczy Białowieskiej nowego rezerwatu żubrów i tarpanów ze względu na nieodpowiednie warunki w istniejących obecnie rezerwach oraz o zabezpieczenie odpowiedniej paszy dla żubrów i tarpanów.

Nr 25 (dr S. Jarosz).

Zjazd wyraża gorące podziękowanie b. dyrektorowi Instytutu Badawczego Leśnictwa, prof. drowi Franciszkowi Krzysikowi, tudzież dyrektorowi Białowieskiego Parku Narodowego, drowi inż. Janowi Jerzemu Karpińskiemu, za pracę nad zabezpieczeniem żubrów i tarpanów w trudnym okresie po ukończeniu działań wojennych.

Nr 26 (profesorowie dr W. Goetel i dr W. Szaferr).

Zjazd zwraca się do Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z apelem o jak najszybsze utworzenie parku narodowego w Tatrach polskich, co jedynie umożliwi uratowanie najpiękniejszego i najcenniejszego dla nauki i turystyki obszaru górskiego od grożących mu katastrofalnych szkód.

Zjazd stoi na stanowisku konieczności utworzenia w porozumieniu z Czechosłowacją z całych Tatr polskich wspólnego, pogranicznego parku narodowego.

Nr 27 (dr S. Jarosz).

Zjazd zwraca się do Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z prośbą o poczynienie starań, celem odzyskania doliny Jaworzyny i Doliny Białej Wody, należących się Polsce i jeśli chodzi o gospodarstwo leśne, złączonych organicznie z gospodarstwem leśnym na terenie Tatr polskich.

Nr 28 (prof. dr W. Szafer).

Zjazd stwierdza, że ilość owiec w Tatrach polskich jest obecnie tak wielka, że zagraża zniszczeniem flory tatrzańskiej, leśnej i skalnej, nawet w tych partiach, które przed wojną nie były wypasane.

Nr 29 (prof. dr J. Domaniewski).

Zjazd zwraca uwagę na konieczność zmiany gospodarki rolnej na Podhalu, która obecnie z punktu widzenia ekonomicznego jest marnotrawstwem. Uprawa zbóż i okopowych na Podhalu winna być zaniechana na korzyść łąk i pastwisk. To, co na Podhalu nie będzie lasem, winno stać się łąką i pastwiskiem.

Nr 30 (profesorowie dr J. Domaniewski i dr W. Szafer).

Zjazd uważa za konieczne jak najszybsze opracowanie i ogłoszenie przepisów o ruchu turystycznym w Tatrach i zwraca się o realizację tego postulatu do Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego jako gospodarza turystycznego w Tatrach.

Nr 31 (inż. J. Bujwid).

W związku z budową zapór wodnych na rzece Dunajcu, celem uniknięcia błędów, jakie popełniono w swoim czasie przy obliczaniu powierzchni ziemi, przydzielonej ludności wysiedlonej z terenów zalanych przez Jezioro Rożnowskie, zjazd zwraca się do ministerstw: Rolnictwa i Reform Rolnych, Komunikacji i Leśnictwa z prośbą o przychylny ustosunkowanie się do następujących postulatów:

1. Przy obliczaniu powierzchni zalewu w związku z budową projektowanych zapór należy brać pod uwagę nie tylko obszar przeznaczony pod sam zalew, ale również okoliczne zbocza i wzgórza, które winny być oddane pod właściwą kulturę, a mianowicie leśną, łąkową i pastwiskową.
2. Należy jak najszybciej przystąpić do przesiedlenia na zachód ubogiej ludności okolic Jeziora Rożnowskiego, opuszczone zaś tereny trzeba w znacznej części zalesić.

Wolne wnioski

Nr 32 (prof. dr A. W o d z i c z k o).

W związku z postępowaniem prac nad realizacją Wielkopolskiego Parku Narodowego w Ludwikowie pod Poznaniem zjazd prosi:

- 1) Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych o włączenie do obszaru Parku i przeznaczenie na jego cele gruntów ornych, podlegających ustawie o reformie rolnej,
- 2) Ministerstwo Leśnictwa oraz Instytut Badawczy Leśnictwa o utworzenie na terenie Parku, gdzie istnieją odpowiednie pomieszczenia, Oddziału Instytutu i Stacji Ochrony Ptaków (w myśl projektu doc. dra J. S o k o ł o w s k i e g o).

Zjazd wyraża podziękowanie Ministerstwu Leśnictwa za dotychczasowe zabiegi w sprawie zorganizowania Wielkopolskiego Parku Narodowego.

Nr 33 (profesorowie dr W. G o e t e l i dr K. S i m m).

Zjazd uważa za niedopuszczalny plan realizacji budowy zapory wodnej w Czorszynie ze względu na to, iż Czorsztyń jest bramą do Parku Narodowego w Pieninach oraz z uwagi na zagrożenie przez tę zaporę stanu i charakteru wody w przełomie pienińskim oraz pozostającego z nimi w związku, charakterystycznego łódkarstwa w Pieninach, które jest główną podstawą bytu dla wsi okolicznych oraz wielką atrakcją turystyczną.

Nr 34 (dr S. Ż a r n e c k i).

Zjazd zwraca się do Ministerstwa Komunikacji oraz do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z prośbą o udzielenie Państwowej Radzie Ochrony Przyrody do wypowiedzenia się i zajęcia stanowiska wszelkich projektów regulacji rzek i zabudowania potoków górskich.

Nr 35 (dr S. Ż a r n e c k i).

Zjazd zwraca się do ministerstw: Zdrowia, Odbudowy, Administracji Publicznej oraz Oświaty z wnioskiem o reaktywowanie działających od r. 1929 do chwili wybuchu wojny

trzech placówek badania zanieczyszczeń rzek: w Poznaniu, Warszawie i Krakowie.

Głównym zadaniem tych placówek jest dostarczanie władzom wodnym, powiatowym i wojewódzkim, materiału dowodowego dla wdrażania dochodzeń wodno-prawnych w stosunku do osiedli miejskich oraz zakładów przemysłowych odprowadzających swoje ścieki do rzek.

Nr 36 (prof. dr W. Szafer).

Zważywszy że użytkowanie ziół leczniczych, rosnących dziko w naszej przyrodzie, nie jest dotychczas uregulowane żadnymi jednolitymi przepisami prawnymi, co prowadzi często do dewastacji flory krajowej, zjazd zwraca się do Pana ministra oświaty z prośbą, aby raczył poczynić kroki celem opracowania i rychłego wejścia w życie jednolitej ustawy zielarskiej.

Ze względu na to, że do zbierania roślin leczniczych, dziko rosnących, używana jest przede wszystkim młodzież szkolna, która ani nie jest do tego powołana, ani też nie ma i mieć nie może potrzebnych do tego kwalifikacji, zjazd zwraca się do Pana ministra oświaty z prośbą o spowodowanie, by młodzież szkolna nie mogła być używana do masowego zbierania ziół leczniczych. Do wykonywania tej czynności powołane są tylko osoby do tego zadania należycie, fachowo przygotowane i zaopatrzone w odpowiednie legitymacje.

Nr 37 (prof. dr A. Wodzicko).

Zjazd wyraża opinię, że ze względu na nikły stan leśności kraju i wyniszczenie lasów w okresie okupacji, wszelkie zalesienia dokonane przez okupanta powinny być utrzymane i prosi Rząd o umożliwienie przejęcia zalesionych obszarów przez administrację lasów państwowych.

Nr 38 (prof. dr A. Wodzicko).

Zjazd wita z uznaniem zarządzenie Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu w sprawie ochrony wszelkich zadrzewień w krajobrazie przy wykonywaniu reformy rolnej i prosi Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych o zalecenie urzędowi ziemskiem również w innych województwach.

nawiązania współpracy z organami Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

Nr 39 (prof. dr A. W o d z i c z k o).

Zjazd prosi prezydium Państwowej Rady Ochrony Przyrody o zwrócenie się do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, Instytutu Badawczego Leśnictwa, Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, wydziałów rolniczo-leśnych naszych szkół akademickich w sprawie zorganizowania badań nad wpływem kształtowania krajobrazu drogą sadzenia zarostów ochronnych (pasów leśnych, żywoplotów) na podniesienie produkcji rolnej.

Nr 40 (dr S. J a r o s z).

W związku z odbudową linii telekomunikacyjnych zjazd zwraca się do Ministerstwa Poczty i Telegrafów o wydanie zakazu niszczenia drzew przydrożnych oraz polecenie budowy tych linii w ten sposób, by nie zachodziła w przyszłości potrzeba zniekształcania drzew przydrożnych przez podkrzesywanie.

Nr 41 (prof. dr W. Z i e m b i c k i). Wniosek zgłosił prof. J. D o m a n i e w s k i.

Wobec przyłączenia do Polski nowych terenów i wobec tego, że na wszystkich ziemiach polskich stan zwierzyny uległ wielkim zmianom, a konieczne jest zdanie sobie sprawy z tego, co posiadamy w tym zakresie, zjazd uważa za wskazane opracowanie kwestionariusza w sprawie rozmieszczenia zwierzyny łownej, który w odpowiednim czasie zostanie rozesłany do właściwych placówek. O opracowanie takiego kwestionariusza należy zwrócić się do prof. dra J. D o m a n i e w s k i e g o jako członka Rady, przyrodnika i myśliwego w jednej osobie.

Nr 42 (prof. dr S. B a c z P u ł a w). Wniosek zgłosił mgr E. G r a b d a.

Istnieje konieczność zachowania wierzchniej warstwy gleby zarówno ze względów gospodarczych jak i krajobrazowych. Dotychczas wszelkie scalania gruntów są przeprowadzane bez uwzględnienia ukształtowania powierzchni, wskutek

czego na glebach podatnych, o dużych skłonach, przy stosowaniu upraw rolnych następuje silne przemieszczenie gleby i często zdarcie wierzchnicy. Działania erozyjne i uprawowe zubożają Polskę w szybkim tempie, co odbije się szkodliwie w stosunkowo niedługim czasie na krajobrazie i gospodarstwie społecznym. Za pośrednictwem urzędów planowania przestrzennego należy przeto wydzielić w kraju powierzchnie nie nadające się do gospodarki rolnej i przeznaczyć je pod zalesienie drzewostanami mieszanymi.

Nr 43 (inż. J. H r y n i e w i e c k i).

Zjazd zwraca się do Głównego Urzędu Planowania Przestrzennego z prośbą, by w związku z przebudową ustroju rolnego opracowany został plan usunięcia gospodarki rolnej z terenów małowartościowych, zachowanie bowiem na tych terenach upraw byłoby marnotrawstwem wysiłku ludzkiego. Obszary te mogą być natomiast bądź zalesione, bądź wykorzystane w innej, bardziej pożytecznej dla społeczeństwa formie.

W planie tym należałoby przede wszystkim uwzględnić tereny przylegające do parków narodowych i rezerwatów, ponadto plan taki powinien stać się podstawą dla prac przesiedleńczych na zachód.

Nr 44 (inż. S. K o z a k o w a).

Zjazd zwraca się do Ministerstwa Odbudowy Kraju, Głównego Urzędu Planowania Przestrzennego, z wnioskiem o powołanie Instytutu Badawczego Kształtowania (Architektury) Krajobrazu jako instytucji naukowo-badawczej, opracowującej problemy planowania i uprawy krajobrazu łącznie z problemami ochrony przyrody, jak również zasady stylu ogólnopolskiego oraz regionalnych stylów polskich kształtowania krajobrazu.

Nr 45 (prof. dr W. S z a f e r).

Zjazd popiera usilnie starania Oddziału warszawskiego Państwowej Rady Ochrony Przyrody celem ochrony przyrody oraz krajobrazu w Winiarach nad Pilicą, w historycznej i zabłkowej siedzibie rodowej K a z i m i e r z a P u ł a s k i e g o.

Nr 46 (prof. dr K. S i m m).

Zjazd wyraża gorące podziękowanie inż. L u d w i k o w i K u l i g o w i, który na stanowisku nadleśniczego lasów państwowych w Zakopanem roztaczał opiekę nad lasami tatrzańskimi i bronił ich przed zakusami okupanta niemieckiego.

Nr 47 (prof. dr A. W o d z i c z k o).

Zjazd prosi Ministerstwo Oświaty, aby zwróciło się do naszych ambasad i poselstw o dostarczenie Państwowej Radzie Ochrony Przyrody materiałów dotyczących ochrony przyrody za granicą w okresie wojennym, a w szczególności wydawnictw z zakresu ochrony przyrody, wydanych drukiem w czasie wojny a także po wojnie.

Nr 48 (inż. S. K o z a k o w a).

Zjazd wzywa prezydium Państwowej Rady Ochrony Przyrody do nawiązania kontaktu z władzami i towarzystwami ochrony przyrody za granicą, celem wymiany poglądów na temat ochrony przyrody i powzięcia wspólnych uchwał w aktualnych sprawach w tej dziedzinie.

Nr 49 (prof. dr A. W o d z i c z k o).

Zjazd prosi Ministerstwo Oświaty o umożliwienie biuru Państwowej Rady Ochrony Przyrody wydawania czasopisma «Chrońmy przyrodę ojczystą» jako miesięcznika oraz o wznowienie «osobnych wydawnictw» Rady.

Nr 50 (prof. E. M. P o t ę g a).

Dla zadokumentowania barbarzyńskiego postępowania Niemców w stosunku do przyrody polskiej zjazd postanawia wydać publikację, w której podane będą wszelkie zniszczenia naszej przyrody, dokonane przez nich na terenie Polski.

Nr 51 (prof. E. M. P o t ę g a).

Na skutek barbarzyńskiego i bestialskiego postępowania Niemczyzny w stosunku do narodu polskiego, jego kultury i przyrody w ciągu sześcioletniej okupacji, zjazd postanawia nie wchodzić w latach najbliższych z Niemcami w żadne wzajemne porozumienie w sprawach ochrony przyrody, do chwili aż Niemcy udowodnią swoim długoletnim postępowaniem, że

potrafią utrzymywać z nami poprawne sąsiedzkie stosunki i dopóki nie naprawią krzywd nam wyrządzonych.

W wypadkach koniecznych zawarcie umowy, w formie polecenia pod adresem Niemiec, nastąpić może jedynie za pośrednictwem międzynarodowej organizacji ochrony przyrody.

Nr 52 (dr W. Marcinkowski).

Zjazd Państwowej Rady Ochrony Przyrody po wysłuchaniu sprawozdań dotyczących katastrofalnych zniszczeń przyrody polskiej, w szczególności w dziedzinie gospodarki leśnej, rybnej i łowieckiej, daje wyraz swemu najgłębszemu żalowi, a to tym bardziej, że zniszczenia te powstały już po ukończeniu działań wojennych i co gorsze, trwają po dzień dzisiejszy, a dokonywane są niestety również rękami polskimi i to niekiedy przez czynniki ustawowo powołane do obrony prawa i ochrony całości majątku narodowego.

Wobec masowości tych wykroczeń przeciwko interesom gospodarstwa narodowego oraz przeciwko kulturze polskiej zjazd zwraca się do Rządu z gorącym apelem o ratunek tego, co jeszcze da się uratować z pogromu przyrody polskiej. M. i. zjazd uważa za konieczne:

1. Natychmiastowe uzbrojenie organów administracji lasów państwowych, która jest odpowiedzialna za ochronę przyrody polskiej i ochronę majątku narodowego.
2. Wydanie natychmiastowych zarządzeń przez ministerstwa: Obrony Narodowej, Bezpieczeństwa Publicznego i Administracji Publicznej o obowiązku współpracy z organami Ministerstwa Leśnictwa i organami Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Zarządzenia te winny czynić osobiście odpowiedzialnymi lokalnych komendantów milicji obywatelskiej i urzędów bezpieczeństwa za dewastację przyrody, a w szczególności lasów, zwierzyny i rybostanu.
3. Wydanie specjalnego dekretu o doraźnej walce z przestępcami w stosunku do niszczenia majątku narodowego. Przestępstwa te jako specjalnie godzące w interes, a często i w dobre imię państwa, winny być sądzone w trybie

doraźnym przez specjalne sądy i traktowane jako sabotaż odbudowy państwa.

4. Ustanowienia państwowego dnia ochrony przyrody dla rozwinięcia, najwyższego wysiłku propagandowego, uświadamiającego całe społeczeństwo o kulturalnej i gospodarczej doniosłości ochrony przyrody polskiej.

Zamknięcie zjazdu

Naczelnik Wydziału Nauki, dr Geblewicz, złożył prof. Szaferowi imieniem Ministerstwa Oświaty podziękowanie za objęcie kierownictwa ochrony przyrody w odrodzonej Polsce. Zaznaczył, iż dzięki temu, że w kołach urzędników Ministerstwa jest dużo przyrodników, sprawy ochrony przyrody znalazły we wszystkich wydziałach należyte zrozumienie. Zapewnił — zgodnie z życzeniem ministra oświaty — że jeśli idzie o propagandę, programy szkolne, sprawy wydawnicze oraz wszystkie inne sprawy wchodzące w zakres działania Ministerstwa Oświaty, wszelkie życzenia Państwowej Rady Ochrony Przyrody zostaną spełnione, o ile to tylko będzie w mocy Ministerstwa. Jest nadzieja, że w najbliższym czasie Ministerstwo nawiąże stosunki z zagranicą (Francją). Przy tej okazji postara się zainteresować zagranicę ochroną przyrody naszego kraju i przedstawić wyniki osiągnięte w Polsce na tym polu. Z obrad zjazdu okazało się jednak, że ochrona przyrody ma zakres tak wielki, że przekracza on znacznie ramy działalności Ministerstwa Oświaty i wymaga współpracy całej administracji państwowej. Stwierdził z radością, że nie ma nieporozumień w sprawach ochrony przyrody między ministerstwami oraz władzami współpracującymi z Państwową Radą Ochrony Przyrody. Dowiodła tego m. i. współpraca z Ministerstwem Oświaty dra Jarosza, kierownika Biura Ochrony Przyrody w Ministerstwie Leśnictwa, uwieczniona pełnym porozumieniem we wszystkich dziedzinach. — Kończąc swe przemówienie dr Geblewicz podziękował członkom biura Rady za trud i pracę podjętą dla ratowania przyrody ojczystej oraz wyraził radość z powodu, iż udział w obradach zjazdu pozwolił reprezentantom ministerstw oraz delegatom urzędów i instytucyj poznać cele i zadania, jakie zarysowują się obecnie przed czynnkami zajmującymi się ochroną przyrody w Polsce.

Odpowiadając drowi Geblewiczowi prof. Szafer oświadczył, że cieszy się, iż Ministerstwo obiecuje poparcie sprawom ochrony przyrody oraz zwrócił się do niego z prośbą, aby zapewnił Pana ministra oświaty, że Rada jako jego organ doradczy będzie lojalnie i szczerze przedstawiała mu wszystkie swe uwagi i liczy na to, że także Pan minister — jak to wynika z jego oświadczenia — darzyć będzie Radę

pełnym zaufaniem. Umożliwi to załatwianie spraw ochrony przyrody naszego kraju w wielkiej skali państwowej w związku z rozszerzeniem działalności Rady, która obejmuje obecnie tak szerokie dziedziny zagadnień społeczno-gospodarczych państwa. W poczuciu odpowiedzialności za ich prowadzenie Państwowa Rada Ochrony Przyrody starać się będzie służyć Panu ministrowi w każdym przypadku najlepszą radą i pomocą.

Następnie zaapelował do obecnego na zjeździe prezesa Ligi Ochrony Przyrody o rozwinięcie jak najintensywniejszej działalności, celem stworzenia ośrodków Ligi w całej Polsce, zainteresowania tą akcją wszystkich szkół i szerokich warstw ludzi dorosłych. Działalność Ligi powinna objąć całe społeczeństwo, które musi zrozumieć, że nie sama Rada ale cały naród powołany jest do ochrony skarbów przyrody ojczyzny. Rada przywiązuje do akcji Ligi wielką wagę. Liga ma w Radzie opiekuna, który służyć jej będzie zawsze i we wszystkich sprawach życzliwą radą i pomocą oraz interweniować będzie o pomoc dla Ligi w Rządzie. Imieniem Rady prof. Szafer zwrócił się do Ligi z prośbą, aby zdjęła z bark Rady część zadań propagandowych, — by jako głos opinii publicznej działała przez odczyty, wystawy, komunikaty, drobne wydawnictwa, odezwy itp. i to w jak najszerszym zakresie.

W dalszym ciągu swego przemówienia poruszył prof. Szafer sprawę zwołania następnego zjazdu Rady. Przed wojną, do czasu zawieszenia czynności Rady z powodu jej rezygnacji, odbywały się zjazdy raz w roku. Miały one charakter kongresów, na których działalność Rady poddawana była osądowi głosu publicznego, a uczestnicy zjazdów, reprezentujący szerokie koła społeczeństwa, mieli możliwość wypowiedzenia się publicznie o sprawach ochrony przyrody. Dla spraw szczególnie ważnych, wymagających szybkiego zajęcia stanowiska, zwoływano zjazdy nadzwyczajne. Ten charakter zjazdów utrzymany będzie i nadal. Na razie nie ustala się terminu następnego dorocznego zjazdu, jeśliby jednak przed upływem roku wyłoniła się istotna potrzeba zwołania nadzwyczajnego zjazdu dla spraw bardzo pilnych, zostanie on zwołany.

Kończąc swe przemówienie prof. Szafer podziękował wszystkim uczestnikom za udział w obradach zjazdu, członkom biura Rady i Instytutu oraz Ogrodu Botanicznego U. J. za trud i pracę związaną ze zorganizowaniem zjazdu, zaś przedstawicielkom prasy złożył życzenia, aby ich praca wykonana w dniach zjazdu przyczyniła się do zainteresowania sprawami ochrony przyrody najszerszych warstw społeczeństwa.

Zakończeniem obrad był przyjęty przez aklamację wniosek dra K. Maślankiewicza, wyrażający radość, że na czele Państwowej Rady Ochrony Przyrody ponownie stanął prof. Szafer, niestrudzony i nieugięty bojownik ochrony przyrody w Polsce, który na tym polu działał nieprzerwanie i w czasie okupacji.

W niedzielę dnia 23 września odbyła się wycieczka grupy uczestników zjazdu do Parku Narodowego w Pieninach. Wycieczka ta doszła do skutku dzięki staraniom prezydium Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i kierownictwa Pienińskiego Parku Narodowego w Krościenku, przy subwencji pieniężnej ze strony Wydziału Nauki Ministerstwa Oświaty. Uczestnicy przepłynęli łodziami cały przełom Dunajca od Niedzicy po Szczawnicę i mogli przekonać się o tym, że na ogół stan przyrody w Pieninach nie uległ w czasie wojny poważniejszym zniszczeniom.

SUMMARY

The XIX-th Congress of the State Council for Protection of Nature took place in Cracow on the 21-st and 22-nd of September 1945.

Over 100 people, members of the State Council of Protection of Nature and of the League of Protection of Nature, representatives of numerous scientific institutions, of State Offices, associations of tourists, huntsmen and fishermen took part in the Congress. It was opened by the Minister of Education.

On the sessions seven papers were read the short summaries of which are given below. They provided subject for discussion during the two days' sessions. In consequence of the discussion 52 resolutions were voted.

The project of a new bill concerning the protection of nature was discussed and voted. The members of the Congress decided to bring it before the legislative authorities.

A SUMMARY OF THE PAPERS

A General Scheme of Work in the Field of Protection of Nature in Poland — by Dr W. Szafer, Professor at the Jagellonian Univ.

The rows of the Polish workers in the field of protection of nature were thinned in the course of the war. Professor Michał (Michael) Siedlecki (a zoologist) and Professor Jerzy (George) Smoleński (a geographer), both of whom most brilliantly represented Poland abroad, were murdered by the Germans in the concentration camp at Oranien-

burg near Berlin. In Poznań Professor Stanisław Pawłowski (a geographer) was shot. Many others either fell in the battle-fields or died a natural death.

From the fact of change in the political border line of the State of Poland there arose for the Council for Protection of Nature new aims of its work. It appears that from the general number of reservations which in the year 1939 amounted to 399 we lost in the East 156, while we have taken possession of 123 in the regained territories in the West. Upon a detailed analysis of the losses and gains concrete aims may be pointed out in the sphere of protection of nature in different categories of protection of species and in reservations; these were discussed by the speaker and illustrated by examples (an intensified protection of the steppe landscape, of its flora and fauna, a special protection of the elk, the beaver and others).

A separate paragraph deals with the matter of protection of heeling plants; here the author strongly opposed the custom of using excessively school-children for gathering these plants growing in nature.

Further on the author represented the relation of the technics to the protection of nature, and specially emphasized the importance of the regulation of the Vistula for the change of the natural landscape.

Passing over to problems of organization the author informed us that the project of a new bill of the protection of nature had been worked out (see below), and that a social organization for protection of nature had been called to life anew under the name: League of Protection of Nature; it transferred its organizational centre from the burnt Warsaw to the undamaged Łódź. In the end the author discussed the bases of cooperation with associations of tourists, hunters and fishermen, as well as with scientific circles.

To finish up the author made some remarks on the necessity of undertaking collaboration between Poland and the foreign countries in the field of protection of nature, and particularly on renewing the contact with the International Bureau of Protection of Nature at Brussels.

The Question of Organization of the State Council for Protection of Nature, and its Organs — by Dr S. Wachholz

The situation created by the war, as well as the fact that the pre-war Polish legislation did not quite suit the demands, caused the necessity of revision of the bill concerning the protection of nature. The revision aimed at a more exhaustive definition of the protected objects including also the landscape. The new bill, too, carried out some changes in the matter of competence of the administrative authorities in connection with the creation of the Ministry of Forestry to the sphere of activity of which the protection of nature belongs now. With this Ministry other authorities cooperate, especially the Minister of Education since the education in schools should take into account the spirit of protection of nature, as well as the Minister of Reconstruction as the leader of the so-called economy of planning in space in our country, and other ministers.

As to the collisions which arise in the field of protection of nature between the interests of the individual and the community, the author pointed to the necessity of some revision of opinions in this sphere. Starting from the points of view based upon the ideas of the French lawyer Leon Duguit, the author emphasized that in cases where the interest of the individual does not suffer any great loss, the principle of indemnification should fall off. This is the result of the progress of the idea of socialization of the law on one hand, and on the other hand of the financial difficulties as far as the administration of the protection of nature is concerned.

Town-planning and the Landscape — by Engineer J. Hryniewiecki

The range of interest of the contemporary town-planning is very wide: it ceased to be only a knowledge concerned with the town itself but grew to a knowledge of space order, and became the method which shapes the landscape out of all elements within its reach.

The problem of the town of to-day is not reduced to the small area built up with houses. The city-area encloses within its boundaries not only man's dwellings and work but also the place of his rest and regeneration of his bodily and spiritual strength. The inhabitant of the town must find the contact with nature, which is indispensable for his normal life; for this reason the modern appeal: «natural parks near the towns» is easy to be understood by everybody. The contemporary town-planning marks its positive attitude towards the landscape by uncourageing the foundation of new reservations, where there are not any, in the nearest vicinity of the town.

It must be also borne in mind that the great and true contemporary engineering makes use of the laws which govern the natural phenomena, and provides new framing for man's life by creating forms which complete and explain the nature.

While creating the landscape one cannot force upon the investments these or other orders and wishes, but in a continuous cooperation of the naturalist with the urbanist a new common work must be created. We witness now how the new landscape of the XX-th century originates, of the century which propagates the return to nature, but not in its primitive but in a modern form: that of freedom and acknowledgement of nature's rights.

**The Protection of Nature in the Area of the St. Cross Mountains (Góry Świętokrzyskie) in Connection with planning of the Country
by Edmund Massalski**

A precise determination of the border-line of the Saint Cross Mountains region as a complete unit meets with numerous difficulties. The area becomes narrower or broader, and this is dependant on the geological conditions, the formation of the territory, the landscape, and on the conditions both geological and ethnological, to which we ascribe the greatest importance.

We all agree that the minimal area which this region must cover will be the territory situated within the following localities which mark its border-line: Małogoszcz, Łopuszno, Radoszyce, Mniów, Suchedniów, Siekierno, Bodzentyn, Waśniów, Łągów, Raków, Pierzchnica, Sobków and Brzegi.

The forests which in olden times covered the area of the Saint Cross Mountains were by far denser and richer. The most elevated limeless mountain ranges and the territories lying north-west of the Łysogóry (The Bald Mountains) were formerly covered with an impassable virgin forest in which the fir-tree prevailed with a certain admixture of the beech. The lower lime-stone ranges which are now almost wholly void of forest were covered with forests composed of pure pinetrees, or of pine-trees mixed with oak, and more rarely of beech. Forestless and stony tops of these mountains are typical for this primeval landscape.

The original outlook of this country has been comparatively best preserved in its northern and eastern parts.

In the year 1923 the percentage of the forest-covered area amounted to 35% being still comparatively high; but in the following years it underwent an ever growing reduction. This area particularly suffered in consequence of the spoliatory management of the German occupant in the course of the last few years. That is why the present landscape and especially that of the southern part of the St. Cross Mountains region by far differs from its original state.

It is of greatest importance to preserve and secure against destruction these fragments of our native landscape and nature which have been kept safe so far. A wise and planful management of this region should have as its principal aim the protection of these objects, since they are so valuable for science.

The Reservations project in the south-western part of the St. Cross Mountains — by Z. Czubiński

In the south-western part of the St. Cross Mountains, in the vicinity of Małogoszcz one intends to create a reservation

on the river Łośna which is known under the popular name of Wierna Rzeka (The Faithful River). Along 7 km down the river's bed there runs southwards a narrow chain which forms the end of the southern jurassic syncline of the St. Cross Mountains. High above the valley there rise the steep limestone cliffs of the Bocheniec which reach the altitude of 327 m above the sea-level.

There grows on this picturesque hill a mixed forest of pine and oak and lower down one of pure pine. In its higher part near the top it hides a 10 m high cliff which is partly naked and partly shadowed by forest. In the northern part of that cliff near Bolimin there is a cave which so far has not been explored more closely, with respect to its geological composition, and which is called the Hell of Bolimin. The warmth-loving bushy and herbaceous plants of the whole territory of the St. Cross Mnts. are best developed on this very hill, the Bocheniec.

The reservation «Wierna Rzeka» (The Faithful River) comprizes, besides the hill Bocheniec, also the neighbouring part of the valley together with the river and the peat-bog «Wilcza Gać» (The Wolves' Dike).

The reservation «Wierna Rzeka» possesses not only its value for natural science, but is also important as a historical relic because it lies near the birth-place of our great novelist Stefan Żeromski, and forms the background of his best-known works.

The Problem of the Protection of Nature in Western Poland — by A. Wodziczko

In consequence of the territorial shifting westwards of the State of Poland there originates the problem of protecting the nature in the regions which have been recently joined to our country.

The movement of protection of nature, in Poland as well as all over Europe, passed successively through 3 phases, and in connection with these one may distinguish 3 periods:

1) the conservatory period, 2) the biological (economical) period, and 3) the period of planning. In the last period in which the movement of protection of nature has been established there appears in the foremost position the landscape as an organic whole and a harmonious union of its elements. The protection of nature is realized here on a large scale by means of applying the planning in space.

Not only does planning in space protect in the regained territories their primeval nature and in other territories appoints the ways and means of a proper husbandry, but it also re-shapes the devastated environs in order to restore their former beauty, to create the best possible conditions of living, to join the new acquisitions to the mother-country into an organic unity.

Our initiative in the sphere of protection of nature in the above meaning has recently gained a mighty ally in the Chief Office of Planning in Space, which has been created at the Ministry of Reconstruction with its local organs in all voivodships.

If the economy of space on the surface of the earth be taken as a whole which comprizes the planning as well as the execution — we may distinguish the country-planning which is concerned with the whole country, the regional planning embracing the area of a given region, and the local planning.

As to realisation of instructions concerning the planning in space in a given landscape we may use the term «cultivation of the landscape»; this term reflects best the idea of shaping and care for the landscape. These problems are especially important now in the course of carrying out the agricultural reform in Poland. We must cooperate in the creation of a new aspect of our country, based upon a thorough knowledge of the natural conditions of the territory. The cultivation of the landscape has not only aesthetic but above all biological aims. It has been proved by recent experiments that the cultivation of the microclimate by planting belts of forest and protective hedges may positively influence the augmentation of crops.

By creating a new landscape we shape the outlook of our country, we build a new physical and spiritual abode which will exercise its influence on the generations to come.

On the territories which have been recently adjoined it is of great importance to settle the organizational cooperation of the offices of planning in space with the organs of protection of nature. The Poznań Department of the State Council for Protection of Nature will have to spread its activity not only over Great Poland and The Gdańsk Pomerania, but also over the whole area of the Western Pomerania.

The author considers it a matter of urgent need to create at the University of Poznań a lectureship of protection of nature and cultivation of the landscape. It is also necessary to undertake experiments in the field of cultivation of the landscape for increasing the agricultural production in those estates which have been excluded from the agricultural reform for experimental purposes. A vast cooperation of schools in the protection of nature and landscape is also desirable.

Touring and the Protection of Nature — by W. Goetel

The problem of the touristic movement is connected with that of protection of nature. The unusual beauty of the landscape and nature in the Tatras decide upon the touristic value of the Polish Tatras, and thus form the base of existence for the touristic movement.

It must be emphasized with much joy that the Polish Tatra Company, an organization which is the leader of all others in the field of touring, shows deep understanding for the demands of the protection of nature.

The common interests of the touristic movement and the protection of nature meet first of all in the sphere of reservations and national parks in which the beauty of primeval nature is best visible. In connection with this there stands the problem of facilitating the access to the realm of the mountains by securing cheap and comfortable means of loco-

motion, in accordance with the spirit of our times and their truly democratic tendencies.

Where in consequence of man's industrial activity the landscape has undergone changes, and is now far from its original character, there arises the problem of planning in space and shaping the landscape, which is of no little importance for the touristic movement. In connection with the change in the border-lines of Poland there took place a certain shifting in the touristical territories. In the north we have gained the access to the sea. Another new touristic area lies in the West: there are the Sudetes and within these the Giant Mountains are the largest and the most interesting with their mild shape and dense forests growing all over them.

Among the territories which were in our possession without interruption we must not forget to mention the National Park of Białowieża with its virgin forest, its flora and fauna which unfortunately suffered great losses during the war. Furthermore there are the St. Cross Mountains, the beautiful forests of which have been cleared to a great extent by the greedy German occupant. There is the vast area of the Podhale the mountain ranges of Pieniny, Gorce, the Babia Góra and the Tatras.

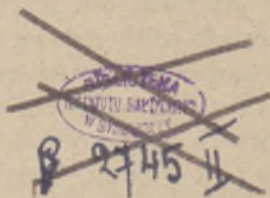
From the point of view of the touristic movement it will be an important task to organize the national park, now in project, on the border territories of the Tatra Mountains; this can be achieved only by way of coming to an understanding between the Polish and the Czechoslovakian State authorities.

Since most hostels in the mountains have been ruined in the course of the war activities it is necessary to establish a proper management in these territories. The sites for the new hostels which will be built must be well chosen and their construction must be in harmony with the primeval nature surrounding them.

Our touristic movement after the war has acquired a new character; it has been socialized in the best meaning of the word. We must not fail to mention the touristic activity

of the TUR (Society of Workmen's Universities), an organisation of great merits especially in securing rest and holidays for workmen among the wonders of unspoiled nature in the mountains.

Not only does the touristic movement stand in no opposition to protection of nature, but they both can and should cooperate in the social service for the good of our free country and its citizens.



SPIS TREŚCI

	Str.
Program	3
Uczestnicy Zjazdu	4
Pierwsze posiedzenie:	
Przemówienie ministra oświaty	9
Ogólny program pracy na polu ochrony przyrody w Polsce (referat prof. dra Szafera)	13
Przemówienie wiceministra leśnictwa	26
Projekt dekretu o ochronie przyrody i krajobrazu (referat prof. dra Wachholtza)	31
Drugie posiedzenie:	
Urbanistyka i krajobraz (referat inż. Hryniewieckiego)	48
Ochrona przyrody w regionie świętokrzyskim w związku z pla- nowaniem kraju (referat prof. Massalskiego)	61
Projektowane rezerваты w południowo-zachodniej części Gór Świętokrzyskich (referat dra Czubińskiego)	74
Trzecie posiedzenie:	
Problem ochrony przyrody w zachodniej Polsce (referat prof. dra Wodniczki)	77
Turystyka a ochrona przyrody (referat prof. dra Goetla)	86
Czwarte posiedzenie:	
Wnioski zgłoszone w toku dyskusji	97
Wolne wnioski	106
Zamknięcie zjazdu	112
Streszczenie w języku angielskim	115

WYDAWNICTWA PAŃSTWOWEJ RADY OCHRONY PRZYRODY

Z przedwojennego zapasu Państwowej Rady Ochrony Przyrody ocalałe wydawnictwa można nabywać w biurze Rady, Kraków, ul. Ariańska 1, I p.:

1. Kwartalny Biuletyn Informacyjny o Ochronie Przyrody, rocznik VIII (5 zeszytów), rocznik IX (2 zeszyty). Cena pojedynczego zeszytu wynosi 25 zł.

 2. Osobne wydawnictwa Państwowej Rady Ochrony Przyrody:
 - J. Sokołowski, Ochrona ptaków, II wydanie z r. 1939 30 zł
 - J. Sokołowski, Pojniki dla ptaków 5 „
 - J. Sokołowski, Drop (*Otis tarda* L.) w Polsce 30 „
 - A. Wróblewski, Konserwacja starych drzew . 10 „
 - J. J. Nowak, Problemy administracyjne ochrony przyrody 20 „
 - A. Wodniczko, Zastugi naukowe Jana Gwalberta Pawlikowskiego na polu ochrony przyrody 5 „

 3. «Chrońmy Przyrodę Ojczyzną», tymczasowy organ Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Cena pojedynczego zeszytu wynosi 25 „

 4. Monografie naukowe:
 - J. Paczowski, Lasy Białowieży 200 „
-
-

Zapisujcie się do Ligi Ochrony Przyrody

Wkładka roczna indywidualna wynosi 20 zł

Wkładka roczna członka wspierającego wy-
nosi 100 „

Wkładka dla towarzystwa wynosi rocznie od
osoby 5 „

Wkładka dla koła szkolnego wynosi rocznie
od ucznia 1 „

Adres Zarządu Głównego Ligi Ochrony Przyrody:

Łódź, Park Sienkiewicza, Miejskie Muzeum Przyrodnicze

Adres Okręgu Krakowskiego Ligi O. P.:

Kraków, ul. Ariańska 1

Adres Oddziału Poznańskiego Ligi O. P.:

Poznań, ul. Rektora Świącickiego 4

Adres Oddziału Śląskiego Ligi O. P.:

Wrocław, ul. Gwiazdzista 21 (Sternstrasse), Muzeum
Zoologiczne.

Przypominamy o konkursie fotograficznym ogłoszonym w pierwszym zeszytcie czasopisma «Chrońmy Przyrodę Ojczystą».

Termin nadsyłania fotografii przedłużamy do dnia 31 marca 1946 r.

Przypominamy, że nadsyłany materiał powinien składać się z dobrych odbitek fotograficznych dowolnego formatu, przedstawiających:

- 1) zniszczenia wojenne w lesie (zarówno całych drzewostanów jak pojedynczych okazów drzew), — rabunkową gospodarkę leśną (zręby, składy materiału itp.), — zręby w rezerwatach leśnych,
- 2) zniszczenia wojenne w zabytkowych parkach, ogrodach, pięknych alejach i skupieniach starych drzew przy kościołach, dworach itp.,
- 3) zniszczenia wojenne w zwierzostanie łownym (np. rozkłady z wielkich polowań niemieckich), — w świecie zwierzęcym (np. zniszczone gniazda bocianów itp.),
- 4) zniszczenia wojenne w krajobrazie pierwotnym (wykopy, kamieniołomy, linie telefoniczne itp.),
- 5) zniszczenia wojenne w przyrodzie nieożywionej (zasypane źródła, spuszczone jeziora i stawy, rabunkowa eksploatacja złóż mineralnych itp.).

Za najlepsze zdjęcia, które ukażą się w druku w wydawnictwach Państwowej Rady Ochrony Przyrody, wyznacza się 3 nagrody w postaci małej biblioteczki z działu ochrony przyrody oraz paru większych dzieł z tego zakresu.

Adres: Kraków, ul. Ariańska 1, Państwowa Rada Ochrony Przyrody.

Nie pożyczaj się do domu

BIBLIOTEKA
UNIwersytecka
Gdańsk

II 411991

